

Polska wersja raportu „Putin. Wojna” została opracowana przez członków Stowarzyszenia „Za Wolną Rosję”. Głównymi inicjatorami powołania tego stowarzyszenia są mieszkający w Warszawie Rosjanie, którzy w marcu 2014 roku zbierali się przed budynkiem ambasady Federacji Rosyjskiej przy ulicy Belwederskiej, aby wyrazić swój protest przeciwko anektowaniu przez Rosję Krymu. Obecnie nasza organizacja skupia nie tylko Rosjan, lecz także Białorusinów, Polaków i Ukraińców. Jesteśmy otwarci na współpracę ze wszystkimi, którzy podzielają nasze cele i wartości.

Łączy nas wspólne przekonanie, że panujący obecnie w Rosji reżim stanowi nieustanne zagrożenie dla bezpieczeństwa, praw, godności i dobrobytu zarówno mieszkańców tego kraju, jak i państw ościennych, i dlatego nie należy walki o przywrócenie w Rosji demokracji uznawać za problem wyłącznie wewnątrzrosyjski. Chcemy wspierać wszelkie pokojowe działania na rzecz demokratyzacji Rosji i ustanowienia w niej praworządności. Chcemy, by Rosja była państwem otwartym na świat, przyjaźnie nastawionym do swych sąsiadów i respektującym ich prawo do wyboru swojej własnej drogi, dotrzymującym umów międzynarodowych i przestrzegającym praw człowieka, szanowanym za siłę swojej gospodarki i konstruktywny wkład w rozwiązywanie globalnych problemów, a nie wywołującym strach, przyjaznym dla wszystkich swych obywateli i zorientowanym na realizację ich potrzeb i aspiracji, a nie traktującym ich jako pozbawioną praw i godności bezosobową masę – takim, w którym każdy z nas, także niebędący Rosjaninem, gotów byłby mieszkać i pracować.

Chcemy również promować dialog między polskim a rosyjskim społeczeństwem obywatelskim. Uważamy, że dowodem na odwagę i determinację rosyjskiego społeczeństwa obywatelskiego jest właśnie raport „Putin. Wojna”, który opracowany został w dużej mierze przez ludzi żyjących stale na terenie Rosji, pomimo nieustannego doświadczania represji, w oparciu między innymi o publikacje niezależnych rosyjskich mediów. Ta Rosja – nasza Rosja – nie była w stanie powstrzymać zbrodniczej agresji Władimira Putina na Ukrainę, ale próbowała przynajmniej dawać świadectwo prawdzie. Zależy nam na tym, aby mieszkańcy Polski dostrzegli ten wysiłek i rozumieli jego cenę. Dlatego właśnie sporządziliśmy polską wersję tego raportu.

Członkowie Stowarzyszenia „Za Wolną Rosję”
Warszawa, lipiec 2015

*„Zadanie opozycji to teraz
edukacja i prawda. A prawda jest
taka, że Putin to wojna i kryzys”*

Borys Niemcow, wpis na Facebooku
z 31 stycznia 2015 roku

Spis treści

Niezależny raport ekspercki
„Putin. Wojna”

Wydanie rosyjskie: Maj 2015
roku, Moskwa

Wydanie polskie: Czerwiec 2015
roku, Warszawa

Redakcja: Ilia Jaszyn, Olga
Szorina

Fotoredaktor: Olga Osipowa

Projekt okładki: Paweł Jelizarow

Elektroniczna wersja raportu
opublikowana na portalu

<http://putin-itogi.ru>

e-mail: doklad.voina@gmail.com
(wydanie rosyjskie), info@freerussia.eu
(wydanie polskie)

Raport nie jest środkiem masowe-
go przekazu.

Zdjęcia w raporcie wykorzysta-
no zgodnie z obowiązującymi
przepisami o własności intelek-
tualnej.

Zdjęcie na okładce:
Piotr Szelomowski

Tłumaczenie: Maria Charmast,
Agnieszka Szypielewicz

Przygotowanie wydania polsk-
iego: Katarzyna Chimiak, Alexey
Sidorenko

Stowarzyszenie „Za Wolną Rosję”
<http://freerussia.eu>

Wstęp.....	4
Rozdział 1. <i>Po co Putinowi ta wojna</i>	6
Rozdział 2. <i>Kłamstwo i propaganda</i>	10
Rozdział 3. <i>Jak zabierano Krym</i>	14
Rozdział 4. <i>Rosyjscy wojskowi na wschodzie Ukrainy</i>	18
Rozdział 5. <i>Ochotnicy czy najemnicy?</i>	26
Rozdział 6. <i>Ładunek-200</i>	34
Rozdział 7. <i>Władimira Putina sklep z militariami</i>	40
Rozdział 8. <i>Kto zestrzelił Boeing?</i>	44
Rozdział 9. <i>Kto rządzi w Donbasie?</i>	52
Rozdział 10. <i>Katastrofa humanitarna</i>	56
Rozdział 11. <i>Ile kosztuje wojna na Ukrainie?</i>	60
Zakończenie.....	64

Autorem idei napisania tego raportu był Borys Niemcow. Pewnego dnia przyszedł on do biura swojej partii i powiedział głośno: Wymyśliłem, co trzeba zrobić. Trzeba napisać raport „Putin. Wojna”, wydać go w ogromnym nakładzie i rozdawać na ulicach. Opowiemy, jak Putin rozpętał tę wojnę. Tylko w taki sposób wygramy z propagandą. Niemcow spojrzał tryumfalnie na otaczające go osoby, tak jak zawsze to robił, gdy przychodził mu do głowy kolejny świetny pomysł. „Co o tym sądzisz, Szorina? Podoba ci się?” – zapytał, obejmując Olgę.

Na początku 2015 roku Borys zaczął zbierać materiały do raportu. Pracował intensywnie na ogólnie dostępnych źródłach i wyszukiwał ludzi, którzy mogliby podzielić się z nim dodatkowymi informacjami. Niemcow uważał próbę powstrzymania wojny za akt prawdziwego patriotyzmu. Wojna z Ukrainą jest podłą i cyniczną zbrodnią, za którą nasz kraj płaci krwią swych obywateli, kryzysem gospodarczym i międzynarodową izolacją. Nikt w Rosji jej nie potrzebuje z wyjątkiem Putina i jego otoczenia.

Borys nie zdążył napisać tekstu tego raportu. 27 lutego został zabity na Wielkim Moście Moskiewskim, tuż pod murami Kremla. Dokończenia dzieła Niemcowa podjęli się jego współpracownicy, przyjaciele oraz ludzie, którzy uważali tę pracę za ważną. Materiały zebrane przez Borysa stanowią podstawę raportu. Spis treści, odręczne notatki, dokumenty – wszystko, co on po sobie pozostawił, wykorzystano przy opracowywaniu tekstu.

Naszym zadaniem jest powiedzieć prawdę o tym, jak Kreml wmieszał się w ukraińską politykę doprowadzając do wojny między naszymi narodami; wojny, którą należy niezwłocznie powstrzymać.

Fot. Denis Siniakow





ROZDZIAŁ 1

Po co Putinowi ta wojna



Na jesieni 2011 roku poparcie dla Władimira Putina zaczęło wyraźnie spadać. Przed wyborami prezydenckimi 2012 roku wydawało się możliwe, że nie uda mu się zwyciężyć w pierwszej turze, co mogło doprowadzić do znacznego osłabienia jego pozycji i podważenia legitymacji jego władzy. Wówczas o wiele trudniej byłoby Putinowi rządzić krajem z pozycji „narodowego lidera”, w typowym dla niego autorytarnym stylu.

Kampania wyborcza wymagała od władzy maksymalnej mobilizacji zasobów, aby Putin mógł wygrać już w pierwszej turze. Kluczowymi czynnikami, które zapewniły mu zwycięstwo, stało się jednak niedopuszczenie do wyborów prawdziwych kontrkandydatów, zdolnych na poważnie zawalczyć o urząd prezydenta, oraz posiadanie przez obóz władzy totalnej kontroli nad wszystkimi liczącymi się mediami. Podczas wyborów w 2012 roku nie obyło się także bez bezpośrednich manipulacji: wrzucania do urn fałszywych kart do głosowania, podmieniania głosów, podrabiania protokołów oraz stosowania „karuzeli wyborczej” [proceder ten polega na przywożeniu wyborców do kolejnych lokali wyborczych, aby mogli głosować wielokrotnie, na podstawie zaświadczeń uprawniających do głosowania poza miejscem zameldowania – przyp. tłum.].

Powróciwszy dzięki wynikom wyborów na fotel prezydenta, Putin podjął szereg populistycznych decyzji. Liczył, że umocni to jego popularność. Chodzi tu w szczególności o tak zwane „majowe dekrety”, podpisane przez Putina w 2012 roku, które część ekspertów uznała za działanie rozrzućne i ekonomicznie nieuzasadnione¹. Ale nawet taki populizm nie mógł odwrócić widocznego w sondażach trendu spadku poparcia dla głowy państwa. Wprowadzanie w życie „majowych dekretów” szło poza tym opornie i po roku Putin skrytykował publicznie rząd za nieefektywne wykorzystanie środków na ich implementację².

Zanim nadeszło lato 2013 roku, stało się oczywiste, że tradycyjnymi metodami kreowania popularności Putina, jakie wykorzystywano w

poprzednich latach, nie uda się spowodować wzrostu sondaży poparcia dla niego ponad poziom 40-45%. Kreml najprawdopodobniej poważnie przestraszył się tej negatywnej tendencji i zaczął opracowywać całkowicie nowe strategie umacniania pozycji Putina.

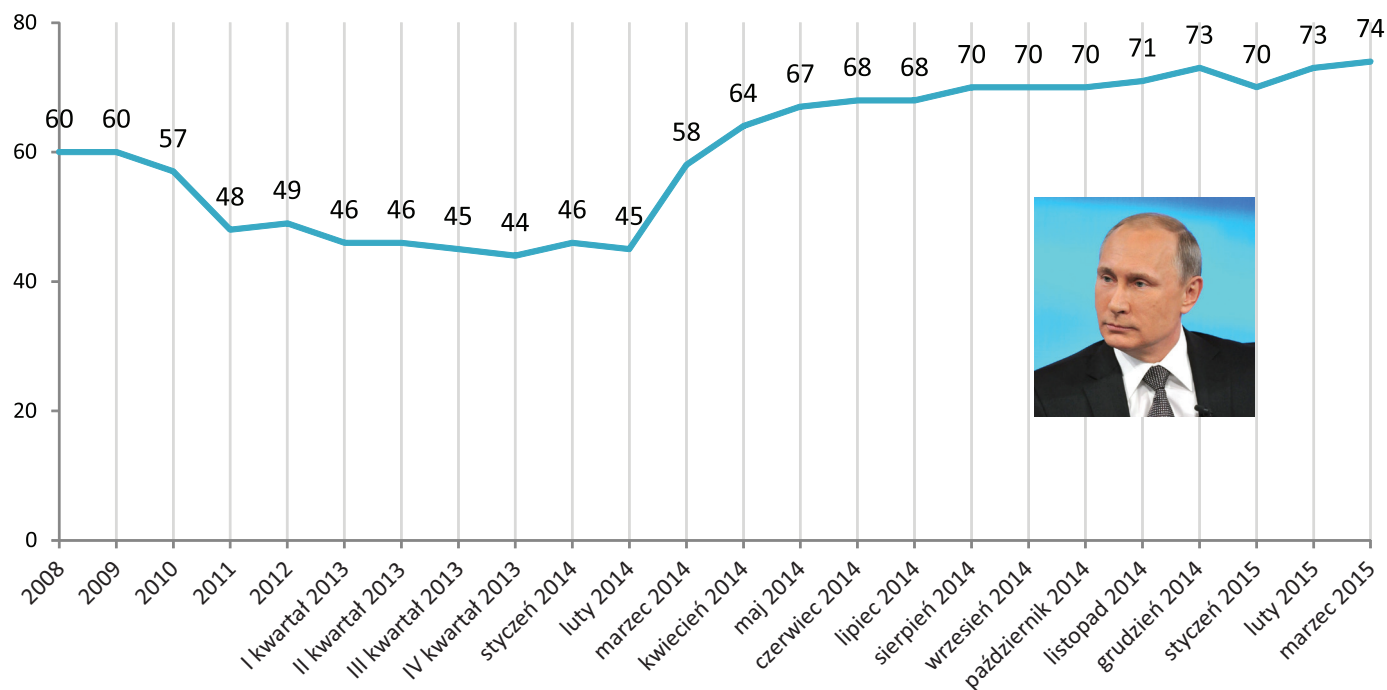
Operacja „powrót Krymu do Rosji” została niewątpliwie zawczasu zaplanowana przez władze Federacji Rosyjskiej i starannie przygotowana. Skala tych przygotowań jest dziś oczywista. Jeszcze zanim dokonano inwazji na Krym, rosyjskie służby specjalne zwerbowały generałów i oficerów armii ukraińskiej oraz kierownictwo i pracowników resortów siłowych,

Kreml rozpoczął pracę nad opracowaniem całkowicie nowych strategii umacniania popularności Putina.

którzy w kluczowym momencie złamali przysięgę i przeszli na stronę Federacji Rosyjskiej. Aktywnego wsparcia działaniom Rosji udzielili opłacani przez Moskwę miejscowi separatyści i media. Swą lojalność pokazali też krymscy przedsiębiorcy, którzy otrzymali dogodne kredyty od rosyjskich banków na nierynkowych zasadach. Ponadto, podjęto długofalowe działania w celu osłabienia gospodarki Ukrainy i całego jej systemu politycznego. Rozpoczęły się regularne „gazowe wojny”, raz po raz wprowadzano i znoszono embargo na żywność. Wywierano jawną presję na władze ukraińskie, aby zmusić Ukrainę do udziału w rozmaitych „integracyjnych” projektach Kremla, ograniczających suwerenność byłych radzieckich

¹ Zob. spis źródeł na s. 64.

Sondaże wyborcze W. Putina przed i po rozpoczęciu wojny z Ukrainą



Źródło: „FOMnibus” 14-15 marca 2015 r.

Badanie przeprowadzone na próbie 3000 osób w 204 miejscowościach w 64 podmiotach Federacji Rosyjskiej.

republik.

Rewolucja w Kijowie i ucieczka z kraju prezydenta Wiktora Janukowycza na początku 2014 roku osłabiły na pewien czas państwo ukraińskie i stworzyły idealne warunki dla podjęcia przez Kreml zdecydowanych działań w celu odłączenia od Ukrainy Krymu. Przy wsparciu rosyjskich wojsk i służb specjalnych (co rok później potwierdził publicznie sam Putin³) na terytorium półwyspu zorganizowano referendum, które dostarczyło formalnej podstawy do włączenia go w skład Federacji Rosyjskiej.

Aneksja Krymu do Rosji, promowana silnie przez państwową propagandę, zapewniła Putinowi gwałtowny wzrost poparcia. Rating jego popularności osiągnął rekordowy poziom⁴.

Sprawa jednak nie ograniczyła się do Krymu.

Sprawa jednak nie ograniczyła się do Krymu i wkrótce na terytorium obwodów Donieckiego i Ługańskiego wybuchła wojna na pełną skalę.

Wkrótce na terenie obwodów donieckiego i ługańskiego Ukrainy wybuchła wojna na pełną skalę. Do walki przeciwko wojskom ukraińskim stanęli separatyści, żądający secesji kontrolowanych przez siebie terytoriów od Ukrainy i przyłączenia ich do Federacji Rosyjskiej, tak jak to miało miejsce w przypadku Krymu. Jak wynika z materiałów, na których opiera się niniejszy raport, władze Rosji zapewniły separatystom aktywne wsparcie polityczne, gospodarcze, kadrowe, jak również bezpośrednie wojskowe. Przyczyny, dla których Putin doprowadził faktycznie do rozpętania konfliktu zbrojnego na terytorium sąsiedniego państwa, pozwalają na sformułowanie dwóch możliwych interpretacji jego działań.

Pierwsza interpretacja zakłada, że sukces krymski przekonał prezydenta Rosji o gotowości rosyjskojęzycznych obwodów Ukrainy do stania się częścią państwa rosyjskiego. Chodziło w istocie o „zbieranie ziem ruskich” i takie zadanie miało dla Putina pociągający wymiar historyczny, niezależnie od ewentualnych kosztów. W celu uprawomocnienia pretensji Rosji do tych ziem, zaktywizowani zostali miejscowi separatyści, którym wsparcia udzielili przybyli do Donbasu z Moskwy i innych rosyjskich miast bojownicy i polityczni technologowie. Rezultat

tych działań miał jednak wymiar jedynie lokalny: z wyjątkiem niektórych części obwodów donieckiego i ługańskiego cała reszta rosyjskojęzycznej Ukrainy po pewnych wstrząsach potwierdziła swą chęć pozostania w granicach państwa ukraińskiego. Sytuacja, jaka w ten sposób powstała, zmotywowała Putina do szukania politycznego wyjścia z kryzysu – pomimo tego, że Rosja dysponowała oczywistą przewagą militarną – i w dużej mierze stworzyła grunt pod rokowania pokojowe z nowymi władzami Ukrainy.

Według drugiej interpretacji, Putin początkowo

Zmiana sytuacji politycznej może skończyć się dla Putina trafieniem przed Międzynarodowy Trybunał Karny.

wychodził z założenia, że idea utworzenia w Donbasie tworu państwowego, który mógłby zostać z czasem przyłączony do Federacji Rosyjskiej, ma więcej zwolenników wśród obywateli Rosji niż wśród obywateli Ukrainy. Podążając za tą logiką, Rosja sprowokowała konflikt zbrojny, aby wykreować dogodne dla siebie warunki do dialogu z krajami zachodnimi. Wstrzymanie ognia w Donbasie, co jest w zasięgu możliwości Kremla, mogłoby w takim wariantcie stworzyć podstawę do zniesienia politycznych i gospodarczych sankcji nałożonych na

Rosję po przyłączeniu Krymu. Ponadto, przy takim scenariuszu, z agendy spadłaby kwestia legalności aneksji Krymu i choć kraje zachodnie mogłyby formalnie dalej nie uznawać tego półwyspu za terytorium rosyjskie, to realnie przystąpiłyby na to.

Tak czy inaczej, rosyjsko-ukraiński konflikt daleki jest od zakończenia. Choć Putin odniósł dzięki niemu ewidentne korzyści na polu wewnętrznym, nieustannie ponosi spore ryzyko.

Po pierwsze, władze Rosji są zmuszone wspierać ciągle separatystów w Donbasie, nie zważając na rosnące koszty polityczne i gospodarcze. Odmowa takiego wsparcia mogłaby zostać zinterpretowana przez obecnych zwolenników Putina (włączając w to ludzi, którzy brali udział w walkach na wschodzie Ukrainy) jako zdrada, czego dalszym skutkiem byłby zapewne wybuch niezadowolenia społecznego w Rosji.

Po drugie, kontynuowanie konfrontacji z Zachodem, izolacja i sankcje mogą się przełożyć na znaczne straty dla rosyjskiej gospodarki. To z kolei pociąga za sobą ryzyko protestów społecznych, które mogłyby zachwiać popularnością rosyjskiego prezydenta.

Wreszcie, osłabienie pozycji Putina na arenie międzynarodowej i eskalacja rosyjsko-ukraińskiego konfliktu stwarzają dla obecnego prezydenta Rosji realne zagrożenie pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej. Zmiana globalnej sytuacji politycznej może zakończyć się dla Putina oficjalnym oskarżeniem o zbrodnie wojenne i postawieniem go przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym. ■



ROZDZIAŁ 2

Kłamstwo i propaganda



Każdy, kto spróbuje opisać karierę polityczną Władimira Putina, napotka na nierozwiązywalny problem – rosyjski prezydent nie miał nigdy kariery politycznej. Kariera Putina jest kreacją telewizyjną, a wszystkie jej etapy, poczynwszy od jego grózb, że będzie „ścigać Czechenów aż dopadnie ich na kiblu”, a kończąc na sformułowanej pod jego adresem prośbie Jelcyna, aby „chronił Rosję” – są niczym więcej, jak tylko seria telewizyjnych obrazków.

Władimir Putin jest gwiazdą telewizji. Prezydencki kalendarz ułożony jest pod kolejne występy w dorocznym programie „Linia specjalna”.

Przerost znaczenia telewizji w komunikacji pomiędzy władzą a społeczeństwem zauważalny był już za prezydentury Borysa Jelcyna, ale to właśnie Władiłowi Putinowi udało się zbudować państwo telecentryczne, w którym wszystkie instytucje publiczne, poczynając od cerkwi, a kończąc na armii, zostały podmienione na odpowiedni obrazek telewizyjny. Ilustruje to dobrze afera, jaka wybuchła wiosną 2015 roku, gdy dziennikarze agencji RBK ustalili, że telewizyjne reportaże o kolejnych spotkaniach roboczych Władimira Putina, pokazywane na państwowych kanałach, zostały w nagrane na długo przed datą emisji, a tego, gdzie w owym czasie znajdował się prawdziwy Putin, nie wie nikt. Jest prawdopodobne, że takie praktyki zaczęto stosować na długo przed 2015 rokiem, tylko nikt tego wcześniej nie zauważył, i nikt nie wie, ile jeszcze takich nagranych wcześniej filmików z Putinem przechowywanych jest w wideotece Kremla i czeka na swoją kolej.

Przed 2014 rokiem rosyjska propaganda telewizyjna wydawała się wielu ludziom potworna. Doszło do tego, że niektóre programy o opozycji stawały się przygrywką do prawdziwych spraw karnych i aresztowań. Gdy pod koniec 2013 roku w Kijowie rozpoczęła się polityczna konfrontacja, stało się jednak jasne, że ten rodzaj propagandy, z którą społeczeństwo rosyjskie stykało się wcześniej, był wersją „soft”. Zresztą, sami propagandyści nie ukrywali faktu, że w „czasie pokoju” nie pracują na pełnym biegu. Na przykład, w 2011 roku Margarita Simonian, szefowa państwowego kanału Russia Today adresowanego do widzów z

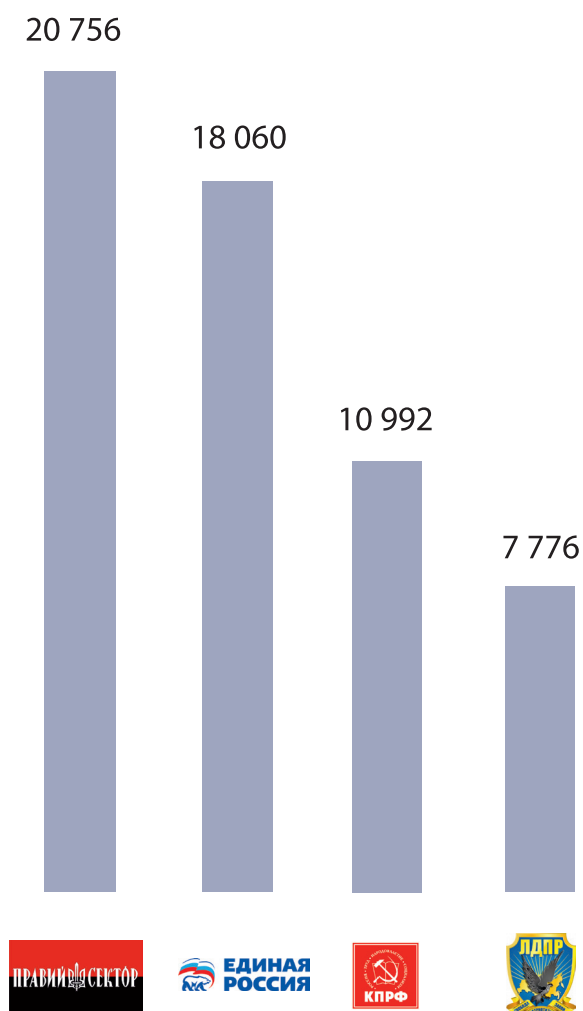
Zachodu, otwarcie wyjaśniła, jaki jest sens istnienia jej stacji: „Kiedy nie ma wojny, ona [Russia Today] jest jakby niepotrzebna. Ale, kurczę, jak jest wojna, to [Russia Today] pełni rolę kluczową. Nie można tworzyć armii na tydzień przed początkiem wojny”.

Liczba wzmianek w rosyjskich mediach na temat ukraińskiej organizacji nacjonalistycznej Prawy Sektor w pewnym momencie przekroczyła analogiczny wskaźnik partii Jedna Rosja.

„Wojna” rozpoczęła się dla Kremla pod koniec 2013 roku na kijowskim Majdanie. W relacjach oficjalnych rosyjskich mediów wydarzenia w ukraińskiej stolicy przedstawiano tak, że za integracją europejską (a wtedy chodziło tylko o nią) opowiadają się potomkowie kolaborantów z okresu II wojny światowej i skrajni nacjonałści gotowi niemalże do urządzania czystek etnicznych. W pewnym momencie ilość wzmianek o ukraińskiej organizacji nacjonalistycznej Prawy Sektor w rosyjskich mediach⁸ przekroczyła znacznie analogiczny wskaźnik partii Putina Jedna Rosji, a zauważmy, że w wyborach parlamentarnych na Ukrainie [z października 2014 roku – przyp. tłum.] Prawy Sektor uzyskał niecałe 2 proc. głosów.

Po ucieczce Wiktora Janukowycza rosyjskie kanały telewizyjne zaczęły określać nowe władze Ukrainy

Liczba wzmianek o partiach i organizacjach w rosyjskich mediach (maj 2014 r.).



Źródło: www.kashin.guru

wyłącznie mianem „kijowskiej junty”, zaś operację wojskową przeciwko separatystom na wschodzie kraju – „operacją karną”.

Warto w tym kontekście podkreślić, że rosyjska propaganda przez wiele lat poświęcała szczególną uwagę Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej. Władimir Putin uczynił z niej kluczowy temat w swoim własnym systemie ideologicznym. W 2005 roku państwowa agencja informacyjna RIA Nowosti wykreowała nową tradycję obchodzenia święta 9 maja – zaczęto promować masowe noszenie wstążek św. Jerzego ze sloganem „Pamiętam, jestem dumny”. Najbardziej ludzkie z radzieckich świąt stało się głównym świętem narodowym putinowskiej Rosji, co na pierwszy rzut może się wydawać czymś pozytywnym. Ale i to ujawniło swoje czysto utylitarne podłoże, gdy rozpoczął się konflikt na Ukrainie.

Retoryka lat wojny zaczęła być stosowana do opisu bieżących wydarzeń politycznych. W retoryce propagandy kremlowskiej ukraiński rząd nazywany był rządem „bänderowskim” albo „nazistowskim”, zaś Rosja jakoby zajmowała się tym, co w latach 1941-45, czyli walką z faszystami. Wstążka św. Jerzego przeistoczyła się z symbolu pamięci w atrybut współczesnej konfrontacji – jeśli nie nosisz wstążki, jesteś zwolennikiem „bänderowców”. Antyfaszystowska retoryka stosowana przez oficjalne media, sprawiła, że kryzys polityczny zaczęto traktować jak wojnę na wyniszczenie. Symboliczny z tego

Antyfaszystowska retoryka stosowana przez oficjalne media sprawiła, że o kryzysie politycznym zaczęto mówić jak o wojnie na wyniszczenie.

punktu widzenia stał się reportaż kanału pierwszego państwowej telewizji o „ukrzyżowanym chłopcu”⁹ – w głównym programie informacyjnym głównego kanału w kraju pokazano kobietę, która rzekomo widziała, jak w opuszczonym przez separatystów Słowiańsku żołnierze ukraińskiej gwardii narodowej ukrzyżowali na tablicy ogłoszeń sześciolatniego chłopca. Informacji tej w żaden sposób nie potwierdzono¹⁰. W końcu okazało się, że bohaterka reportażu nigdy nawet nie była w Słowiańsku. Pierwszy Kanał musiał przeprosić widzów za ten materiał¹¹.

Również ze Słowiańskiem związana jest sprawa nagonki na rosyjskiego muzyka Andrieja Makarewicza. Odwiedził on to miasto po tym, jak wkroczyli do niego ukraińscy żołnierze i dał w sąsiedniej miejscowości koncert dla jego mieszkańców i uchodźców. Wedle relacji kremlofskich mediów publiczność przemieniła się w „oprawców”, zaś sam koncert – w „plugawy antyrosyjski wyskok”. Zwolennicy władzy zaczęli mówić o Makarewiczu jako o wrogu Rosji i żądali pozbawienia go odznaczeń państwowych.

Wojna na Ukrainie pokazała także, że rosyjska propaganda może przybierać różne formy w zależności od tego, do kogo jest adresowana i jakie środki przekazywania informacji stosuje. Telewizja to absolutny mainstream, toteż prezentowany w niej obraz świata musi być maksymalnie uproszczony i abstrakcyjny, pozbawiony niepotrzebnych szczegółów. Odbiorca telewizyjnych wiadomości jest pasywny, dlatego twórcy newsów starają się nie przeładowywać go zbędnymi szczegółami. Na przykład, o znanym wśród użytkowników Internetu dowódcy separatystów Słowiańska Igorze Girkinie (pseudonim „Strielkow”) państwowe kanały telewizyjne podawały minimum informacji. Uczestniczący w aneksji Krymu Girkin nie

został pokazany w filmie „Krym. Droga do ojczyzny”¹², w którym Władimir Putin po raz pierwszy przyznał, że na terytorium ukraińskiego półwyspu użyte zostało rosyjskie wojsko. Często o Girkinie informowały natomiast tabloidy, jak również informacyjne stacje radiowe¹³, czyli te media, których odbiorcy starają się pozyskiwać informacje z różnych źródeł, a nie jedynie z mediów oficjalnych. Ta część odbiorców nie uwierzy w zmyślane historie o „ukrzyżowanym chłopcu”, wobec nich trzeba stosować bardziej subtelne podejście. To dlatego korespondenci LifeNews Siemion Piegow i „Komsomolskiej Prawdy” Dmitrij Stieszyn i Aleksandr Koc podawali swoim widzom to, o czym inne rosyjskie media milczały. Mogli w pełni otwarcie mówić zarówno o „magazynie wojskowym”¹⁴ dostarczającym broń separatystom, jak i o konfliktach wśród przywódców „republik ludowych”, a scena z reportażu LifeNews, w której dowódca separatystów o przezwisku Giwi każe ukraińskim jeńcom zjeść swoje szewrony¹⁵, byłaby zbyt szokująca dla programu „Wriemia”.

Ze wszystkich programów emitowanych na kanałach państwowych chyba tylko program „Wiesti niedieli” („Wiadomości tygodnia”) telewizji Rossija-1 mógłby konkurować z tabloidami i mediami elektronicznymi pod względem otwartości. Stworzony na wzór amerykańskich wieczornych show, program ten odegrał kluczową rolę w poszerzeniu granic tego, co w rosyjskich mediach uznaje się za dopuszczalne. Prowadzący go Dmitrij Kisielow, mianowany na

Wszystko to, co nadają rosyjskie media państwowe to jedna wielka atmosfera nienawiści – bez cudzysłowu.

początku ukraińskiego konfliktu szefem dawnej agencji informacyjnej RIA Nowosti, prowadzi prywatną wojnę z Ukrainą i publicznie ogłasza gotowość naszego kraju do przemienienia Stanów Zjednoczonych w „radioaktywny popiół”¹⁶. Kolega Kisielowa, Władimir Sołowiow, prowadzący analogiczne show na tym samym kanale, usiłuje dorównać poziomowi „Wiestiej niedieli”, ale tradycyjnie pozostaje w tyle za Kisielowem, wpisanym już na listę osób objętych sankcjami Zachodu. To da się wyjaśnić: Sołowiow ma dom we Włoszech¹⁷ i ewidentnie nie chce podpadać pod sankcje, aczkolwiek osławiona „atmosfera nienawiści” kwitnie zarówno w jego programach w telewizji Rossija-1, jak i w prowadzonej przez niego audycji w radiu Majak.

W rzeczywistości wszystko to, co nadają rosyjskie media państwowe to jedna wielka atmosfera nienawiści – już bez cudzysłowu. Gdy to wszystko przeminie, Rosja jeszcze długo będzie musiała dochodzić do siebie, uwalniając się od standardów zachowania i etyki, które narzuciła propaganda lat 2014-2015. ■

Odnaczenie dziennikarza telewizyjnego Władimira Sołowjowa orderem Honoru przez Władimira Putina na Kremlu.



ROZDZIAŁ 3

Jak zabierano Krym



4 marca 2014 roku, odpowiadając podczas spotkania z dziennikarzami na pytanie korespondenta agencji Bloomberg, kim byli ludzie w mundurach wyglądających jak mundury żołnierzy rosyjskich, którzy blokowali ukraińskie bazy wojskowe na Krymie, Władimir Putin odpowiedział: „Były to miejscowe siły samoobrony”. Wyjaśnił też, skąd mogli oni wziąć rosyjskie mundury wojskowe: „spójrzcie na przestrzeń postradziecką. Tam jest pełno podobnych mundurów... Wystarczy pójść do któregoś ze sklepów w naszym kraju i można tam kupić dowolny mundur”¹⁸.

Jednak sześć tygodni później, 17 kwietnia 2014 roku, w trakcie telewizyjnej „linii specjalnej z narodem”, Władimir Putin sam uchylił nieco drzwi „sklepu”, z którego wyszły ubrane i uzbrojone jak specnaz „zielone ludziki”: „Nigdy nie ukrywałem (w rzeczywistości było odwrotnie: do tamtego momentu ukrywał to – red.), że nasze zadanie polegało na

zapewnieniu mieszkańcom Krymu warunków dla swobodnego wyrażenia swej woli. Z tej przyczyny za plecami członków samoobrony Krymu stanęli oczywiście nasi żołnierze”¹⁹.

O tym, kto i od jakiego momentu „bronił prawa mieszkańców Krymu do swobodnego wyrażenia woli”, opowiedzieli później w wywiadzie dla portalu Meduza sami rosyjscy żołnierze²⁰.

Relacja Olega Tieriuszyna (lat 23, sierżant 31. ulianowskiej gwardyjnej samodzielnej brygady desantowo-szturmowej, którą w pełnym składzie oddelegowano na Krym):

„Na półwysep krymski trafiliśmy jako jedni z pierwszych, 24 lutego (2014 roku). Dwa dni wcześniej wszczęto alarm w koszarach. Utworzono z nas grupy taktyczne i wysłano samolotami do Anapy. Z Anapy KAMAZ-ami przerzucono nas do Noworossijska, skąd na dużym okręcie desantowym popłynęliśmy do Sewastopola. [...] Gdy tylko zeszliśmy z okrętu na ląd, rozkazano nam zdjąć z mundurów całą symbolikę państwową i znaki

rozpoznawcze wojsk. Wszystkim rozdano zielone kominiarki, okulary przeciwsłoneczne, nakolanniki i nałokietniki. [...] Myślę, że byliśmy jednymi z pierwszych, których zaczęto nazywać „zielonymi ludziki”. W Sewastopolu spędziliśmy tylko parę dni. W ramach wykonywania głównego zadania mieliśmy się rozlokować i być w gotowości do wykonania dowolnego zadania.

Wkrótce nasza brygada przeniosła się do miejscowości Perewalne, obok której rozbiliśmy obóz namiotowy. Mieszkali w nim głównie komandosi z Ulianowska – około dwóch tysięcy osób. Musiało być nas tak dużo, aby pokazać siłę wojsk rosyjskich”.

Relacja Aleksieja Karuny (20 lat, w latach 2013-2014 odbywał służbę wojskową w lotnictwie Floty Czarnomorskiej, nagrodzony medalem „Za przywrócenie Krymu”):

„O planach dotyczących przyłączenia Krymu po raz pierwszy usłyszałem na początku lutego [2014 roku]. W tym samym czasie na terytorium Krymu zaczęli aktywnie napływać nasi wojskowi. Tworzyli umocnienia i organizowali patrole, żeby tutaj, nie daj

Boże, nie rozpoczął się Majdan. Przed referendum nikt nas nie uprzedził, że ogłoszony będzie alarm i trzeba być w pogotowiu. Ale wszystko odbyło się nadzwyczaj spokojnie, ponieważ na tak mały skrawek ziemi z Rosji przywieziono taki ogrom wojska! Sama

Flota Czarnomorska liczy 15 tysięcy osób, do tego doszło około 20 tysięcy ludzi na lądzie i służby specjalne stacjonujące w mieście. Każdy bunt zostałby zduszony.”

Oficjalnym, jakkolwiek pośrednim potwierdzeniem tego, że na Krymie doszło do zaplanowanej operacji wojskowej, stało się ustanowienie wiosną 2014 roku przez ministerstwo obrony Federacji Rosyjskiej (początkowo w tajemnicy – informację o tym fakcie to publikowano w Internecie, to usuwano) medalu „Za przywrócenie Krymu”²¹.



Wręczany przez Ministerstwo Obrony FR medal „Za przywrócenie Krymu”

Pierwsze takie odznaczenia zostały wręczone już 24 marca 2014 roku. Z rąk ministra obrony Federacji Rosyjskiej Siergieja Szojgu odebrali je rosyjscy żołnierze piechoty morskiej, oficerowie z dowództwa Floty Czarnomorskiej rosyjskiej marynarki wojennej, a także wojskowi z Centralnego i Południowego Okręgu Wojskowego. Fakt, że takie odznaczenie istnieje, potwierdził także pracownik biura prasowego, Centralnego Okręgu Wojskowego Jarosław Roszczupkin, który powiedział pewnego razu: „rzeczywiście, trochę żołnierzy otrzymało te ordery”. Od razu zresztą zastrzegł przy tym, że żołnierze ci „nie znajdowali się na Krymie”, lecz „pomagali w ustanowieniu łączności z terytorium Rosji łączność, organizacji transportu itd.”²²

Państwowe kłamstwo o aneksji Krymu przetrwało w takiej postaci około roku. Zasłonę „tajemnicy wojskowej” zaczęto nagle unosić styczniu 2015 roku, w miarę jak przybliżały się uroczystości związane z rocznicą „dobrowolnego powrotu Krymu do Federacji Rosyjskiej”. O tym, na ile dobrowolny był to powrót, opowiedział 22 stycznia 2015 roku w programie „Polityczny Ring” pokazywanym w internetowej

telewizji „Neuromir-TV”, były minister obrony samozwańczej Donieckiej Republiki Ludowej Igor Girkin. Twierdził on, że przybył na Krym 21 lutego 2014 roku, a swoje wrażenia opisał tak: „Nie zobaczyłem żadnego poparcia dla organów władzy państwowej w Symferopolu, gdzie byłem. Milicja zgromadziła deputowanych [Rady Najwyższej Autonomicznej Republiki Krymu], i co tu dużo mówić, zagoniła ich do sali, aby zadecydowali [o przeprowadzeniu referendum o wejściu Krymu w skład Rosji]”²³. Zauważmy, że opisywane przez Girkina (Strielkowa) wydarzenia miały miejsce 27 lutego 2014 roku, czyli zaraz po tym, jak w nocy z 26 na 27 lutego rosyjski specnaz przejął kontrolę nad kilkoma strategicznymi obiektami na Krymie, w tym siedzibą parlamentu, gdzie pod lufami karabinów, pod nieobecność mediów i bez przewidzianej prawem transmisji telewizyjnej, deputowani przegłosowali jakoby przeprowadzenie referendum.

Pierwszym wysokim rangą rosyjskim urzędnikiem, który publicznie opowiedział o szczegółach rosyjskiej operacji na Krymie, stał się były dowódca Floty Czarnomorskiej Federacji Rosyjskiej admirał Igor Kasatonow. Oto fragment jego wywiadu dla RIA Nowosti z 13 marca 2015 roku: „Flota Czarnomorska przygotowała przyczółek. Oficerowie wiedzieli, co się dookoła dzieje, gdzie stacjonują ukraińskie jednostki. Scenariusze rozwoju wydarzeń omawiano z użyciem map. Flota Czarnomorska podołała swemu zadaniu – „uprzejmi ludzie” zostali przetransportowani i w nocy z 27 na 28 lutego zajęto siedzibę Rady Najwyższej Krymu”. Kasatonow wyjaśnił przy tym, że „uprzejmi ludzie” to żołnierze jednostek specjalnych, którzy przybyli na Krym drogą powietrzną i morską²⁴.

Niemal natychmiast po tym oświadczeniu admirała pojawiło się szczere wyznanie Władimira Putina. W wywiadzie udzielonym twórcom filmu dokumentalnego „Krym. Droga do Ojczyzny”,

W wywiadzie przeprowadzonym na potrzeby filmu dokumentalnego „Krym. Droga do Ojczyzny” Putin przyznał wprost, że osobiście dowodził działaniami wojsk rosyjskich na Krymie.

pokazanym na państwowym kanale Rossija-1, prezydent Federacji Rosyjskiej wprost przyznał, że osobiście dowodził działaniami rosyjskich wojsk na Krymie²⁵. Opowiedział także, kiedy i w jakich okolicznościach wydał rozkaz o rozpoczęciu aneksji.

Trzy kluczowe wypowiedzi Putina:



„To było w nocy z 22 na 23 lutego. Zakończyliśmy [naradę] około 7 rano, pozwoliłem wszystkim iść i poszedłem spać o 7 rano. Żegnając się, nie będę ukrywać, zanim wszyscy się rozeszli, powiedziałem wszystkim moim kolegom, a było ich czterech, że sytuacja na Ukrainie rozwinęła się w takim kierunku, że jesteśmy zmuszeni do rozpoczęcia przygotowań do przywrócenia Krymu Rosji”.

„Do zablokowania i rozbrowienia 20 tysięcy dobrze uzbrojonych ludzi potrzebny jest określony skład osobowy, odpowiedni nie tylko pod względem liczebności, lecz również jakości. Potrzebni byli specjaliści, którzy umieją to robić. Dlatego, co tu ukrywać, wydałem polecenia i instrukcje ministerstwu obrony, aby pod pozorem wzmocnienia obrony naszych obiektów wojskowych na Krymie przerzucić tam specjalne pododdziały Głównego Zarządu Wywiadowczego [GRU] oraz siły piechoty morskiej i komandosów”.

„Wie pan, na czym polegała nasza przewaga? Na tym, że zarządzałem wszystkim osobiście. Nie chodzi o to, że wszystko tam słusznie zrobiłem, lecz o to, że gdy nad zadaniem pracują pierwsze osoby w państwie, wykonawcom łatwiej jest je realizować.”

Tymi publicznymi oświadczeniami Putin de facto autoryzował aneksję Krymu i potwierdził, że ponosi za nią osobistą odpowiedzialność. Trzeba zaznaczyć, że wydając rozkaz do przeprowadzenia na Krymie specjalnej operacji wojskowej i postanawiając przyłączyć go do Rosji, władze Federacji Rosyjskiej świadomie naruszyły trzy międzynarodowe porozumienia podpisane wcześniej przez nasz kraj:

1. Memorandum Budapesztańskie z dnia 5 grudnia 1994 roku, które zawiera artykuł: „Federacja Rosyjska, Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej oraz Stany Zjednoczone Ameryki potwierdzają swoje zaangażowanie, zgodnie z zasadami Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, w poszanowanie niezależności i suwerenności istniejących granic Ukrainy”²⁶.

2. Traktat o Przyjaźni, Współpracy i Partnerstwie między Federacją Rosyjską a Ukrainą, podpisany w Kijowie 31 maja 1997 roku, którego artykuł drugi brzmi: „Dostojne Strony Traktatu zgodnie z postanowieniami Statutu ONZ i zobowiązaniami Aktu końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie szanują nawzajem swoją integralność terytorialną i potwierdzają nienaruszalność istniejących pomiędzy nimi granic”²⁷.

3. Traktat między Federacją Rosyjską a Ukrainą o rosyjsko-ukraińskiej granicy państwowej, podpisany w Kijowie 28 lutego 2003 roku, zgodnie z którym Krym był i pozostaje nieodłączną częścią Ukrainy”²⁸. ■

ROZDZIAŁ 4

Rosyjscy wojskowi na wschodzie Ukrainy



Jakiś czas po przyłączeniu Krymu do Rosji na terenie wschodniej Ukrainy rozpoczął się konflikt zbrojny między wojskiem ukraińskim a separatystami, którzy domagali się przyłączenia obwodów donieckiego i ługańskiego do Federacji Rosyjskiej. Oficjalni przedstawiciele Federacji Rosyjskiej konsekwentnie zaprzeczają, jakoby rosyjscy wojskowi uczestniczyli w działaniach zbrojnych na terytorium Ukrainy.

„Żadnych rosyjskich jednostek wojskowych ani instruktorów na południowym wschodzie Ukrainy nie było i nie ma. Amerykanie kłamią. Nigdy nie zajmowaliśmy się destabilizowaniem sytuacji na Ukrainie i teraz także się tym nie zajmujemy” – słowa te pochodzą z wywiadu prezydenta Federacji Rosyjskiej Władimira Putina dla francuskiej telewizji TF1, wyemitowanego 4 lipca 2014 roku²⁹. Podobnie wypowiedział się rzecznik prezydenta Rosji Dmitrij Pieskow. 31 marca 2015 roku oznajmił on na konferencji zorganizowanej w siedzibie agencji informacyjnej TASS, że strona rosyjska „zdecydowanie zaprzecza doniesieniom o obecności w strefie ukraińskiego konfliktu rosyjskich żołnierzy”³⁰.

Tym oświadczeniom urzędników rosyjskich przeczą jednak liczne dowody, że żołnierze i oficerowie rosyjskiej armii są jednak obecni na wschodzie Ukrainy. Pierwsze takie dowody pojawiły się latem 2014 roku.

W czerwcu 2014 roku wojska ukraińskie rozpoczęły skuteczną ofensywę. Udało im się wyzwolić wiele miast Donbasu, w tym Słowiańsk i Kramatorsk, a także praktycznie otoczyć Donieck, odcinając go od komunikacji z Ługańskiem. Terytorium samowwłażczych Donieckiej Republiki Ludowej i Ługańskiej Republiki Ludowej skurczyło się o trzy czwarte³¹. Utrzymanie szybkiego tempa ofensywy znacząco przybliżyło siły ukraińskie do osiągnięcia głównego celu: odzyskania kontroli nad granicą państwa.

W dniach 19-20 sierpnia nastąpił jednak przełom i ofensywa ukraińska została powstrzymana. Stało się tak, ponieważ z terytorium Rosji nadciągnęły ogromne posiłki regularnych jednostek armii rosyjskiej, które wzmocniły siły separatystyczne, dostarczając im także sprzęt wojskowy. W „kotłach”, jakie powstały

wzdłuż granicy rosyjsko-ukraińskiej, poważne straty odniosły obie strony. Fakt, że nastąpiła wtedy rosyjska interwencja militarna, potwierdzają zarówno wypowiedzi przywódców separatystów, jak i relacje świadków zebrane na terenie konfliktu.

15 sierpnia 2014 roku premier samowwłażczej Donieckiej Republiki Ludowej Aleksander Zacharczenko

Decydującą rolę w kontrofensywie separatystów odegrały posiłki przybyłe z Rosji, do których należały regularne jednostki rosyjskiej armii.

oświadczył³², że decydującą rolę w kontrofensywie separatystów odegrały posiłki przybyłe z Rosji: „150 jednostek sprzętu wojskowego, w tym 30 czołgów, reszta to BMP i BTR [wozy bojowe piechoty i transportery opancerzone – przyp. tłum.], a także 1200 kadrowych wojskowych, którzy przeszli czteromiesięczne szkolenie na terenie Federacji Rosyjskiej”. „Wpuszczono ich tutaj w najbardziej odpowiednim momencie” — podkreślił Zacharczenko.

Decydującą rolę posiłków przysłanych z Rosji w przełamaniu ofensywy armii ukraińskiej potwierdził również w wywiadzie gazecie „Zawtra”³³ były minister DRL Igor Girkin (Strielkow). Przesunięcie linii frontu, a zwłaszcza podejście pod Mariupol, zostało według niego osiągnięte „głównie dzięki urlopowiczom i

podporządkowanym im pojedynczym pododdziałom ludowego ruchu oporu („opółczyńcy”). „Urlopowicze” to w terminologii Girkina kadrowi rosyjscy wojskowi, którzy przybyli na Ukrainę z bronią w rękę, będąc wówczas formalnie na urlopie.

Wersję o tym, że rosyjscy żołnierze i oficerowie uczestniczyli latem 2014 roku w walkach w Donbasie wzięwszy „legalne urlopy”, propagował intensywnie także przywódca DRL Aleksandr Zacharczenko. „Przyjeżdża do nas wielu wojskowych z Rosji, którzy wolą spędzać urlop nie na nadmorskich plażach,

Rozporządzenie Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej jednoznacznie zabrania rosyjskim żołnierzom brania udziału w działaniach zbrojnych w okresie urlopu.

lecz w szeregach swoich braci, walczących o wolność Donbasu” – powiedział Zacharczenko w wywiadzie dla kanału Rossija-24³⁴. Taką samą historię lansował Pierwyj Kanał. Na przykład, 4 września 2014 roku³⁵ telewizja ta pokazała reportaż o pogrzebie poległego na Ukrainie komandosa z Kostromy Anatolija Trawkina,

który prezydent prowadzący ten program skomentował słowami: „Miesiąc temu pojechał do Donbasu, nie mówiąc o tym nic swoim bliskim. Dowództwo jego jednostki podkreśla, że Anatolij wziął w tym celu urlop.”

Trzeba podkreślić, że zgodnie z rosyjskim prawem wojskowych odbywających służbę kontraktową w siłach zbrojnych Federacji Rosyjskiej obowiązuje zakaz uczestniczenia w działaniach zbrojnych podczas urlopu³⁶. Podczas urlopu żołnierz zachowuje swój status. Aby uzyskać urlop, musi „wskazać w raporcie dla dowódcy dokładne miejsce pobytu podczas urlopu”. A jeśli planuje dodatkowo spędzić go za granicą, niezbędne jest „uzyskanie pozwolenia Ministerstwa Obrony, dowódcy jednostki oraz zgoda Federalnej Służby Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej” (zgodnie z Rozporządzeniem Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej z dnia 31 lipca 2006 roku nr 250 DSP).³⁷

Z czasem Ministerstwo Obrony zaczęło podważać tezę o obecności rosyjskich wojskowych, w tym „urlopowiczów”, na terytorium konfliktu ukraińskiego. Jedno z takich oświadczeń wygłosił 19 grudnia 2014 roku dowódca 4. Departamentu Głównego Urzędu ds. Kadry Ministerstwa Obrony generał-major Rusłan Wasiljew.³⁸

Zebrane relacje świadków sugerują jednak co innego.

Zeznania komandosów z Kostromy i Iwanowa

24 sierpnia 2014 roku wojsko ukraińskie zatrzymało grupę żołnierzy kontraktowych z 331. pułku spadochroniarsko-desantowego (Kostroma) oraz 98. dywizji powietrzno-desantowej (Iwanowo) należących do wojsk powietrzno-desantowych Federacji Rosyjskiej. Komandosi rosyjscy przemieszczając się pojazdami opancerzonymi zdołali pojechać 20 kilometrów w głąb terytorium Ukrainy, po czym zostali ostrzelani w okolicach miejscowości Zierkalnoje i zablokowani przez siły zbrojne Ukrainy.

Pojmanych zostało dziesięciu rosyjskich komandosów: starszy sierżant Generałow Aleksiej Nikołajewicz, zastępca dowódcy plutonu; młodszy sierżant Sawostiejew Władimir Wiaczesławowicz, dowódca drużyny; starszy szeregowy Mitrofanow Artiom Wasiljewicz, operator miotacza granatów; szeregowy Romancew Iwan Igorewicz; szeregowy Goriaszyn Andriej

Waleriewicz; szeregowy Milczakow Iwan Wasiljewicz; szeregowy Pocztajew Egor Waleriewicz; szeregowy Smirnow Siergiej Aleksiejewicz. Strona ukraińska upubliczniła nagranie wideo z zeznaniami zatrzymanych.³⁹

Ministerstwo Obrony Federacji Rosyjskiej tłumaczyło obecność rosyjskich komandosów na terytorium Ukrainy tym, że zabłądzili oni podczas ćwiczeń i przekroczyli granicę nieumyślnie.⁴⁰ To wytłumaczenie zanegował starszy szeregowy Romancew. Odpowiadając na pytania śledczego, powiedział do kamery, że jego kompania „nie mogła zabłądzić”. „Wiedzieliśmy, że jedziemy na Ukrainę” – to zdanie padło z kolei w zeznaniu Milczakowa.

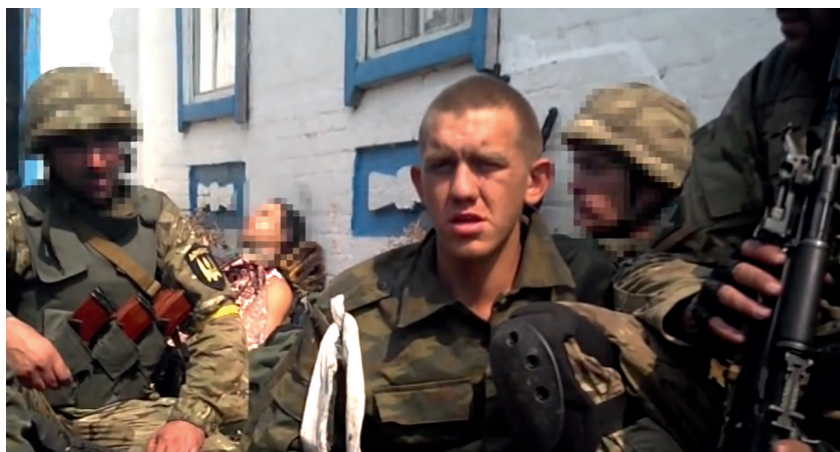
Zgodnie z tym, co zeznali Ukraincom pojmani przez nich komandosi, celem ich przyjazdu na terytorium Ukrainy było wzięcie udziału w ćwiczeniach. Na krótko przed schwytaniem przez ukraińskich wojskowych Milczakow napisał

Podczas przesłuchań komandosi mówili, że przyjechali na Ukrainę, by wziąć udział w ćwiczeniach.

jednak na swojej stronie na portalu społecznościowym VKontakte, że „wysyłają go na wojnę” i „jedzie wykończyć Majdan”. Potem tłumaczył, że chciał po prostu „popisać się przed kolegą”.

Również w trakcie przesłuchań komandosi poinformowali, że przed udaniem się na terytorium Ukrainy zamalowywali numery rejestracyjne pojazdów bojowych.

Zeznania czołgistów rosyjskich spod Iłowajska



W sierpniu 2014 roku na terytorium Ukrainy zatrzymano jeszcze jedną grupę rosyjskich wojskowych. Treść ich zeznań upubliczniła Służba Bezpieczeństwa Ukrainy

Przesłuchanie zatrzymanych czołgistów rosyjskich.

Zrzut ekranu z nagrania opublikowanego na stronie Youtube.com

W sierpniu 2014 roku na terytorium Ukrainy zatrzymano jeszcze jedną grupę rosyjskich wojskowych. Treść ich zeznań upubliczniła Służba Bezpieczeństwa Ukrainy.⁴¹ Odpowiadając na pytania przedstawicieli strony ukraińskiej zatrzymani potwierdzili, że są żołnierzami służby czynnej rosyjskich

sił zbrojnych.

Zatrzymano w sumie czterech żołnierzy. Podali oni następujące informacje na swój temat: Iwan Aleksandrowicz, urodzony w 1988 r. w Wołogdzie, pełniący służbę w jednostce nr 54096, 6. samodzielna brygada czołgów; Jewgienij Jurjewicz, urodzony w 1995 r. w Kałudze,

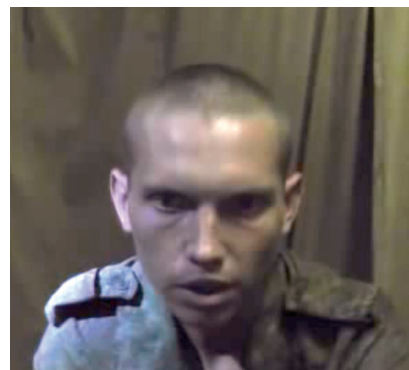
pełniący służbę w jednostce nr 54096, 6. samodzielna brygada czołgów; Nikita Giennadijewicz, urodzony w 1993 r. w Jarosławlu, 31. brygada desantowo-szturmowa, jednostka nr 73612; Jewgienij Aszotowicz, urodzony w 1994 r., jednostka nr 73612, pierwsza gwardyjska 57. brygada.

Zeznania szeregowego Chochłowa

16 sierpnia opublikowane później zeznania przez Służbę Bezpieczeństwa Ukrainy złożył kolejny rosyjski wojskowy: służący na kontrakcie w 1. batalionie piechoty zmotoryzowanej 9. samodzielnej brygady piechoty zmotoryzowanej sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej (Nowyj, obwód niżegorodzki) 20. armii (Mulino) Zachodniego Okręgu Wojskowego szeregowy Chochłow Piotr Sergejewicz, urodzony w 1995 roku.⁴²

W swoich zeznaniach potwierdził on, że jego jednostka wojskowa zorganizowała przerzut na terytorium Ukrainy sprzętu wojskowego rosyjskiej armii w celu wzięcia udziału w działaniach zbrojnych przeciwko armii ukraińskiej. Wśród tego sprzętu znalazły się wyrzutnie pocisków rakietowych BM-21 „Grad”, bojowe wozy piechoty BMP-2 oraz transportery opancerzone BTR-80. Przed wysłaniem sprzętu wojskowego do Donbasu usunięto z niego znaki identyfikacyjne

Chochłow potwierdził, że jego jednostka zorganizowała przerzut broni na terytorium Ukrainy.



Przesłuchanie szeregowego Piotra Chochłowa. Zrzut ekranu z nagrania opublikowanego na stronie Youtube.com

producenta, zamalowano symbole i zdemonstrowano tablice rejestracyjne. Robiono to w celu ukrycia faktu, że sprzęt ten należy do sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej. Chochłow przyznał się do wzięcia udziału w przekazaniu przygotowanych w ten sposób 14 wozów bojowych separatystom na granicy z Ukrainą.

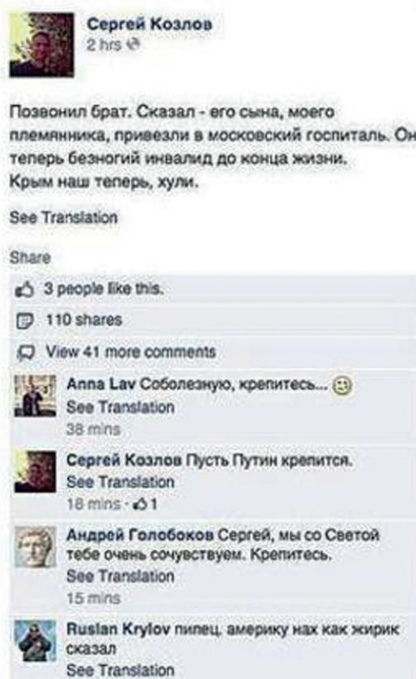
Z dalszej części zeznań wynika, że 8 sierpnia Chochłow samowolnie opuścił swoją jednostkę razem z Rusłanem Garafijewem, po czym

razem z nim przybył do obwodu ługańskiego. Chcieli przyłączyć się do separatystów, ponieważ myśleli, że od nich mogą dostać większe wynagrodzenie. 27 sierpnia Chochłow został jednak pojmany przez żołnierzy ukraińskich niedaleko miejscowości Nowoswietłowka i następnie przekazany funkcjonariuszom Służby Bezpieczeństwa Ukrainy.

Komandos Kozłow



Nikołaj Kozłow ubrany w uniform żołnierza wojsk powietrzno-desantowych Rosji.



że żołnierz rosyjskich sił zbrojnych Kozłow wykonywał swoje zadanie bojowe na Krymie w przebraniu ukraińskiego milicjanta. Dowodzą tego zdjęcia opublikowane przez jego ojca na portalu społecznościowym VKontakte w maju 2014 roku. Wujek komandosa twierdzi, że zdjęcie to zrobiono na korytarzu budynku Rady Najwyższej Krymu, w którego zajmowaniu Kozłow wziął udział przebrany za funkcjonariusza MSW Ukrainy. Po zakończeniu tej operacji powrócił do swego domu w Ulianowsku, otrzymał medal „Za przywrócenie Krymu” i ożenił się. Do Donbasu wysłano go w sierpniu 2014 roku, gdy rozpoczynała się szeroko zakrojona operacja wojsk rosyjskich, która miała na celu odparcie ofensywy ukraińskiej na pozycje separatystów. Kozłow uczestniczył w walkach przez dwa tygodnie. Według jego krewnych wykonywał między innymi rozkazy bojowe polegające na zniszczeniu stanowisk artylerii sił zbrojnych Ukrainy.

We wrześniu 2014 roku nagłośniona została⁴³ historia żołnierza 31. samodzielnej gwardyjskiej brygady desantowo-szturmowej Nikołaja Kozłowa, który walczył w Donbasie i w wyniku ran stracił nogę. Posty o losie chłopaka zamieszczał na portalach społecznościowych jego wujek Siergiej Kozłow.

Według danych komendy wojskowej w Ozersku, 21-letni Nikołaj Kozłow, z zawodu mechanik

samochodowy, do czerwca 2013 roku odbywał zasadniczą służbę wojskową w jednostce nr 73612 31. samodzielnej brygady desantowo-szturmowej, a od 1 sierpnia 2013 roku służył tam na kontrakcie.

Kozłow uczestniczył w operacjach na terytorium Ukrainy od samego początku konfliktu. W marcu 2014 roku wziął udział w blokowaniu ukraińskich baz wojskowych na Krymie. Trzeba przy tym podkreślić,

Jak opowiedział Siergiej Kozłow, oddział jego bratanka wpadł w zasadzkę podczas próby uwolnienia schwytanych kolegów. 24 sierpnia oddział został ostrzelany z działą przeciwpancernego, w wyniku czego Kozłow stracił nogę. Przetransportowano go przez granicę i umieszczono w szpitalu wojskowym w Rostowie, a potem przewieziono do Moskwy.

Walczyć do Donbasu wysłano go w sierpniu 2014 roku, gdy rosyjska armia rozpoczęła operację na dużą skalę.



Nikołaj Kozłow ubrany w uniform ukraińskiego milicjanta podczas operacji na Krymie.

Wojskowi udający ochotników

Po sierpniowej kontrofensywie separatystów i oddziałów wojska rosyjskiego w Mińsku odbyły się rokowania pokojowe z udziałem prezydenta Ukrainy Piotra Poroszenki i prezydenta Federacji Rosyjskiej Władimira Putina. W ich rezultacie stronom udało się osiągnąć porozumienie o wstrzymaniu ognia, co zamroziło na jakiś czas konflikt na terytorium Ukrainy.

Następna faza aktywnych działań zbrojnych na Ukrainie rozpoczęła się pod koniec 2014 roku. Już w styczniu 2015 roku rosyjscy wojskowi znów zaangażowali się aktywnie w starcia z siłami zbrojnymi Ukrainy i umożliwili natarcie sił separatystów na strategicznie ważną miejscowość Debalcewe.



Tym razem przed wyjazdem do strefy działań zbrojnych rosyjscy wojskowi składali raporty o wystąpieniu ze służby.

Tym razem przed wyjazdem do strefy działań zbrojnych rosyjscy wojskowi składali na ręce dowództwa raporty o wystąpieniu ze służby. Napisała o tym 19 lutego gazeta „Kommersant”⁴⁴. Jej korespondentowi udało się przeprowadzić wywiad z czterema żołnierzami kontraktowymi rosyjskich sił zbrojnych, którzy potwierdzili, że już od chwili przygotowań bojowych dowództwo nie ukrywało zamiaru wysłania ich do walk na Ukrainie. Zanim przerzucono

ich na front, żołnierze napisali wnioski o zwolnienie ze służby, aby w przypadku zatrzymania czy śmierci zidentyfikowano ich nie jako żołnierzy zawodowych, lecz jako ochotników.

Oprócz tego żołnierze oświadczyli, że w odróżnieniu od letniej interwencji wojska rosyjskiego, kiedy to jednostki przekraczały granicę całymi kolumnami, tym razem przerzucenie odbywa się w małych grupach po trzy osoby.

Wyznania podpułkownika Okaniewa

13 lutego 2015 roku upubliczniono informację, że dowództwo 536. samodzielnej brzegowej brygady rakietowo-artyleryjskiej jednostki wojskowej nr 10544 w obwodzie murmańskim planuje wysłać żołnierzy kontraktowych na wschód Ukrainy w celu wykonania zadań bojowych. Wyszło to na jaw dzięki temu, że jeden z tych żołnierzy nagrał potajemnie na dyktafon przemówienie, które w przeddzień wysłania murmańskich kontraktowych do miejsc dyslokacji wojsk rosyjskich w pobliżu granicy z Ukrainą wygłosił zastępca dowódcy do spraw politycznych jednostki 10544 podpułkownik Wiaczesław

Okaniew.⁴⁵ „Może się tak stać – mówił podpułkownik Okaniew swoim podkomendnym – że zostaniecie przerzuceni do granicy z Ukrainą, mogą pojawić się konkretne zadania bojowe, wtedy będziecie wykonywali rozkazy bojowe. Nie wykluczam, że może to wymagać przejścia na terytorium obwodów donieckiego i ługańskiego w celu zapewnienia bezpośredniego wsparcia na miejscu”.

„Tak, nikt nikomu oficjalnie wojny nie wypowiedział. Ale pomagać musimy zgodnie z tym, co jest przyjęte” – podkreślił oficer w swoim przemówieniu. Okaniew także wyjaśnił, że ponieważ „oficjalnie wojna nie została wypowiedziana”,

„Mogą się pojawić bojowe zadania i wtedy będziecie wypełniać bojowe rozkazy.”

państwo rosyjskie nie gwarantuje rekompensat pieniężnych w przypadku śmierci swoich żołnierzy lub odniesienia przez nich poważnych ran.

13 lutego 2015 roku podpułkownik Wiaczesław Okaniew potwierdził w wywiadzie dla portalu Gazeta.ru autentyczność tego nagrania.

Wyznania ochotnika Sapożnikowa

W dniu 31 marca 2015 roku upubliczniono treść zeznań uczestnika walk w Donbasie Dmitrija Sapożnikowa, który potwierdził udział wojska rosyjskiego w konflikcie zbrojnym na Ukrainie.⁴⁶ Sapożnikow, obywatel Federacji Rosyjskiej, udał się na Ukrainę, aby wziąć udział w walkach jako ochotnik. Jak twierdzi, wykonywał zadania dowódcy jednostki do zadań specjalnych samozwańczej Donieckiej Republiki Ludowej.

Opisując, jak jego jednostka wydoszła się z okrążenia w pobliżu wsi Logwinowo, Sapożnikow wspominał o posiłkach, które nadciągnęły z Rosji: „Na pomoc przyjechały nasze czołgi. Od strony Ługańskiej Republiki Ludowej nadciągały czołgi i rosyjskie pododdziały. Była to armia rosyjska, Buriaci. To właśnie dzięki nim, ich sprzętowi ciężkiemu, udało się przejąć kontrolę nad Debalcewem”.

Sapożnikow powiedział również, że żołnierze rosyjscy byli zawczasu informowani o planach wysłania ich do strefy działań wojennych na terytorium



Bojownik DRL Dmitrij Sapożnikow

Ukrainy: „Tutaj spotykałem tylko kontraktowych rosyjskich. Pod Debalcewem stacjonowała jednostka z Buriacji, byli tam sami Buriaci. Mówili, że dokładnie wiedzieli, dokąd jadą, ale oficjalnie mówiło się: jedziemy na ćwiczenia. Opowiadali, że przewożono ich nocą w wagonach”.

Kolejnym faktem potwierdzonym przez Sapożnikowa jest to, że główne operacje wojenne na terytorium Ukrainy prowadzone są pod dowództwem generałów armii

„Głównymi operacjami wojskowymi na Ukrainie dowodzą generałowie rosyjskiej armii.”

rosyjskiej. „Operacje, w szczególności szeroko zakrojone, takie jak „kotły”, dowodzone są przez rosyjskich wojskowych, generałów. Opracowują plany razem z naszymi dowódcami. Często musiałem przebywać w sztabie, przyjeżdżać, składać jakieś meldunki. Koordynacja odbywa się u nich w sposób dosyć prosty. Razem oni to wszystko wymyślają, tworzą, a my realizujemy” – podkreślił bojownik.

Wyznania czołgisty buriackiego



Dorży Batomunkujew w szpitalu wojskowym po tym, jak został ranny pod Debalcewem.

Fakt obecności wojska rosyjskiego na terytorium Ukrainy potwierdził jeszcze jeden bezpośredni uczestnik walk – 20-letni Dorży Batomunkujew, kontraktowy 5.

samodzielnej brygady czołgów (Ułan-Ude), jednostka wojskowa nr 46108, numer osobisty 200220, książeczka wojskowa nr 2609999. O swoim udziale w walkach w Donbasie opowiedział on dziennikarce „Nowej Gazety” Jelenie Kostiučenko, gdy znajdował się w centrum leczenia oparzeń w donieckim centralnym szpitalu klinicznym.⁴⁷

Batomunkujew, jak sam twierdzi, ranny został 19 lutego 2015 roku pod Debalcewem, gdy oddziały ukraińskie usiłowały wycofać się z kotła. Brygadę czołgów wojska rosyjskiego, w której służy Batomunkujew, wysłano do walk z Ukraińcami w celu wzmocnienia pozycji separatystów.

Żołnierz wyznał, że dzień przed tym, jak wyjechał do Donbasu, uczestniczył w maskowaniu sprzętu bojowego, aby ukryć jego przynależność do rosyjskiej armii:

„Zamalowaliśmy czołgi jeszcze w Ułan-Ude. Zamalowywaliśmy tablice rejestracyjne, odznaki gwardyjskie, kto miał na sprzęcie – też. Naszywki, szewrony zdejmowaliśmy już tutaj, kiedy przyjechaliśmy na poligon. Wszystko zdjąć...Żeby się zamaskować. Paszporty zostawiliśmy w jednostce, książeczki wojskowe - na poligonie”.

„Powiedziano nam, że na ćwiczenia, ale nie wiedzieliśmy, gdzie jedziemy” – opowiadał Batomunkujew. – „Moralnie i psychicznie nastawiłem się, że trzeba będzie jechać na Ukrainę”.

„Putin to bardzo przebiegły człowiek. Mówi całemu światu, że nie ma tutaj wojska. Sam jednak każe nam szybko: dawaj-dawaj”, – podsumowuje swoją opowieść żołnierz rosyjski.

Źródła Borysa Niemcowa

Na początku lutego 2015 roku do Borysa Niemcowa zwrócili się reprezentanci krewnych rosyjskich żołnierzy poległych w Donbasie. Chcieli, aby pomógł im w przekonaniu Ministerstwa Obrony do wypłacenia ich rodzinom odszkodowań. Opierając się na informacji od rodzin poległych żołnierzy, rozmówcy Niemcowa pomogli mu w zrekonstruowaniu chronologii wprowadzenia wojsk rosyjskich na terytorium Ukrainy.

Wedle tych relacji, masowe zgony żołnierzy rosyjskich na wschodzie Ukrainy miały miejsce w dwóch okresach. Pierwsza fala zgonów nastąpiła latem 2014 roku, gdy trwała ofensywa armii ukraińskiej. Do jej powstrzymania doszło po bezpośredniej interwencji jednostek wojska rosyjskiego. Choć rosyjscy żołnierze stawiali skuteczny opór Ukraińcom, ponosili straty. Znaczną liczbę zabitych odnotowano między innymi w walkach pod Iłowajskiem. Według najbardziej ostrożnych szacunków z Donbasu do Rosji powróciło co najmniej 150 trumien oznakowanych jako „Ładunek-200”.

Informacji tej nie udało się ukryć i dziennikarze zaczęli wtedy opisywać powstałą sytuację. Ku zdziwieniu wielu osób przeprowadzenie niezależnego śledztwa utrudniały jednak nie tylko władze, lecz także krewni zabitych żołnierzy. Według informacji pozyskanych przez Niemcowa można to wytłumaczyć tym, że państwo wypłaciło tym ludziom po 3 miliony rubli w charakterze rekompensaty. W zamian za to musieli oni zobowiązać się do zachowania tajemnicy pod groźbą odpowiedzialności karnej.

Druża śmierci rosyjskich żołnierzy przypadła na styczeń i początek lutego 2015 roku. Wedle naszych szacunków, w okresie tym na wschodzie Ukrainy zginęło ich wtedy nie mniej niż 70. Co najmniej 17 rosyjskich komandosów zginęło na terytorium Ukrainy po przyjeździe z miasta Iwanowo (odręczne notatki Borysa Niemcowa na ten temat znalazły się w posiadaniu autorów niniejszego raportu).

Te masowe zgony żołnierzy rosyjskich związane były z eskalacją konfliktu, a w szczególności z tym, co działo się pod Debalcewem. Inaczej niż w ubiegłym roku tym razem na żądanie dowództwa żołnierze przed udaniem się do Donbasu zwalniali się oficjalnie ze służby w wojsku. W ten sposób planowano ukryć udział naszego wojska w walkach, przedstawiając żołnierzy jako ochotników. Dowódcy obiecywali żołnierzom na słowo honoru, że jeśli zginą lub zostaną ranni, ich krewni otrzymają odszkodowania porównywalne do kwot, jakie wypłacono latem 2014 roku. Pozostało to tylko w sferze obietnic. Gdy rodziny poległych chciały ubiegać się o odszkodowanie, odprawiano je z kwitkiem tłumacząc, że polegli w chwili śmierci nie byli już formalnie żołnierzami rosyjskich sił zbrojnych. To ich wzburzyło i zmotywowało do szukania prawników, którzy pomogliby im bronić swoich praw (dzięki temu właśnie informacja ta dotarła do Niemcowa). Krewni poległych żołnierzy zarazem bali się występować publicznie z uwagi na

zobowiązanie do zachowania tajemnicy. Informatorzy Niemcowa przypuszczają, że celem głośnej sprawy Swietłany Dawydowej – wielodzietnej matki oskarżonej o zdradę stanu – było w istocie zastraszenie tych rodzin, które zamierzały skontaktować się z dziennikarzami. Wiadomo przynajmniej, że w rozmowach z tymi rodzinami urzędnicy niejednokrotnie powoływali się na ten przykład, grożąc im odpowiedzialnością karną w razie upublicznienia informacji o okolicznościach śmierci członka ich rodziny.

Choć obiecane odszkodowania nie zostały wypłacone, rodziny poległych żołnierzy postanowiły nie wypowiadać się publicznie, a zabójstwo Borysa Niemcowa przekonało ich ponadto do rezygnacji z

Odręczna notatka, zrobiona przez Borysa Niemcowa na krótko przed śmiercią.

jakichkolwiek roszczeń pod adresem rosyjskich władz. Powodem tego stanu rzeczy stał się strach przed postępowaniem karnym i obawa o własne życie.

„Skoro Niemcow został zastrzelony pod murami Kremla, to z naszymi klientami mogą zrobić w Iwanowie co im się tylko podoba. Nikt nawet nie zauważył” – tak w rozmowie z autorami niniejszego raportu streścił ogólne stanowisko rodzin poległych żołnierzy prawnik reprezentujący interesy krewnych dwóch zabitych komandosów. ■

ROZDZIAŁ 5

Ochotnicy Czy najemnicy?



O sukcesie militarnym separatystów na wschodzie Ukrainy

zadecydowało w dużej mierze zaangażowanie regularnych jednostek

wojsk rosyjskich. Znaczącą rolę w siłach zbrojnych DRL i ŁRL

odegrały też jednak posiłki złożone z tak zwanych „ochotników” ,

przybywających stale z Rosji do strefy działań wojennych.

O d samego początku konfliktu na terytorium Ukrainy zaczęli przyjeżdżać obywatele rosyjscy, którzy albo sami organizowali się w formacje bojowe, albo dołączali do istniejących już oddziałów. Wśród takich bojowników było wielu byłych funkcjonariuszy rosyjskich służb specjalnych, kadrowych wojskowych, w tym weteranów wcześniejszych konfliktów zbrojnych oraz byłych przestępców. Często to właśnie oni stawali się kluczowymi postaciami w oddziałach

separatystów. Można tu wymienić przykłady byłego oficera służb specjalnych Igora Girkina, weterana „wojny czeczeńskiej” Arsenija Pawłowa (kryptonim Motorola), a także Aleksandra Możajewa (przezwise Babaj), oskarżonego przez prokuraturę Kraju Krasnodarskiego o usiłowanie zabójstwa.

Werbunek, uzbrojenie, zaopatrzenie i przerzucenie „ochotników” rosyjskich na terytorium Ukrainy organizowano przy bezpośrednim udziale władz rosyjskich.

Najemnicy

W sierpniu 2014 roku premier Donieckiej Republiki Ludowej Aleksander Zacharczenko oświadczył: „Nigdy nie ukrywaliśmy, że jest wśród nas wielu Rosjan, bez pomocy których mielibyśmy o wiele ciężiej, dużo trudniej byłoby nam walczyć”.⁴⁸ Według Zacharczenki po stronie separatystów walczy około 3-4 tysięcy ochotników rosyjskich.

Deputowany Dumy Państwowej Federacji Rosyjskiej, członek Komitetu ds. Obrony Władimir Tetekin, oszacował łączną liczbę „ochotników” walczących wcześniej i obecnie w Donbasie na 30 tysięcy osób. „Niektórzy walczyli tam przez tydzień, inni przez kilka miesięcy, ale według danych władz Donieckiej i Ługańskiej Republiki Ludowych w działaniach bojowych wzięło udział ok. 30 tysięcy ochotników” – podkreślił Tetekin.⁴⁹ Ten sam deputowany złożył w Dumie projekt ustawy o nadaniu „ochotnikom” statusu uczestników działań wojennych wraz z odpowiednimi przywilejami.⁵⁰

Proces rekrutacji i wysyłania „ochotników” do Donbasu organizowany jest przez lojalne wobec Kremla

organizacje społeczne. Swoją rolę w tym procesie potwierdził publicznie np. szef Rosyjskiego Związku Weteranów i deputowany Dumy z ramienia partii

Werbunek, uzbrojenie i przerzut „ochotników” na wschód Ukrainy organizuje się często we współpracy z rosyjskimi władzami.

„Jedna Rosja” Franc Klineciewicz.⁵¹ Z relacji samych „ochotników” wynika, że punkty zbiórki dla przyszłych bojowników organizowano często w rozsianych po terytorium Rosji wojskowych komendach uzupełnień.

Pewien obywatel rosyjski, który walczył w Donbasie



Aleksander Możajew („Babaj”) i bojówkarze DRL

w szeregach separatystów, we wrześniu 2014 roku szczegółowo opowiedział, jak wygląda proces rekrutacji „ochotników”.⁵² Wedle jego relacji, werbowaniem Rosjan do oddziałów „ludowego ruchu oporu” DRL i ŁRL („opółceńcy”) zajmują się w miastach rosyjskich komendy wojskowe oraz organizacje weteranów i kozaków, które organizują w sposób scentralizowany wyjazdy bojowników do strefy konfliktu. Obywatele

Walczący z Ukrainą „ochotnicy” dostają od 60 do 90 tysięcy rubli.

wyrażający gotowość udania się na terytorium Ukrainy samodzielnie, kierowani są indywidualnie do Rostowa nad Donem, gdzie zwracane są im koszty biletów.

Właśnie w obwodzie rostowskim zorganizowano materialne zaplecze i system przygotowywania bojowników do walki z bronią w ręku w szeregach separatystów. Informację o dokładnym celu wyjazdu, zadania bojowe i sprzęt wojskowy otrzymują oni bezpośrednio przed przekroczeniem granicy.

Główny kontyngent „ochotników” stanowią byli

wojskowi i funkcjonariusze resortów siłowych, czyli ludzie obcy z bronią. Werbownicy wolą rekrutować osoby w średnim wieku. Młodzi nie należą do grup priorytetowych werbowników ponieważ zazwyczaj są jeszcze silnie związani z rodziną, a zatem śmierć takiego „ochotnika” stwarza ryzyko problemów ze strony jego rodziców.

Rosyjscy „ochotnicy” w Donbasie otrzymują materialne wynagrodzenie. Pieniądze na ten cel pochodzą od fundacji rosyjskich, które są aktywnie wspierane przez rosyjskie władze.

Jak twierdzą sami bojownicy, średnia stawka „ochotnika” wynosi 60 tysięcy rubli miesięcznie, choć „są i tacy, którzy otrzymują 80, 90 tysięcy, a dowódcy jeszcze więcej”. Dla porównania: średnia pensja w Rosji według danych Ministerstwa Rozwoju Gospodarki wynosiła w styczniu 2015 roku 31,2 tysięcy rubli.⁵³ Czas trwania służby „ochotnicy” określają samodzielnie, ale ustalona jest minimalna długość urlopu: jeden miesiąc.

Ważne świadectwo tego, jak funkcjonuje proces werbunku „ochotników” zaprezentował werbownik z Jekaterinburga, szef fundacji weteranów jednostek specjalnych obwodu swierdłowskiego Władimir Jefimow. Potwierdził on⁵⁴, że rosyjscy „ochotnicy” biorący udział w działaniach wojennych w Donbasie

otrzymują wynagrodzenie. „Z góry określono stawki: 60-90 tysięcy miesięcznie otrzymują osoby z korpusu szeregowych, 120-150 tysięcy – z korpusu kierowniczego. Mówi się teraz, że pensja wzrosła do 240 tysięcy” – oświadczył Jefimow. „Średnio żołnierz z wyposażeniem i pensją” otrzymuje wedle jego relacji 350 tysięcy rubli miesięcznie.

Jefimow potwierdził ponadto, że jednym ze sposobów transportowania rosyjskich bojowników na terytorium Ukrainy są tak zwane „operacje humanitarne”. Istotnie chodzi w nich o to, aby interwencja militarna mogła być realizowana pod pozorem dostaw pomocy humanitarnej. „Po raz pierwszy jechali pod szyldem Czerwonego Krzyża. Lokalny oddział wydawał dokumenty potwierdzające, że pełnią rolę ochrony transportu. Kiedy dojechali na miejsce, ludzie tam zostali. Wydano im broń i rozkazy. Teraz tak samo pakujemy chłopaków do wozów z pomocą humanitarną i wysyłamy” – opowiedział Jefimow.

„Ochotnik” Artiom z Sankt Petersburga doniósł⁵⁵, że do Donbasu wyjeżdżają ludzie z różnych regionów Rosji i już na miejscu wydawany jest im sprzęt i mundury: „Kto chce może zostać w swoim ubraniu, jeśli mu w nim wygodnie i jest do niego przyzwyczajony ale zazwyczaj wszyscy dostają ubrania wojskowe, bez naszywek, znaków rozpoznawczych, ani metek. Broń stara wojskowa, jeszcze z magazynów radzieckich. Nie wydają żadnej najnowszej broni snajperskiej, ani automatów, których nie miałyby też armia ukraińska”.

Zamknięty na początku 2015 roku przez władze obwodu tomskiego kanał telewizyjny „TV-2” 6 grudnia 2014 roku wyemitował reportaż o pożegnaniu oddziału „ochotników” z Tomska udających się na wojnę do Ługańska. Reportaż nakręcono w miejscu odjazdu autobusu z przyszłymi bojownikami Ługańskiej Republiki Ludowej. Transport zorganizował Wszechrosyjski Związek Weteranów Afganistanu. Według szefa lokalnego oddziału tej organizacji Michaiła Kołpakowa, podobne oddziały wysyłane są do Donbasu z różnych miast Syberii. Tomscy ochotnicy zostali wyprawieni za pieniądze sponsorów, których nazwisk organizatorzy woleli nie ujawniać.⁵⁶

Z zebranych materiałów wynika, że znaczna część rosyjskich bojowników walczących na terenie Donbasu została wysłana na Ukrainę w sposób zorganizowany, przeszła odpowiednie przygotowanie i otrzymała wyposażenie. „Ochotnicy” otrzymują ponadto wynagrodzenie. Może to być uznane za przestępstwo określone w artykule 359 Kodeksu Karnego Federacji Rosyjskiej. Obecne rosyjskie prawo pozwala na zakwalifikowanie tak zwanych ochotników rosyjskich walczących w Donbasie jako najemników. Zgodnie z rosyjskim kodeksem karnym „za najemnika uznaje się osobę, która działa w celu uzyskania

Obecne rosyjskie prawo pozwala na zakwalifikowanie walczących w Donbasie rosyjskich „ochotników” jako najemników.

wynagrodzenia materialnego, nie jest obywatelem państwa uczestniczącego w konflikcie zbrojnym lub działaniach wojennych, nie zamieszkuje na terenie tego państwa, a także nie została oddelegowana w celu wypełniania oficjalnych zobowiązań”.⁵⁷

Rosyjskie organa śledcze wszczynają postępowania wyłącznie przeciwko tym obywatelom Rosji, którzy uczestniczyli w działaniach wojennych po stronie sił ukraińskich. Na przykład, w październiku 2014 roku wszczęto postępowanie karne przeciwko mieszkańcowi Moskwy Romanowi Żeleznowowi, który dołączył do batalionu ukraińskiego „Azow”.⁵⁸ Bojownicy, którzy walczyli w szeregach separatystów, nie mają natomiast w Rosji problemów z prawem. Prezydent Rosji Władimir Putin wyjaśnił, że nie można nazwać najemnikami tych, co biorąc udział w działaniach bojowych „z potrzeby serca wykonują swój obowiązek”.⁵⁹

Kadyrowcy

Istotną rolę w siłach zbrojnych separatystów odgrywają oddziały posiłkowe przybywające na terytorium Ukrainy z Republiki Czeczeńskiej Federacji Rosyjskiej. Ludzie ci uważają się za zwolenników prezydenta Czeczenii Ramzana Kadyrowa i są często pracownikami kontrolowanych przez niego resortów siłowych.

16 grudnia 2014 roku Ramzan Kadyrow publicznie ogłosił, że gotów jest pojechać do strefy konfliktu na wschodzie Ukrainy i osobiście uczestniczyć w działaniach bojowych. „Mam zamiar prosić prezydenta, aby zwolnił mnie z mojego stanowiska i pozwolił mi pojechać do Donbasu, abym mógł bronić interesów właśnie tych obywateli, którzy

dzisiaj tam walczą. Żeby właśnie takich, jak są tamci szajtani, łapać i niszczyć, bo nie mają oni honoru i sumienia” – oświadczył Kadyrow w wystąpieniu pokazanym przez telewizję NTV.⁶⁰

Sam Kadyrow w Donbasie się nie pojawił, ale zebrane dowody wskazują, że walczą tam wytrenowani w jego resortach siłowych funkcjonariusze.

Pierwsze grupy kadyrowców, którzy przyjechali do strefy konfliktu, weszły w skład batalionu separatystów „Wostok”. Jego dowódca Aleksandr Chodakowski potwierdził 1 czerwca 2014 roku, że wiosną pod jego dowództwem z wojskiem ukraińskim walczyli przybyli z Rosji Czeczeni.⁶¹

Dowody na obecność na terytorium Ukrainy

uzbrojonych czecheńskich bojowników pojawiły się zresztą jeszcze wcześniej. 26 maja 2014 roku upubliczniono mianowicie nagranie wideo z wiecu zwolenników Donieckiej Republiki Ludowej w Doniecku, na którym widać siedzących na zaparkowanej na placu ciężarówce ok. dwudziestu ludzi o wyglądzie głównie kaukaskim, uzbrojonych w automaty. W rozmowie z korespondentem CNN jeden z nich oświadczył: „Jesteśmy kadyrowcy”.⁶² Odpowiadając na uzupełniające pytanie dziennikarza mężczyzna potwierdził, że jest funkcjonariuszem czecheńskich organów spraw wewnętrznych.

26 maja upubliczniona została informacja o pierwszych poważnych stratach w szeregach

bojowników czecheńskich walczących po stronie separatystów. Oddziały Donieckiej Republiki Ludowej przeprowadziły tego dnia szturm na lotnisko w Doniecku, pozostające pod kontrolą sił ukraińskich. W toku walk zniszczone zostały dwie ciężarówki typu „KamAZ” transportujące bojowników. O udziale Czechenów w tych starciach opowiedział, między innymi, lekarz chirurgii urazowej Denis Kłoss, który przyjechał z Czukockiego Okręgu Autonomicznego FR, aby pomagać separatystom. „Byłem w drugiej ciężarówce wraz z rannymi Czechenami. Najechaliśmy na minę, samochód się wywrócił, wyrwało przednie koła. Potem rozpoczął się ostrzał, próbowaliśmy zatrzymać inne samochody, ładowaliśmy tam rannych

Prezydent Federacji Rosyjskiej Władimir Putin i lider Republiki Czeczenii Ramzan Kadyrow.



i wysyłaliśmy do szpitali” – mówił.

Premier Donieckiej Republiki Ludowej Aleksandr Borodaj ogłosił, że wśród poległych 26 maja rozpoznano 33 obywateli Rosji. Borodaj podkreślił, że w szeregach bojowników walczą ludzie pochodzący z Czeczenii, gotowi „bronić swych rosyjskich braci”.⁶³ Mer Doniecka Aleksander Łukianczenko dodał, że po starciach wokół lotniska do szpitali trafiło 43 rannych, w tym osoby przybyłe do Donbasu z czeczeńskich miast Grozny i Gudermes.⁶⁴ Według Kłossa, po nieudanym szturmie na lotnisko w Doniecku i odniesieniu

Kolejny liczny desant czeczeński przybył do Donbasu w sierpniu 2014 roku.

znaczących strat kadyrowcy uznali, że „na taką wojnę się nie zgodzili i wyjechali do Czeczenii”.⁶⁵ 1 czerwca 2014 roku informacja ta została potwierdzona również przez Aleksandra Chodakowskiego, który stwierdził, że walczący w jego batalionie Czeczeni „wyjechali i zabrali swoich rannych”.

Kolejny liczny desant czeczeński przybył do Donbasu w sierpniu 2014 roku, gdy wojsko rosyjskie przystąpiło do szeroko zakrojonej operacji, która miała na celu powstrzymać ofensywę sił zbrojnych Ukrainy na pozycje separatystów.

29 sierpnia 2014 roku opublikowano nagranie wideo zrobione przez jednego z Czeczeńców na granicy rosyjsko-ukraińskiej tuż przed rosyjską interwencją. Słychać na nim rozmowę w języku czeczeńskim między bojownikami stojącymi na tle kolumny czołgów i innego sprzętu opancerzonego. „Oto nasza kolumna, nie widać początku, nie widać końca, przygotowaliśmy się do wtargnięcia. Allahu akbar! – mówi bojownik do kamery. – Tu są chłopacy z Czeczenii. Ci z czołgu to Czeczeni”. „Idziemy na wojnę, żeby tych chochłów rozwalić na drobne kawałki. Inszallah!” – odpowiada mu kierowca-mechanik w okularach przeciwsłonecznych, wychodząc z kabiny czołgu.⁶⁶

Gdy Borys Niemcow zobaczył to nagranie, skierował do FSB i Komitetu Śledczego Rosji pismo z żądaniem przeprowadzenia dochodzenia w sprawie nielegalnego przekroczenia granicy przez uzbrojonych ludzi. Jednak żaden z organów nie udzielił politykowi odpowiedzi.

30 sierpnia pojawił się kolejny film, nagrany również przez jednego z kadyrowskich bojowników podczas „oczyszczania” miasta Gorłówka. Widać na nim, jak grupa uzbrojonych ludzi w pełnym ekwipunku maszeruje, rozmawiając mieszkanką języków rosyjskiego i czeczeńskiego. „Oto grupa oczyszczania” – komentuje nagrywający.⁶⁷

Po podpisaniu w Mińsku w dniu 5 września 2014 roku porozumień pokojowych znaczna część kadyrowskich bojowników pozostała na terenie



Исх.№ 25/00
«30» мая 2014г.

Политическая партия
«Республиканская партия России - Партия народной свободы»
115035, Москва, Пятницкая ул. 14 стр.1, т/ф +7 (495) 953-46-80, e-mail: ispolkom.rpr.parnas@gmail.com

Директору Федеральной службы безопасности
Российской Федерации
А.В. Бортникову

Согласно сообщениям СМИ, в ночь на 27 мая 2014 года группа вооруженных лиц из Чеченской республики незаконно пересекла российско-украинскую границу: <http://rus.newsru.ua/ukraine/27may2014/kolonnagruzov.html>, http://top.rbc.ru/incidents/27/05/2014/926447.shtml?utm_source=newsru. Группа перемещалась на грузовиках и имела с собой большое количество огнестрельного оружия, взрывчатых веществ и боеприпасов.

При этом российские пограничники не оказали никакого сопротивления движению вооруженных лиц. Поскольку господин Кадыров заявил, что эти лица никакого отношения к военнослужащим и работникам МВД Чеченской республики не имеют, они представляют из себя незаконные вооруженные формирования. В этой связи прошу ответить на следующие вопросы:

1. Возбуждены ли уголовные дела по факту незаконного пересечения границы Российской Федерации? (статья 322 УК РФ)
2. Возбуждены ли уголовные дела по факту контрабанды оружия и боеприпасов? (статьи 188 и 226.1 УК РФ)
3. Возбуждены ли уголовные дела по факту незаконного ношения огнестрельного оружия? (статья 222 УК РФ)

Сопредседатель
Политической Партии
"Республиканская партия России -
Партия народной свободы"

Немцов Б. Е.

Interpelacja Borysa Niemcowa wysłana na imię dyrektora FSB Aleksandra Bortnikowa

„Idziemy na wojnę, żeby tych chochłów rozwalić na drobne kawałki. Inszallah!”

Donbasu znajdującym się pod kontrolą separatystów. Kolejne dowody na obecność uzbrojonych Czeczeńców w szeregach separatystów pojawiały się regularnie.

12 grudnia 2014 roku opublikowano wywiad⁶⁸ z czeczeńskim bojownikiem o przezwisku Talib, który walczył w Donbasie w szeregach separatystów. Talib groził w nim śmiercią ukraińskiemu posłowi Igorowi Mosejczukowi za obrazę Ramzana Kadyrowa: „On już jest trupem, podpisał na siebie wyrok śmierci. My, kadyrowcy, pomagamy tutaj narodowi słowiańskiemu.”

19 listopada 2014 roku pojawiły się dokumenty potwierdzające stworzenie na terytorium Donbasu



Czeczeńscy bojownicy na Donbasie



samodzielnego batalionu czeczeńskiego „Śmierć”, w skład którego weszli weterani resortów siłowych Ramzana Kadyrowa. Korespondent specjalny magazynu „Rosyjski Reporter” Marina Achmetowa opublikowała oświadczenia⁶⁹ dowódców batalionu złożone na terenie jego obozu w obwodzie donieckim. Bojownicy tego batalionu uczestniczyli między innymi w walkach o lotnisko w Doniecku i o miasto Iłowajsk. Członkowie tego batalionu, jak twierdzą dowódcy, to „w dziewięćdziesięciu procentach byli separatyści”, którzy walczyli przeciwko wojsku rosyjskiemu, lecz potem „zgodnie z amnestią” złożyli broń i wstąpili do struktur siłowych podporządkowanych Ramzanowi Kadyrowowi.

Udało się ustalić tożsamość jednego z dowódców batalionu „Śmierć”: to Bołotchanow Apti Denisołtanowicz, były dowódca 3. Kompanii patrolowej w batalionie „Południe” Wojska Wewnętrznego MSW Rosji (jednostka wojskowa nr 4157, miejsce stałej dyslokacji — Wiedeno, Republika Czeczenii). Ma stopień majora MSW Rosji, w lutym 2008 roku został odznaczony na podstawie dekretu Kadyrowa medalem „Za zasługi dla Republiki Czeczeńskiej”.

10 grudnia 2014 roku opublikowano film nagrany podczas przemieszczania się batalionu „Północ” na terytorium Donbasu. Słychać na nim, jak jeden z dowódców batalionu o pseudonimie

Co najmniej 70% bojowników stanowią byli funkcjonariusze specnazu, żołnierze armii rosyjskiej i rosyjskich służb specjalnych.



Na zdjęciu: od lewej - dowódca czeczeńskiego batalionu „Śmierć” Apti Bołotchanow.

Stingier mówi, że batalion liczy „około 300 żołnierzy w obwodzie donieckim”, z których każdy może się pochwalić co najmniej dziesięcioletnim doświadczeniem bojowym.⁷⁰ Z jego słów wynika ponadto, że do siedemdziesięciu procent bojowników stanowią żołnierze jednostek specjalnych, przy czym większość z nich posiada państwowe odznaczenia. „Jesteśmy żołnierzami wojska rosyjskiego i służb specjalnych, głównie weteranami działań zbrojnych” – podkreślił bojownik.

Również na jesieni 2014 roku znana stała się inna zorganizowana grupa Czeczenów walcząca przeciwko armii ukraińskiej na wschodzie kraju – oddział bojownika przezywanego „Dziki”. W grudniu 2014 roku opublikowany został wywiad z Dzikim.⁷¹ Bojownik ujawnił w nim, że jego oddział ma swoją bazę w mieście Krasnodon i zajmuje się jego patrolowaniem. Dzik powiedział ponadto, że ucieszyłby się, gdyby do Donbasu przyjechał Ramzan Kadyrow: „Jeśli tutaj przyjedzie, w ciągu jednego miesiąca zaprowadzimy porządek.

Będziemy zadowoleni, jeśli tutaj przyjedzie”.

7 stycznia 2015 roku Dziki i jego ludzie ujawnili w nagrany na video oświadczeniu dodatkowe szczegóły na temat swojego oddziału. Jak powiedział Dziki, pod jego dowództwem służą „głównie Czeczeni”.⁷² Oddział uczestniczył między innymi w walkach nieopodal Krasnodonu i miejscowości Szczęście. ■

ROZDZIAŁ 6

Ładunek 200



Z każdym kolejnym dniem wojna w Donbasie pociąga za sobą nowe ofiary po obu stronach. Do kwietnia 2015 roku Biuro ONZ ds. Koordynacji Pomocy Humanitarnej (OCHA) zebrало dane o śmierci w strefie tego konfliktu 6 108 osób, przy czym w raporcie zaznaczono, że dane te są „ostrożne” i nie obejmują informacji o poległych podczas zaostrzenia konfliktu w styczniu-lutym 2015 roku.⁷³

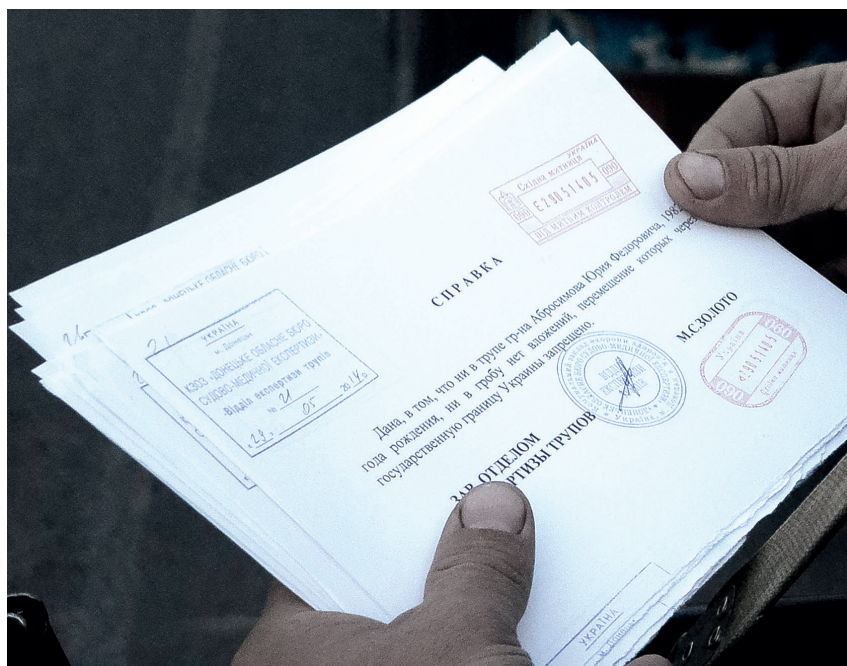
O d samego początku konfliktu władze rosyjskie starannie ukrywały dane o zabitych na terytorium Ukrainy obywatelach Federacji Rosyjskiej, w tym zwłaszcza o żołnierzach naszego kraju, którzy uczestniczyli w działaniach wojennych. Całkowite ukrycie tej informacji okazało się jednak niemożliwe.

2 czerwca 2014 roku fotoreporterka Maria Turczenkova opublikowała reportaż o tym, jak przez granicę rosyjsko-ukraińską przejechała ciężarówka oznakowana jako „Ładunek-200”, wioząca z powrotem do ojczyzny ciała 31 obywateli Federacji Rosyjskiej poległych w maju podczas szturm na lotnisko w Doniecku.⁷⁴ Fakt, że byli to obywatele rosyjscy, potwierdził między innymi lider samozwańczej Donieckiej Republiki Ludowej Aleksandr Borodaj. Reportaż Turczenkovej stał się pierwszym udokumentowanym świadectwem zaangażowania obywateli Rosji wojnę w Donbasie.

Oprócz trumien Turczenkova zdołała sfotografować także kilka aktów zgonu wydanych przez Donieckie Obwodowe Biuro Ekspertyzy Sądowo-Medycznej.

Według tych dokumentów, do poległych Rosjan, których ciała miały zostać przewiezione przez granicę, należał między innymi urodzony w 1982 roku Abrosimow Jurij Fiodorowicz. Odnotowano również śmierć Żdanowicza Siergieja Borysewicz, urodzonego w 1966 roku, który znany był jako emerytowany instruktor centrum specjalnego przeznaczenia FSB oraz weteran wojen w Afganistanie i Czeczenii. Na krótko przed tym, jak zginął w Doniecku, odbył szkolenie w obozie przygotowawczym w obwodzie rostowskim.

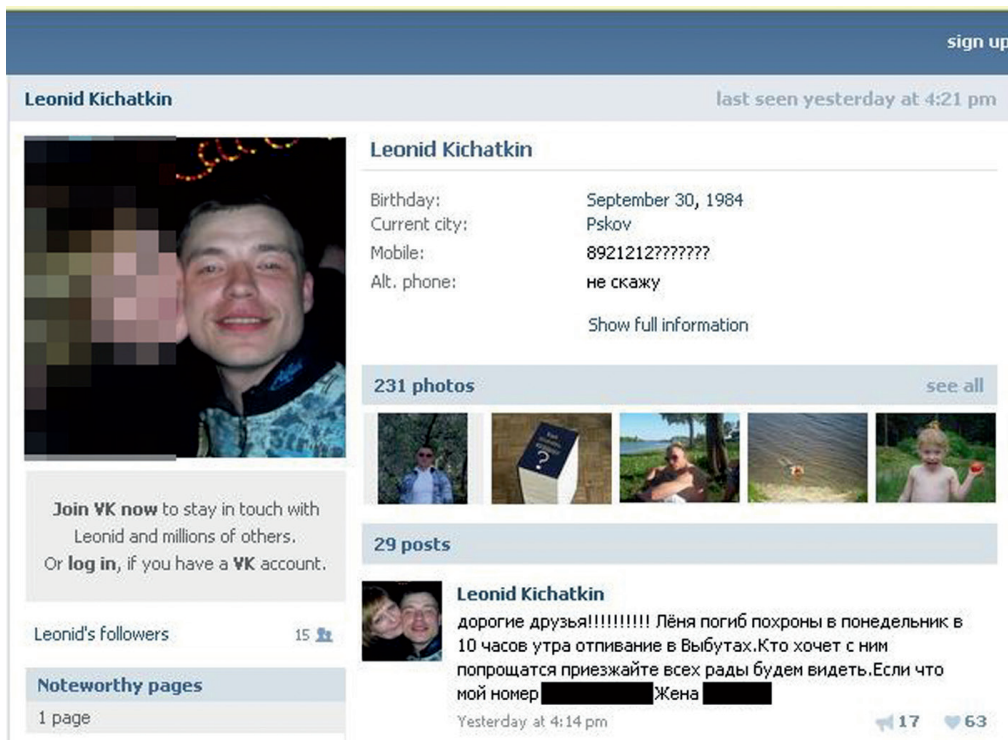
Przez dłuższy czas śmierć rosyjskich żołnierzy na



Zaświadczenie o śmierci rosyjskiego bojownika DRL, który zginął przy lotnisku miasta Donieck.

terenie Donbasu pozostawała tajemnicą. Dowództwo sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej deklarowało, że żołnierze ci zginęli podczas ćwiczeń w obwodzie rostowskim. Rodziny poległych również nie chciały o tym mówić. Jak dowiedział się Borys Niemcow, wynikało to stąd, że rodziny żołnierzy, którzy zginęli w 2014 roku otrzymały duże odszkodowania, w zamian za co musiały się zobowiązać do milczenia.

Pierwsze informacje o tym, że na terytorium Ukrainy zginęli żołnierze rosyjskich sił zbrojnych, pojawiły się w artykule pskowskiego deputowanego Lwa Szlosberga.⁷⁵ Ujawnił on, że 25 sierpnia 2014 roku



na cmentarzu w miejscowości Wybuty pod Pskowem
pochowano dwóch wojskowych: Leonida Juriewicza
Kiczatkina (30.09.1984 — 19.08.2014) oraz Aleksandra
Siergiejewicza Osipowa (15.12.1993 — 20.08.2014).

W przeddzień pogrzebu żona Leonida Kiczatkina, Oksana, zamieściła na portalu społecznościowym VKontakte dwa wpisy o śmierci męża: „Życie się skończyło!!!!!!!!!!!!”, „Lionia zginął, pogrzeb w poniedziałek, o 10 rano ceremonia żałobna w Wybutach. Kto chce z nim się pożegnać, niech przyjeżdża, zapraszamy”. „W poniedziałek o 11 rano pogrzeb w Wybutach...”.

Po krótkim czasie wpisy te zostały usunięte i zamiast nich pojawiła się informacja, że Kiczatkin żyje: „Mój mąż jest żywy i zdrowy, świętujemy chrzest córki”.⁷⁶

Prawdziwa była jednak pierwsza wiadomość Oksany. Dowiodło tego pojawienie się na cmentarzu w Wybutach świeżych grobów pskowskich komandosów Leonida Kiczatkina i Aleksandra Osipowa.

Minister Obrony Siergiej Szojgu i dowódca wojsk powietrzno-desantowych Władimir Szamanow utrzymują, że 76. dywizja nie była zaangażowana w działania zbrojne na terytorium Ukrainy, a zatem nie mogła odnieść żadnych strat bojowych. Z zebranych przez Szlosberga wypowiedzi świadków wynika jednak, że pogrzeb komandosów zorganizowała właśnie ich dywizja. Zastanawiający jest też fakt, że akurat na tydzień przed tym pogrzebem Władimir Putin odznaczył członków tej pskowskiej dywizji medalami Suworowa „Za skuteczne wykonanie bojowych rozkazów dowództwa i okazane przy tym męstwo i heroizm”.⁷⁷

Krótko potem Lew Szlosberg ujawnił nowe świadectwo, które udało mu się zdobyć – zapis rozmowy, do jakiej doszło między żołnierzami pskowskiej dywizji

Krótko potem Lew Szlosberg ujawnił nowe świadectwo, które udało mu się zdobyć – zapis rozmowy, do jakiej doszło między żołnierzami pskowskiej dywizji po ich powrocie ze strefy działań zbrojnych.

„**Głos 2:** Ile to, k..., osób zginęło?”

Głos 1: No do...

Głos 2: Nie wiesz w ogóle? No ile, 40, 50, 100, kurcze?

Głos 1: 80.

Głos 2: Osiemdziesiąt?

Głos 1: No... To jest razem z Czeriochą...

Głos 2: To jedna kompania?

Głos 1: To razem z Czeriochą, Promierzycami, wszystko razem.

Głos 2: Bo była plotka, k..., że tam 140, k...

Głos 1: Tak? Być może.

Głos 2: No to ze Pskowa.

Głos 1: Ja nie wiem, to razem z Promierzycami, Czeriochą, ze wszystkimi.

Głos 2: Poczekaj, patrz, k..., jak się teraz dowiemy, kto żyje, a kto nie żyje?

Głos 1: Listy. No na listach tam nas z dziesięć osób zostało, tych co przeżyli.”*

* Opublikowany przez L. Szlosberga zapis rozmowy rosyjskich żołnierzy.



po ich powrocie ze strefy działań zbrojnych.⁷⁸ Po opublikowaniu tych materiałów Lew Szlosberg został napadnięty i brutalnie pobity.⁷⁹

29 sierpnia nagłośniona została sprawa śmierci na terytorium Ukrainy Nikołaja Buszyna, komandosa z Ulianowska. Informację tę przekazała telewizji Dożd jego matka.⁸⁰ Buszyn służył w jednostce wojskowej nr 73612, która na stałe stacjonuje w Ulianowsku. Był zastępcą dowódcy 4. plutonu 4. kompanii 31. gwardyjskiej samodzielnej desantowo-szturmowej brygady wojsk powietrzno-desantowych. Zginął prawdopodobnie 26 sierpnia 2014 roku. Koledzy Buszyna z oddziału, którzy po jego śmierci zainicjowali zbiórkę na rzecz jego dla rodziny, napisali na portalu społecznościowym VKontakte, że „bronił granic naszej Ojczyzny”. Trzeba przy tym zaznaczyć, że 25 sierpnia żołnierze ukraińscy wzięli do niewoli dwóch innych komandosów z tej samej dywizji: Rusłana Achmetowa i Asrenija Ilmitowa.

Dodatkowe informacje na temat poległych na Ukrainie żołnierzy rosyjskich udało się zdobyć dziennikarzom agencji RBK.⁸¹ Według tego źródła większość poległych służyło w pięciu jednostkach wojsk powietrzno-desantowych należących do korpusu sił pokojowych Federacji Rosyjskiej, który liczy ogółem 5 tysięcy żołnierzy.

Oto potwierdzone informacje o tych poległych:

31. samodzielna gwardyjska brygada desantowo-szturmowa, miejsce dyslokacji – obwód ulianowski: zginęło dwóch żołnierzy kontraktowych Ilnur Kilczynbajew ze wsi Almasowo i Aleksander Bieloziorow z miejscowości Nowaja Majna. Ze słów rodziny wynika, że wyjechali oni na ćwiczenia do obwodu rostowskiego i zginęli 25 sierpnia.

98. gwardyjska dywizja powietrzno-desantowa, miejsce dyslokacji w obwodach iwanowskim i

kostromskim: zginęli żołnierze kontraktowi Siergiej Sielezniow (pochowany 2 września we Włodimirze) oraz Andriej Filipczuk z obwodu kostromskiego. W administracji cmentarza kostromskiego dziennikarzy RBK poinformowano o pochowaniu trzech zabitych „na Ukrainie” kostromskich wojskowych: Siergieja Gierasimowa, lat 26, Aleksieja Kasjanowa, lat 32, oraz Jewgienija Kamieniewa, lat 27, poległych odpowiednio

Rodziny żołnierzy, którzy zginęli w 2014 roku, otrzymały duże odszkodowania w zamian za zobowiązanie do milczenia.

24, 25 sierpnia oraz 3 września.

76. gwardyjska dywizja desantowo-szturmowa stacjonująca w obwodzie pskowskim. Oprócz Leonida Kiczatkina i Aleksandra Osipowa, o których opowiedział Szlosberg, RBK napisało także o śmierci Antona Korolenko (Woroneż), Dmitrija Ganina (Orenburg), oraz Maksyma Mezentsewa (Komi).

7. gwardyjska desantowo-szturmowa dywizja, Noworosijsk: zginął Nikołaj Szaraborin z Czyty.

106. gwardyjska dywizja wojsk powietrzno-desantowych, stacjonująca w obwodzie riazańskim: komandos o nazwisku Maksutow.

Straty w Donbasie poniosły również brygady artyleryjskie: 21. z obwodu orenburskiego, 9. z Niżnego Nowogrodu, 17. i 18. z Czeczenii. Lokalne media podawały, że żołnierze Wadim Larionow, Konstatyn Kuzmin, Marsel Araptanow, Wasilij Karawajew, Armen Dawojan oraz Aleksander Woronow zginęli „na



*Ciała Rosjan zabitych na Donbasie wracają na ojczyznę
w ciężarówkach oznakowanych jako „Ładunek-200”*

granicy z Ukrainą” albo podczas ćwiczeń w obwodzie rostowskim.

Gazeta „AiF-Prikamje” doniosła o pogrzebie 20-letniego żołnierza służby zasadniczej Wasilija Karawajewa.⁸² 5 września przywieziono go do miejscowości Kuwa w rejonie kudymkarskim. Kilka dni wcześniej jego kuzynka Nadieżda Otinowa napisała na portalu społecznościowym, że 21 sierpnia Karawajew

Główna Prokuratura Wojskowa Federacji Rosyjskiej oświadczyła, że informacje o rosyjskich żołnierzach poległych w Donbasie stanowią tajemnicę państwową.

został ranny podczas nalotu bombowego w Doniecku, w wyniku czego po pięciu dniach zmarł w szpitalu wojskowym w Rostowie.

O przypadkach zgonów żołnierzy rosyjskich walczących na terenie Donbasu informowali też członkowie Rady ds. Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego i Praw Człowieka przy Prezydencie Federacji Rosyjskiej Ełła Poliakowa i Siergiej Kriwienko.⁸³ Według ich danych zginęło tam ponad 100 Rosjan. Byli to komandosi, którzy 13 sierpnia trafili pod ostrzał przeciwnika niedaleko miasta Snieżnoje w obwodzie donieckim.

16 września 2014 roku Lew Szlosberg skierował do Głównej Prokuratury Wojskowej Federacji Rosyjskiej interpelację w sprawie losów żołnierzy 76. pskowskiej dywizji wojsk powietrzno-desantowych. Wymienił w niej nazwiska 12 komandosów i przytoczył dane dotyczące zgonów i pogrzebów żołnierzy. Przypadki te są dokładnie udokumentowane, nieznane pozostają jedynie przyczyny i okoliczności tych zgonów.

Rzecz dotyczyła żołnierzy różnych jednostek wchodzących w skład 76. pskowskiej dywizji wojsk powietrzno-desantowych: Aleksandra Baranowa, Siergieja Wołkowa, Dmitrija Ganina, Wasilija Gierasimczuka, Aleksieja Karpienko, Tleuzana Kinibajewa, Leonida Kiczatkina, Antona Korolenko, Aleksandra Kulikowa, Maksyma Mezentsewa, Aleksandra Osipowa oraz Iwana Sokoła.⁸⁴ W odpowiedzi Główna Prokuratura Wojskowa poinformowała Szlosberga⁸⁵, że okoliczności zgonów wymienionych wojskowych ustalono, śmierć nastąpiła poza stałą bazą ich jednostek, organy prokuratury wojskowej nie wykryły faktów złamania prawa, rodziny zmarłych otrzymują pomoc socjalną, a udzielenie odpowiedzi na dalsze pytania zawarte w interpelacji jest niemożliwe z uwagi na tajemnicę państwową.

27 stycznia 2015 roku swoją interpelację do Prokuratury Generalnej Federacji Rosyjskiej skierował Borys Niemcow. Wnioskował o sprawdzenie informacji dotyczących śmierci rosyjskich wojskowych na terytorium Ukrainy. Równy miesiąc później Borys Niemcow został zabity, zaś Prokuratura Generalna nie odpowiedziała na jego interpelację. ■



Политическая партия

«Республиканская партия России - Партия народной свободы»

115035, Москва, Пятницкая ул. 14 стр.1, т/ф +7 (495) 953-46-80, e-mail: ispolkom.rpr.parnas@gmail.com

Исх. № 25/02
27 сентября 2015г.

Генеральному прокурору РФ
 Чайке Ю.Я.

125993, ГСП-3, г. Москва, ул. Большая Дмитровка, д. 15а

Уважаемый Юрий Яковлевич!

За последние полгода в различных средствах массовой информации появились сообщения об участии в боевых действиях на территории Украины российских вооруженных сил.

В частности, издание «Псковская губерния» №33 (705) 26 августа -- 2 сентября 2014 года сообщало о похоронах двух российских десантников, погибших, предположительно, в бою на территории Украины. Это же издание в №34 (706) 30 сентября 2014 приводит расшифровку разговора двух мужчин о боевых действиях в Украине и потерях, которые понесли вооруженные силы РФ. В материале говорится, что это беседа двух десантников 76-й десантно-штурмовой дивизии.

В расследовании РБК от 2.10.2014 говорится о погибших, раненых и пропавших в Украине российских военных, большинство из которых служило в пяти частях ВДВ, составляющих российский миротворческий корпус (Материал доступен на сайте издания по адресу <http://top.rbc.ru/politics/02/10/2014/542c0dcfcbb20f5d06c1d87a>).

О российских военных также сообщал телеканал «Дождь» в репортаже о задержанных в Украине костромских десантниках и погибших военнослужащих из Ульяновска. Сюжеты вышли в эфир 29 августа 2014 года. (Материалы доступны на сайте телеканала по ссылкам http://tvrain.ru/articles/ekskljuziv_dozhdja_nam_skazali_chno_my_na_uc

[henijah_a_na_uchenijah_pojmite_my_streljaem_po_kartonkam_a_ne_po_zhivym_ljudjam_intervju_s_zaderzhannymi_kostromskimi_desantnikami-374751/](http://tvrain.ru/articles/dvoe_pogibshih_i_dvoe_zaderzhannyh_chno_proishodit_s_uljanovskimi_desantnikami-374755/) и http://tvrain.ru/articles/dvoe_pogibshih_i_dvoe_zaderzhannyh_chno_proishodit_s_uljanovskimi_desantnikami-374755/). Кроме того, телеканал проводит гражданское расследование сообщений об участии российских военных в украинском конфликте. (Расследование доступно по адресу <http://tvrain.ru/soldat/>)

Подробный материал о российских солдатах в Украине публиковали в журнале Esquire 26 декабря 2014 года. Авторы материала по дням восстановили боевой путь десантника Николая Козлова, который получил ранение в ходе боевых действий в Украине. (Материал доступен на сайте журнала по адресу <http://esquire.ru/300>)

Подробный рассказ российского военнослужащего, представившегося бойцом спецназа ГРУ, публиковало русскоязычное латвийское издание «Спектр». В нем говорится, что спецназ ГРУ летом провел серию военных операций на территории Украины. (Материал доступен на сайте издания по адресу <http://vk.com/away.php?to=http%3A%2F%2Fspektr.delfi.lv%2Fnovosti%2Fruskij-spcnaz-rabotaet-tut-rasskaz-kontraktnika-ob-operacijah-na-ukraine.d%3Fid%3D45387620%23ixzz3OYQU3pG6>)

Также анонимное интервью с российскими военными публиковал журнал Newsweek. Один из российских десантников, место службы которого указано в статье, признаётся, что был уверен, что едет учения. В итоге он участвовал в боевых действиях в Украине. (Текст доступен на сайте журнала по адресу <http://www.newsweek.com/2014/09/19/russian-soldiers-reveal-truth-behind-putins-secret-war-269227.html>)

На основании ч. 2 ст. 144 УПК РФ, ч.2 ст. 21 ФЗ "О прокуратуре Российской Федерации" от 17 января 1992 г. N 2202-I и в соответствии с ФЗ "О порядке рассмотрения обращений граждан" от 02.05.2006 года N 59, прошу проверить достоверность изложенных в средствах массовой информации фактов. В случае их достоверности, проверить описываемые в СМИ деяния упомянутых в публикациях военнослужащих на соответствие ФЗ "О воинской обязанности и военной службе", Указу Президент Российской Федерации "О порядке прохождения военной службы", Уставу ООН и конвенция ООН "Об определении агрессии" и иным международным соглашениям.

Также в случае подтверждения достоверности указанных фактов прошу проверить их на предмет наличия в них составов преступлений, предусмотренных ст. ст. 337 УК РФ (самовольное оставление части или места службы), 338 УК РФ (дезертирство), 353 УК РФ (планирование, подготовка, развязывание или ведение агрессивной войны), 359 УК РФ (наемничество), 348 УК РФ (утрата военного имущества), 356 УК РФ (применение запрещенных средств и методов ведения войны).

Сопредседатель РПР-ПАРНАС
 депутат Ярославской областной Думы

Б.Е. Немцов

Interpelacja Borysa Niemcowa na imię prokuratora generalnego FR
 z żądaniem sprawdzenia informacji o udziale wojsk rosyjskich w
 walkach na wschodzie Ukrainy.

ROZDZIAŁ 7

Władimira Putina sklep z militariami



Występując przed dziennikarzami w dniu 4 marca 2014 roku, Władimir Putin zaprzeczył, jakoby rosyjscy żołnierze uczestniczyli w blokadzie ukraińskich jednostek wojskowych na terenie Półwyspu Krymskiego. Według prezydenta, w działania te zaangażowane były wyłącznie „miejscowe siły samoobrony”, zaś uniformy uzbrojonych ludzi przypominały mundury rosyjskich żołnierzy wyłącznie dlatego, że zapewne kupiono je w sklepach. Takie mundury, stwierdził prezydent, można nabyć w każdym sklepie z militariami.⁸⁶

Rok później Putin publicznie zanegował własne słowa i potwierdził udział żołnierzy rosyjskich w blokowaniu wojskowych obiektów na Krymie przed referendum w sprawie przyłączenia półwyspu do Federacji Rosyjskiej.⁸⁷ Aforyzm o „sklepie Putina z militariami” ma jednak wciąż odniesienie do rzeczywistości, ponieważ od wiosny 2014 roku z Rosji na wschód Ukrainy nieustannie przerzucana jest masowo broń i inny sprzęt wojskowy wykorzystywany do walki z armią ukraińską.

Tak zwani „opółczeni” [ludowy ruch oporu – przyp. tłum.] dysponują szerokim asortymentem uzbrojenia, w tym czołgami, samobieżnymi wyrzutniami raketowymi, systemami obrony przeciwlotniczej oraz różnego rodzaju karabinami. Oficjalni przedstawiciele państwa rosyjskiego negują fakt dostarczania do Donbasu sprzętu wojskowego. Przywódcy separatystów natomiast twierdzą, że broń i sprzęt wojskowy, którymi posługują się „opółczeni” to przechwycone od żołnierzy ukraińskich trofea wojenne.⁸⁸ Zebrane dowody przeczą jednak tym deklaracjom.

Identyfikację sprzętu, który przekazywany jest do dyspozycji separatystów z jednostek sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej, komplikuje fakt, że zarówno wojsko rosyjskie jak i wojsko ukraińskie posługuje się przede wszystkim starym uzbrojeniem i sprzętem wojskowym z czasów Związku Radzieckiego. Wymiana oznakowania i tablic rejestracyjnych często uniemożliwia udowodnienie przynależności sprzętu do rosyjskich sił zbrojnych. Pomimo tego, zebrano wiele dowodów na potwierdzenie tezy, że Rosja dozbraja separatystów z Donbasu.

Protokół mińskich porozumień pokojowych z

dnia 19 września 2014 roku, który został podpisany przez członków grupy kontaktowej z udziałem ambasadora Rosji w Kijowie Michaiła Zurabowa, zawiera żądanie „wycofania z linii styczności stron na jak najdalszy możliwy teren systemów broni artyleryjskiej o kalibrze powyżej 100 mm, w tym... » «Tornado-G» — 40 km, WWR «Tornado-U» — 70 km, WWR «Tornado-S» — 120 km».⁸⁹

Tak zwani „donbascy opółczeni” (ludowy ruch oporu) dysponują szerokim asortymentem broni, w tym czołgami, działami samobieżnymi i wieloprowadnicowymi wyrzutniami raketowymi.

Wzmianka o „Tornado-S” pojawiła się również w других porozumieniach z Mińska, które, jak wiadomo, zostały opracowane w wyniku nocnych negocjacji liderów Niemiec, Francji, Ukrainy i Rosji. Porozumienia „Mińsk-2” zakładają między innymi „wycofanie przez obie strony całego ciężkiego uzbrojenia na równe odległości w celu stworzenia strefy bezpieczeństwa o szerokości co najmniej 50 km w przypadku systemów broni artyleryjskiej o kalibrze 100 mm i większym oraz strefy bezpieczeństwa o szerokości 70 km dla wieloprowadnicowych wyrzutni raketowych (WWR) i o szerokości 140 km dla WWR «Tornado-S»».⁹⁰

Podpisując te dokumenty, przedstawiciele



Wyprodukowana w Rosji wieloprowadnicowa wyrzutnia rakietowa (WWR) „Tornado”



Rosyjski czołg T-72B3, który był w rękach separatystów i został przechwycony przez ukraińskich wojskowych

państwa rosyjskiego de facto oficjalnie potwierdzili fakt dostarczania przez Rosję sprzętu wojskowego na terytorium Ukrainy. Rzecz w tym, że zunifikowany system artyleryjski „Tornado” (litery G, S, U oznaczają kaliber odpowiadający WWR — „Grad”, „Smiercz” i „Uragan”) został opracowany w Rosji i nie został przekazany żadnemu obcemu państwu. Ponadto, zgodnie z ogólnie dostępnymi informacjami, w roku 2012 na wyposażenie rosyjskich sił zbrojnych przeznaczono jedynie WWR „Tornado-G”. WWR „Tornado-S”, o którym mowa jest w protokole drugich porozumień mińskich, znajduje się najprawdopodobniej dopiero jedynie w fazie testowania. I ta właśnie broń nie tylko znalazła się w rękach separatystów, lecz również została wspomniana w tekście porozumienia międzynarodowego zawartego przez Putina.

Także charakter i intensywność działań bojowych nie pozwalają mieć wątpliwości co do tego, że separatyści są stale zaopatrywani w pochodzącą z Rosji amunicję. Były „minister obrony” samozwańczej Donieckiej Republiki Ludowej Igor Girkin oświadczył, że w lutym 2015 roku w toku operacji pod Debalcem jeden „dywizjon artylerii” separatystów zużywał około 150 ton amunicji na dobę.⁹¹ Do przetransportowania takiej ilości amunicji potrzeba przynajmniej pięćdziesięciu ciężarówek.

Wynika to z ustalonych norm wykorzystywania amunicji. Na przykład, jeden system przeciwlotniczy „Grad” jedną salwą wyrzeliwuje 36 pocisków, z których każdy waży 56,5 kg. Łączna waga amunicji dla jednej salwy wynosi zatem ponad 2 tony. Jeden samochód transportowy zabiera zazwyczaj półtorej porcji amunicji.

Analogicznie wygląda sprawa z amunicją dla czołgów. Waga jednego zapasu amunicji dla czołgu wynosi nieco ponad tonę. Podczas intensywnych działań wojennych (jak to miało miejsce w rejonie Debaltsewa na początku 2015 roku), taki zapas amunicji zużywany jest w ciągu jednego dnia.

Pozostaje określić, jak wiele czołgów i WWR posiadają separatyści. Według oceny eksperta Instytutu Analiz Politycznych i Wojskowych Aleksandra Chramczyhina⁹², po pierwszych porozumieniach z Mińska stwierdzono, że siły bojowe Donieckiej Republiki Ludowej i Ługańskiej Republiki Ludowej dysponują (nie licząc strat) 83 czołgami, 83 bojowymi



Samobieżny przeciwlotniczy zestaw artyleryjsko-rakietowy „Pancyr-S1” w opanowanym przez separatystów Ługańsku.

Wbrew oficjalnym deklaracjom Kremla, rosyjski sprzęt wojskowy jest przekazywany separatystom.

wozami piechoty BMP i BMD, 68 transporterami opancerzonymi (BTR), 33 wyrzutniami samobieżnymi, 31 działami holowanymi, 11 wieloprowadnicowymi wyrzutniami raketowymi (WWR), 4 przeciwlotniczymi zestawami raketowymi (3 «Striela-10», 1 «Osa»). Spośród tego arsenału, twierdzi ekspert, 23 czołgi, 56 wozy bojowe piechoty, 26 transportery opancerzone, 19 wyrzutni samochodowych, 17 dział holowanych oraz 2 wieloprowadnicowe wyrzutnie raketowe to sprzęt należący wcześniej do sił zbrojnych Ukrainy, który został przechwycony przez separatystów. Chramczyhin dopuszcza możliwość, że pozostałe uzbrojenie bojownicy donbascy otrzymali z Rosji, ale nie wyklucza również, że sprzęt ten mógł zostać przez nich „zakupiony” na bazie transakcji korupcyjnych ze stroną ukraińską.

Bez względu na to, która z tych wersji jest prawdziwa, chodzi o dostawę przynajmniej osiemdziesięciu czołgów, tuzina WWR i dwudziestu samobieżnych wyrzutni artyleryjskich. Nawet jeśli założymy, że separatyści prowadzą wojnę korzystając z zdobycznego sprzętu, oraz nabyli uzbrojenie od skorumpowanych żołnierzy ukraińskich, nie sposób sobie wyobrazić, jak w trakcie trwania działań przez linię frontu mogły przejeżdżać swobodnie tam i z powrotem kolumny ciężarówek.

Liczne dowody na fakt dostarczania na terytorium Ukrainy różnych typów rosyjskiego sprzętu wojskowego omówione zostały w raporcie grupy badawczej ARES (Armament Research Services).⁹³ Chodzi na przykład o

łuski do ręcznego granatnika przeciwpancerowego RPG-7, z których oznakowania wynika, że wyprodukowano je w 2001 roku, w Zakładzie imienia Degtiariowa w rosyjskim mieście Kowrow. Raport wspomina również o fakcie przechwycenia przez żołnierzy ukraińskich ręcznego miotacza ognia MRO-A wyposażonego w amunicję termobaryczną (granat rozpylający materiał wybuchowy). Tej rosyjskiej broni nie sprzedawano nigdy do innych państw.

Są również dowody, że na terenie Ukrainy znajdują się czołgi T-72B3. Jest to najnowszy, zmodernizowany w 2013 roku, model dosyć starego czołgu nigdy nieeksportowanego na Ukrainę. Dowód posługiwanie się nim przez separatystów pojawił się 27 sierpnia 2014 roku, gdy opublikowano nagranie⁹⁴, na którym widać, jak żołnierze ukraińscy pokazują przechwycony pod Iłowajskiem czołg oraz znalezione w nim dokumenty potwierdzające fakt wyprodukowania go w Rosji.

Kolejny dowód na wykorzystywanie przez separatystów rosyjskiego sprzętu wojskowego stanowi film nagrany w kontrolowanym przez separatystów Ługańsku.⁹⁵ W połowie lutego 2015 roku jedna z znajdujących się tam kamer przemysłowych zarejestrowała moment przewożenia ulicą Obrońska samobieżnego przeciwlotniczego systemu artyleryjsko-rakietowego „Pancyr-S1”. Systemy „Pancyr-S1” produkowane są w Rosji i eksportowane jedynie do kilku krajów, z których żaden nie graniczy z Ukrainą. Oczywiście jest zatem, że ta broń mogła zostać dostarczona do Donbasu tylko przez granicę rosyjsko-ukraińską.

Podsumowując, wbrew oficjalnym zaprzeczeniom Kremla, broń rosyjska jest dostarczana separatystom i aktywnie wykorzystywana w walkach przeciwko wojskom ukraińskim. Faktu dostarczania broni do strefy konfliktu nie można interpretować inaczej jako ingerencji wojskowej w sprawę sąsiedniego państwa. ■

ROZDZIAŁ 8

Kto zestrzelił Boeinga?



17 lipca 2014 roku na obszarze wschodniej Ukrainy, na którym toczą się walki, zestrzelono Boeing 777 linii Malaysia Airlines wykonujący lot MH17 na trasie z Amsterdamu do Kuala-Lumpur.

Do katastrofy doszło we wschodniej części obwodu donieckiego Ukrainy, w miejscowości Grabowo niedaleko miasta Torez. Zginęły wszystkie 298 osoby znajdujące się na pokładzie (283 pasażerów i 15 osób

załogi). Fakt, że samolot wybuchł nagle w powietrzu nad strefą działań zbrojnych, od początku jasno sugerował⁹⁶, że boeing został zestrzelony, a nie rozbił się na skutek awarii⁹⁷ albo działania czynnika ludzkiego (błędu pilota lub służby kontroli lotów).

Oświadczenia separatystów

Rosyjskie media od początku konfliktu w Donbasie regularnie informowały o przypadkach zestrzeliwania przez separatystów samolotów i śmigłowców armii ukraińskiej. Łącznie od maja do 17 lipca zestrzelono: 4 śmigłowce (2 i 5 maja — MI-24⁹⁸, 29 maja — MI-8⁹⁹, 24 czerwca — MI-8¹⁰⁰) oraz 3 samoloty (6 czerwca — AN-30¹⁰¹, 14 czerwca — IL-76¹⁰², 14 lipca — AN-26¹⁰³).

17 lipca, w dniu katastrofy boeinga 777, państwowe agencje informacyjne ITAR-TASS i RIA Nowosti podały, że nieopodal miasta Torez „opółceńcy” zestrzelili samolot AN-26.¹⁰⁴ Wieczorem tego samego dnia minister obrony samozwańczej Donieckiej Republiki Ludowej Igor Girkin (Strelkow) napisał na portalu społecznościowym VKontakte, że „opółceńcy” zestrzelili samolot.¹⁰⁵ Zarówno bojownicy, jak i rosyjscy dziennikarze podawali dane dotyczące miejsca (rejon miasta Torez Obwodu Donieckiego) i czasu zestrzelenia owego samolotu (około 16.00 czasu lokalnego) odpowiadające dokładnie miejscu i czasowi katastrofy malezyjskiego boeinga 777.¹⁰⁶ Zestrzelony samolot nazywano ukraińskim AN-26. Jednak wieczorem, gdy stało się jasne, co tak naprawdę się wydarzyło, zaprzestano podawania tych komunikatów.

Na krótko przed katastrofą samolotu kremlowskie media – NTV, Rossija 24 i inne¹⁰⁷ — – informowały swoich widzów, że do rąk separatystów z Donbasu trafiły przeciwlotnicze zestawy artyleryjsko-rakietowe

„Buk”. Mówił o tym w szczególności w wywiadzie dla agencji Reuters jeden z przywódców separatystów, Aleksandr Chodakowski. Już następnego dnia zaprzeczał jednak, że coś takiego powiedział, co zmusiło agencję Reuters do opublikowania nagrania, które potwierdziło pierwszą wypowiedź separatysty¹⁰⁸: donbascy bojownicy otrzymali zestawy „Buk”.

*„Jeśli wydawało im się, że zestrzelili samolot wojskowy, to była to pomyłka”
– powiedział ambasador Rosji przy ONZ Witalij Czurkin*

Odpowiedzialność terrorystów za zestrzelenie boeinga potwierdził pośrednio ambasador Rosji przy ONZ Witalij Czurkin. Powiedział on bowiem: „Ludzie ze wschodu Ukrainy mówili, że zestrzelili samolot wojskowy. Jeśli tak uważali, to jest oczywiste, że zaszła pomyłka. A jeśli była to pomyłka, nie można mówić o zamachu terrorystycznym”.¹⁰⁹

Jak zacierano ślady

Po tym jak boeing został zestrzelony, rosyjskie media zaczęły prezentować kolejne wersje przyczyn tragedii. W istocie propaganda kremlowska rozpoczęła wtedy informacyjną operację specjalną, której celem było stworzenia swego rodzaju „zasłony dymnej” wokół śledztwa nad przyczynami katastrofy malezyjskiego boeinga. Wszystko wskazuje na to, że chodziło o zatajenie faktu, że sprawcami tragedii mogli być separatysty uzbrojeni w rosyjski przeciwlotniczy zestaw artyleryjsko-rakietowy.

Próby Kremla wpłynięcia na opinię publiczną i utrudniania śledztwa nie zdołały uniemożliwić rekonstrukcji prawdziwych przyczyn tragedii.

Cztery dni po katastrofie na kanale pierwszym telewizji rosyjskiej zaprezentowano wersję Sztabu Generalnego, że boeing został zestrzelony przez ukraiński samolot szturmowy SU-25.¹¹⁰ Hipotezę tę obalili¹¹¹ ekspert od efektywności systemów lotniczych Wadim Łukaszewicz: „SU-25 to samolot szturmowy, ideologia tej maszyny polega na bezpośrednim wsparciu wojska na polu walki. Sugerowanie, że samolot został zestrzelony przez SU-25 na wysokości 11 tysięcy jest po prostu niepoważna...według mnie to niemożliwe. Chciałbym poza tym zobaczyć tych naocznych świadków, którzy rzekomo widzieli z ziemi samolot o wymiarach 15-20 metrów, znajdujący się na wysokości 11 tysięcy metrów, i byli w stanie bezbłędnie określić jego typ”.

Główny konstruktor samolotu SU-25 Władimir Babak nazwał wersję o zestrzeleniu malezyjskiego Boeinga 777 przez samolot szturmowy SU-25, „próbą zatarcia śladów”.¹¹² Zdaniem Babaka, samolot mógłby zaatakować boeing na wysokości 3-4 tysięcy metrów, lecz SU-25 nie jest w stanie zestrzelić samolotu lecącego na wysokości 10500 metrów.

Kolejną szeroko komentowaną „wersję” wydarzeń zaprezentował nikczemny propagandysta kremlowski Michaił Leontiew. 14 listopada ogłosił on w swoim programie „Odnako” na kanale pierwszym telewizji rosyjskiej, że zdobył „sensacyjne zdjęcie”¹¹³, zrobione rzekomo w ostatnich sekundach lotu malezyjskiego boeinga 777 nad Ukrainą przez obcego satelitę szpiegowskiego. Zdjęcie to, twierdził Leontjew, miało stanowić dowód, że boeing zestrzelił lecący za nim odrzutowiec MIG-29.

Wiele rosyjskich mediów opublikowało to zdjęcie, ale wkrótce wyszło na jaw, że zostało ono podrobione.¹¹⁴ Eksperci wskazali na kilka dowodów fałszerstwa: tło wzięto ze zdjęć Google Maps z 28 sierpnia 2012 roku, zaś do zbliżenia wykorzystano zdjęcie map Yandex z roku 2012. Do kolażu wykorzystano ponadto zdjęcie samolotu wojskowego podobnego do SU-27, gdy tymczasem w programie Leontiewa mowa była o MIG-29. Nie zgadzało się również i miejsce wydarzenia. Na zdjęciu pokazanym przez Leontiewa widać lotnisko w Doniecku, a tymczasem boeing został zestrzelony 50 km dalej. Czas podany na sfabrykowanym kolażu — UTC — to uniwersalny czas koordynowany Greenwich. Na zdjęciu widnieje godzina 1:19:47, a w rzeczywistości na Ukrainie panowała wtedy noc. Wiadomo natomiast, że boeing 777 spadł o godzinie 16:20 czasu lokalnego.

Próby Kremla, by wpłynąć na opinię publiczną i zagmatwać śledztwo nie przeszkodziły jednak w rekonstrukcji prawdziwych przyczyn tragedii.

Śledztwo

Na ustaleniu prawdy i znalezieniu winnych zależy w pierwszej kolejności tym krajom, które w wyniku tej tragedii straciły swoich obywateli. Oprócz oficjalnego śledztwa wokół przyczyn tragedii, społeczeństwo europejskie oraz media przeprowadziły własne niezależne śledztwa, zebrały dowody i zeznania świadków.

Według opublikowanego w styczniu 2015 roku raportu organizacji dziennikarstwa śledczego CORRECT!V¹¹⁵, samolot malezyjskich linii lotniczych został zniszczony w wyniku trafienia przez pocisk wystrzelony z przeciwlotniczego zestawu rakietowego „Buk M1”. Posiłkując się opinią eksperta wojskowego dziennikarze ustalili, że tego samolotu nie mógł zestrzelić odrzutowiec. Analizując zdjęcia, filmy, relacje świadków i po dokładnej obserwacji okolic katastrofy dziennikarze zrekonstruowali, gdzie kolejno znajdował się „Buk M1”, który zestrzelił boeinga, i

na tej podstawie doszli do wniosku, że przywieziono go do Donbasu z Kurska. Na miejsce, z którego zestrzelono samolot, dostarczyli go żołnierze 53. przeciwlotniczej brygady rakietowej, którzy mieli wesprzeć rosyjskie dywizje czołgowe uczestniczące bez znaków rozpoznawczych w działaniach zbrojnych na

Boeing został zestrzelony z systemu obrony powietrznej Buk-M1.

Ukrainie. Na pytanie dziennikarzy, kto mógł wystrzelić rakietę z przeciwlotniczego zestawu rakietowego „Buk”, wszyscy eksperci, w tym byli żołnierze 53. brygady przeciwlotniczej z Kurska, odpowiedzieli, że separatysty

nie mogli posługiwać się tym zestawem samodzielnie. «Nie ma wątpliwości, że rozkaz zestrzelenia MH17 wydał oficer rosyjski», — konstatują autorzy raportu.

W marcu 2015 roku pojawiło się kilka raportów, których autorzy twierdzili, że samolot malezyjski musiał zostać zestrzelony z terytorium kontrolowanego przez separatystów. Dziennikarze niemieckich kanałów telewizji WDR i TBK, jak również dziennika *Süddeutsche Zeitung* odwiedzili okolice miasta Szeżnoje, gdzie w dniu katastrofy prawdopodobnie

znajdował się przeciwlotniczy zestaw rakietowy „Buk M1”, i przeprowadzili wywiady z tamtejszymi mieszkańcami. Owi świadkowie powiedzieli¹¹⁶, że w dniu 17 lipca 2014 roku widzieli, jak z ziemi wystrzelono rakietę przeciwlotniczą, tylko wcześniej „bali się o tym mówić, bo nikt by im nie uwierzył.” Oto cytat z wypowiedzi jednego z nich: „słysząc było wybuch od strony Stiepanowki. Potem syczenie, następnie wybuch w powietrzu...”. Miejsce, z którego prawdopodobnie zestrzelono rakietę, zaorano.

Ślad nad Torezem¹¹⁷

Dowodami na to, że w malezyjski boeing trafiła rakietą typu „ziemia-powietrze” wystrzelona z zestawu „Buk” znajdującego się na terytorium kontrolowanym przez separatystów, są również zdjęcia wykonane przez mieszkańca miasta Torez po upływie 3-4 minut po wystrzeleniu rakiety. Widać na nich inwersyjny ślad rakiety na najwcześniejszym, początkowym odcinku jej trajektorii.

Ten ślad, opisywany jako „słup dymu”, widziało wielu mieszkańców okolic tragedii. Potwierdzają to zebrane przez korespondentów agencji Reuters relacje mieszkańców miejscowości Krasnyj Oktjabr, którzy widzieli przelatującą nad ich głowami rakietę. Są to świadectwa¹¹⁸ bezpośrednio z miejsca wystrzelenia rakiety. Przeprowadzenie wywiadów z tymi ludźmi

Świadkowie oświadczyli, że widzieli jak z ziemi wystrzelowano rakietę przeciwlotniczą.

stało się możliwe dopiero po tym, jak miejscowość ta znalazła się poza strefą aktywnych działań zbrojnych.

Kilka godzin po katastrofie na portalach społecznościowych zaczęło krążyć zdjęcie zrobione przez jednego z lokalnych mieszkańców, na którym widać ślad po wystrzeleniu rakiety. Dziennikarze śledczy z grupy Bellingcat poddali to zdjęcie dokładnej analizie i ustalili, że z pewnością nie zostało ono podrobione.^{119 120}

Przede wszystkim, obalili oni główną tezę podważającą autentyczność zdjęcia, która opierała się na analizie koloru nieba. Miejsce upadku samolotu, nad którym zarejestrowano zachmurzenie, oddalone jest o 15 kilometrów od miejsca, w którym znajdował się fotograf, zaś strefa, na którą skierowany był jego aparat znajduje się o kolejnych 20 kilometrów dalej. Na tak dużym przestrzeni zachmurzenie nad dwoma punktami (wystrzału rakiety i upadku samolotu) mogło nie być jednakowe, tym bardziej, że jak wynika ze zdjęcia satelitarne wykonane nad tym obszarem, Donieck i jego przedmieścia znajdowały się wtedy na granicy dużego frontu atmosferycznego, a zatem mogła tam panować zmienna pogoda.



Dziennikarzowi rosyjskiemu Siergiejowi Parchomenko udało się odnaleźć autora wspomnianego wyżej zdjęcia i uzyskać od niego oryginał. Analiza pliku w formacie jpeg (oraz danych pierwotnych plików NEF w formacie RAW) wykazała, że żadnych „rozmazań” czy „kleksów”, których doszukiwali się sceptycy, na zdjęciu w rzeczywistości nie ma. „Zanieczyszczenia” okazały się efektem procesu zmniejszenia zdjęcia w dużym formacie do formatu pozwalającego na opublikowanie go na Twitterze. Oryginał zdjęcia jest dużo jaśniejszy od wersji opublikowanej w dniu 17 lipca 2014 roku. Zanim zdjęcie znalazło się na Twitterze, zostało bowiem „przyciemnione”, aby pas dymu w środku zdjęcia był lepiej widoczny.

Na temat okoliczności wykonania zdjęcia jego autor powiedział Siergiejowi Parchomenko co następuje: „Za dnia, będąc we własnym mieszkaniu



Oryginał zdjęcia, na którym widnieje inwersja śladu rakiety, która zestrzeliła Boeing MH-17. Opublikowane przez Siergieja Parchomienko.

Zdjęcia przysłane przez fotografa zawierają wystarczająco dużo szczegółów, aby dało się dokładnie ustalić miejsce, w którym je zrobiono.

w domu na obrzeżach Toreza, usłyszałem grzmot, znacznie głośniejszy od zwykłych strzałów artylerii, do których już się przyzwyczailiśmy. Przypominał on wybuch pocisków moździerzowych albo salwy z „Gradu”. Podbiegłem do okna i zobaczyłem, jak wiatr powoli rozmazuje ślad dymu nad horyzontem. Aparat leżał na parapecie. Chwyciłem go i rzuciłem się po schodach na dach, żeby zrobić zdjęcie stamtąd. Zrobiłem pierwsze zdjęcie. Zobaczyłem, że wprost przez środek zdjęcia ciągną się przewody elektryczne. Wykręciłem maksymalnie zoom i zrobiłem drugie zdjęcie. Potem odwróciłem się i zobaczyłem po drugiej stronie, na północy (czyli akurat w kierunku Grabowa) słup gęstego, czarno-granatowego dymu. Uznałem, że rakietka trafiła w jakąś stację paliw lub cysternę z mazutem. Przeszedłem na drugą stronę dachu, żeby zrobić zdjęcie tam, gdzie nie przeszkadzają przewody i anteny. Przejście zajęło mi około trzech minut, potem

zrobiłem trzecie zdjęcie. Nie domyślałem się, że na trzecim zdjęciu sfotografowałem dym z samolotu, który dopiero co tam spadł: samolotu nie było widać. Dlatego więcej zdjęć nie robiłem. Gdy bym wiedział, jakie wydarzenie fotografuję, kontynuowałbym oczywiście robienie zdjęć. Ale o tym, co się naprawdę stało, dowiedziałem się dopiero po kilku godzinach. Wtedy też wysłałem zdjęcia koledze, który opublikował je na Twitterze”.

W informacji systemowej zawartej w przekazanych przez autora zdjęć plikach NEF rzeczywiście znajdowały się dane o wykorzystanej przez niego kamerze, jej ustawieniach i ekspozycji, jak również o czasie wykonania tych zdjęć: «Zdjęcie 1» — 2014-07-17 16:25:41.50; «Zdjęcie 2» — 2014-07-17 16:25:48.30; «Zdjęcie 3» — 2014-07-17 16:30:06.50. Jest to odpowiednio szósta i dziesiąta minuta po oficjalnie ustalonym momencie katastrofy boeinga MH-17.

Przekazane przez fotografa zdjęcia zawierają na tyle dużo szczegółów, że można z dużą dokładnością ustalić również miejsce jego wykonania. Na pierwszym zdjęciu, przedstawiającym szerszy kąt widzenia, łatwo wyróżnić wiele takich szczegółów.

Niektóre dające się zidentyfikować elementy pejzażu:

B. Farma na środku pola;
C., D., Oddzielnie stojące wysokie drzewa;
E. Ogródki działkowe na dalszym planie;
F. Jeszcze jeden dalej położony dom;
H., I., J., Wieże transmisji energii niskiego napięcia;

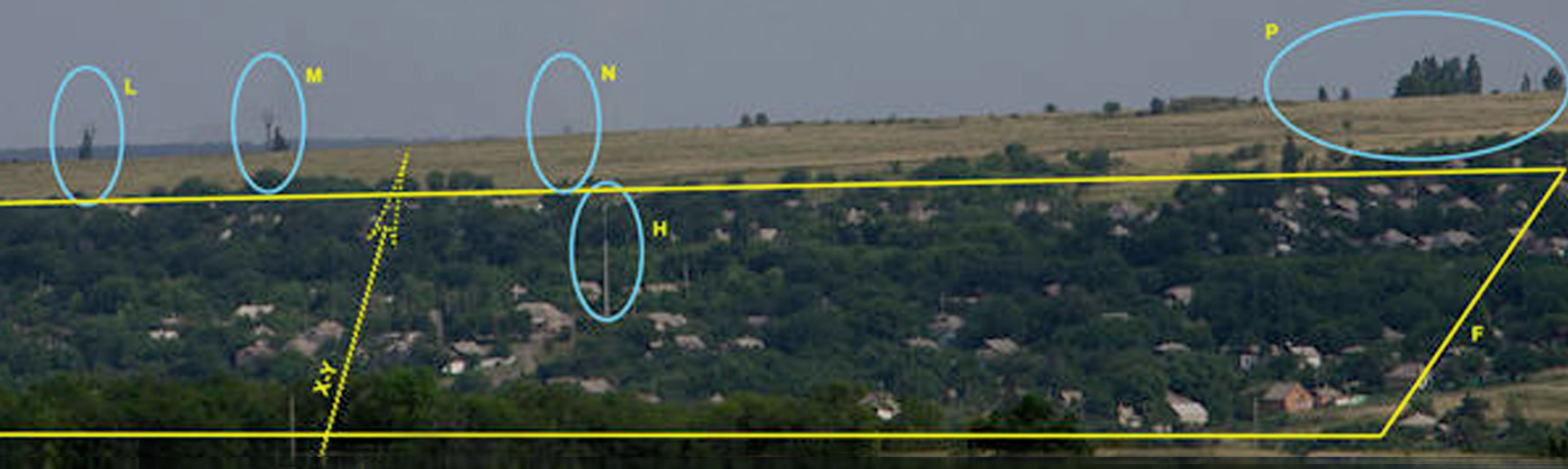
K. Stara halda górnicza porośnięta drzewami i krzakami;
L., M., N., Wysokie słupy linii wysokiego napięcia;
P. Grupa wysokich drzew w oddali;
Q. Dach budynku przemysłowego;

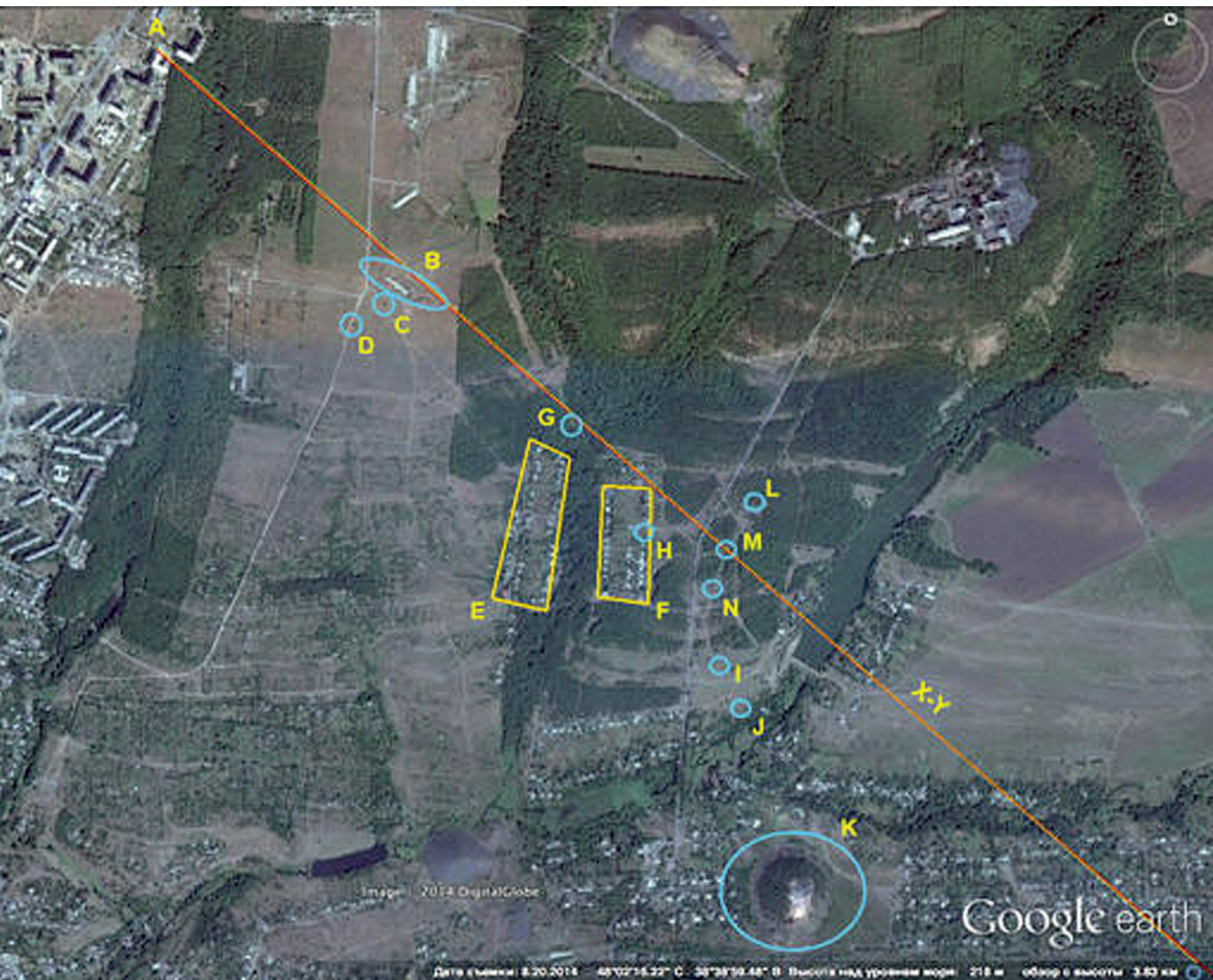


Na drugim zdjęciu, przedstawiającym znacznie szerszy plan, znalazły się niektóre z punktów orientacyjnych zaznaczonych na pierwszym zdjęciu i na nim można wyróżnić jeszcze kilka szczegółów, w tym:

F. Ten sam dalej położony dom, który widać na pierwszym zdjęciu;
H. Najwyższy z słupów niskonapięciowej sieci energetycznej;

L., M., N. Te same wysokie wsporniki wysokonapięciowej sieci energetycznej, które widać na pierwszym zdjęciu;
P. Wyraźnie rozpoznawalne drzewa, które widać również na pierwszym zdjęciu





Następny etap analizy to próba rozpoznania tych charakterystycznych elementów na „obrazie z góry”, czyli na zdjęciach satelitarnych. Takich zdjęć posiadamy dość wiele. Zostały one wykonane w bardzo dobrej rozdzielczości i są dostępne między innymi dla użytkowników programu Google Earth.

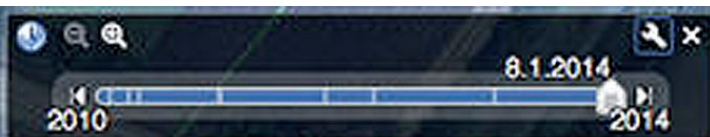
Oto fragmenty zdjęcia satelitarnego, na którym doskonale widać wszystkie zaznaczone na zdjęciu punkty orientacyjne (zdjęcie powyżej).

Jako punkt A zaznaczono miejsce, na którym, wedle jego relacji, stał autor zdjęcia. I rzeczywiście, na zdjęciu satelitarnym widać wszystko, co znalazło się na jego zdjęciu: farmę, drzewa, dwa ogródki działkowe, pas niskich i wysokich słupów sieci transmisji energii elektrycznej oraz dobrze rozpoznawalną hałdę (wszystkie punkty orientacyjne zaznaczone tymi samymi literami, jak na zdjęciach źródłowych). Potwierdza to, że autor zdjęcia precyzyjnie opisał miejsce, na którym się znajdował.

Możliwe jest zatem naszkicowanie

Analiza zdjęć i map pozwala określić punkt wystąpienia rakiety, która trafiła w malezyjski boeing.

wyimaginowanej „osi obserwacji”, wzdłuż której fotograf widział czarny dym unoszący się nad prawdopodobnym punktem wystąpienia rakiety i przemieszczający się stopniowo z wiatrem w prawo. Na zdjęciach widzimy ten dym niedaleko średniego słupa wysokiego napięcia oznaczonego przez nas literą „M”. Tę linię (X-Y) można również nanieść na mapę satelitarną, zaczynając od punktu, gdzie stał fotograf aż do wysokiego słupa wysokiego napięcia. W celu porównania, naniesiono ją również na zdjęciach z zaznaczonymi punktami orientacyjnymi.



Logiczny wniosek, jaki z tego wynika, brzmi, że punkt wystrzelenia rakiety znajduje się właśnie na tej osi lub obok niej.

Jest wielce prawdopodobne, że zestaw „Buk”, z którego wykonano feralny strzał, znajdował się właśnie w tamtym miejscu (zobacz zdjęcie powyżej). Jest to pole rozciągające się wzdłuż drogi. Z lewej strony widać dobrze ślady powstałe w wyniku manewrowania jakimś ciężkim pojazdem, zaś obok duży kawałek okopconej, czarnej ziemi, częściowo już zaoranej. Jest to dogodna lokalizacja dla ustawienia wyrzutni rakietowej: bezpośrednio od drogi prowadzi zjazd przez niezbyt szeroki, lecz gęsty pas lasu, który zasłania pole przed niepożądanymi spojrzeciami. Kolejny ważny szczegół: droga prowadzi do miejscowości Snieżnoje, gdzie w lipcu 2014 roku wielokrotnie sfotografowano i sfilmowano wyrzutnię „Buk”.¹²¹

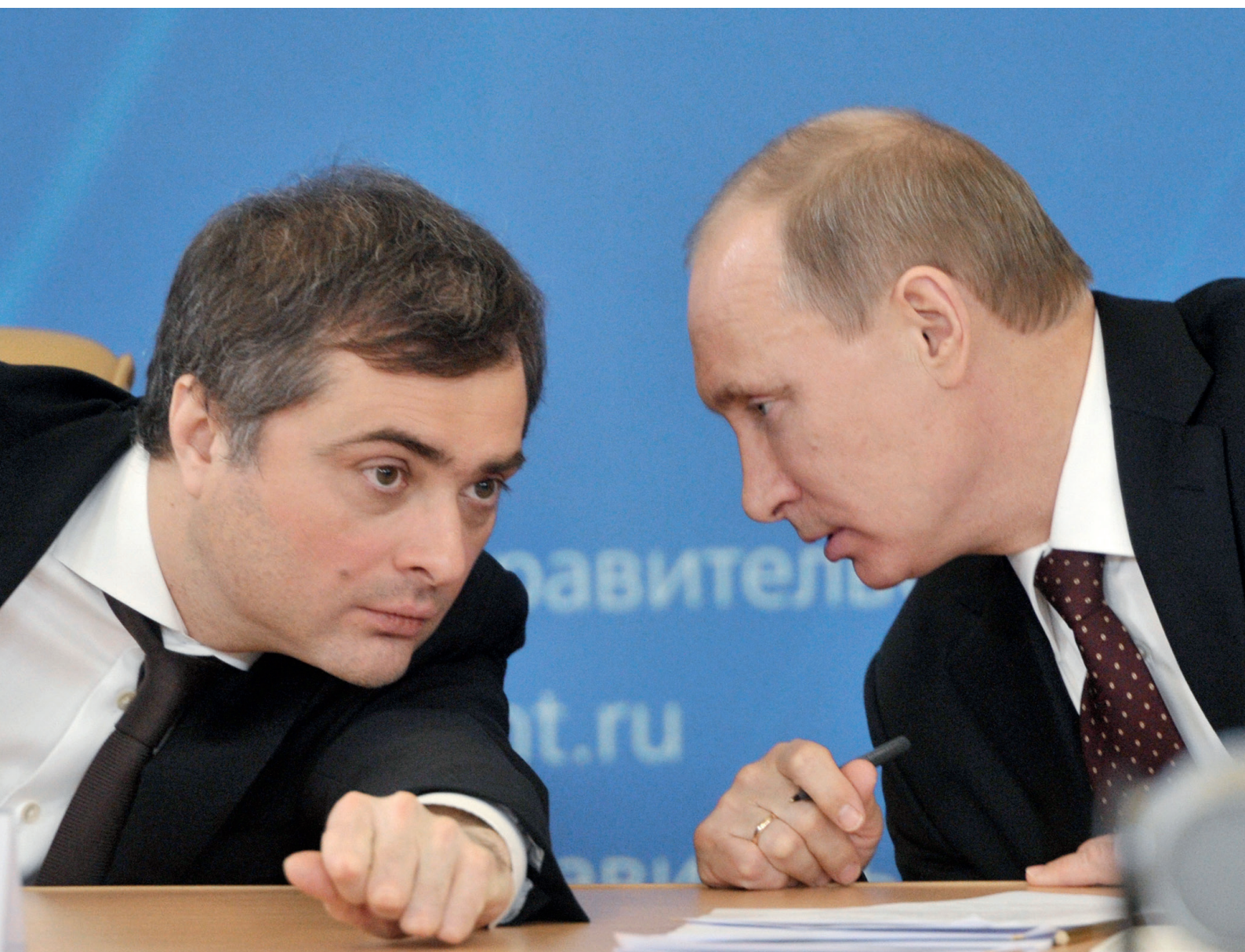
30 marca 2015 roku Międzynarodowa Grupa

Boeing został trafiony przez rakietę wystrzeloną z zestawu „Buk”, który został sprowadzony z Rosji i znajdował się pod kontrolą separatystów.

Śledcza uformowana z ekspertów z Australii, Belgii, Malezji, Holandii oraz Ukrainy w celu zbadania okoliczności zestrzelenia w dniu 17 lipca 2014 roku lotu MH17, ogłosiła¹²², że boeing został najprawdopodobniej zestrzelony z zestawu rakietowego „Buk”, który został sprowadzony z Rosji i znajdował się pod kontrolą separatystów. ■

ROZDZIAŁ 9

Kto rządzi w Donbasie?



W kwietniu 2014 roku „ludowe republiki” Doniecka i Ługańska ogłosiły niepodległość i wypowiedziały posłuszeństwo władzom ukraińskim. Ogłoszenie suwerenności to jednak tylko deklaracja. De facto, DRL i ŁRL zarządzane są z Moskwy i kluczowe decyzje, jakie są w nich podejmowane, zależą od woli rosyjskich urzędników i politycznych technologów. Co więcej, Kreml formalnie nie uznał suwerenności samowłańczych republik i nadal traktuje oficjalnie ich terytorium jako część Ukrainy.

Po referendum w sprawie niepodległości Donieckiej Republiki Ludowej z maja 2014 roku w ramach struktur tej republiki utworzono organa władzy. Kluczowe stanowisko w DRL objął, stając na czele rady ministrów, pochodzący z Moskwy obywatel Rosji Aleksandr Borodaj. Analogiczne stanowisko w Ługańskiej Republice Ludowej zajął inny obywatel Rosji – Marat Baszyrow, polityczny technolog współpracujący z rządem Federacji Rosyjskiej.

Przedtem na terytorium Ukrainy pojawili się i inni obywatele rosyjscy, którzy mieli odegrać kluczową rolę w organizacji powstania zbrojnego przeciwko władzy lokalnej na Donbasie. Szeroką sławę wśród nich zyskał zwłaszcza Igor Girkin (Strielkow), oficer rosyjskich służb specjalnych w stanie spoczynku, który wcześniej zdążył wziąć udział w operacji przyłączenia Krymu do Federacji Rosyjskiej, a także wszczął zbrojny bunt separatystów w Słowiańsku, po czym przez pewien czas sprawował nad tym miastem kontrolę i bronił go siłami ukraińskimi.

Borodaj i Girkin znają się od dawna. Swego czasu Girkin kierował służbą bezpieczeństwa w funduszu inwestycyjnym „Marszał-Kapitał” należącym do rosyjskiego biznesmena Konstantego Małofiejewa.¹²³ W tym samym czasie Aleksandr Borodaj pracował w tym funduszu jako konsultant.

Zdaniem ukraińskiego wymiaru sprawiedliwości Małofiejew jest jednym z głównych sponsorów bojowników z Donbasu. W lipcu 2014 roku wszczęto przeciwko niemu postępowanie karne w związku z podejrzeniami o „stworzenie nieprzewidzianych przez

prawo formacji zbrojnych” (art. 260 Kodeksu Karnego Ukrainy).¹²⁴

Borodaj i Girkin przyjechali do Donbasu na początku maja, po przyłączeniu Krymu do Federacji Rosyjskiej. Borodaj istotnie nigdy nie ukrywał, że bywa często w Moskwie regularnie i uzgadnia swoje działania na terenie Ukrainy z urzędnikami rosyjskimi. 16 czerwca 2014 roku oświadczył wprost: „Zapewniam, że w rosyjskim kierownictwie panuje całkowicie słuszna opinia na temat tego, jak można rozwiązać problemy Donieckiej Republiki Ludowej, i oni są gotowi pomagać w tym na najwyższym szczeblu. Ja również od dawna znam i szanuję doradcę prezydenta Władysława Surkowa, który zawsze okazuje Donieckiej Republice Ludowej istotne wsparcie. Bez przesady można powiedzieć, że Surkow to nasz człowiek na Kremlu”.¹²⁵

To, że decyzje w sprawach kadrowych Donieckiej Republiki Ludowej podejmowane są de facto na Kremlu, potwierdza jeszcze jeden fakt. 18 lipca 2014 roku do dymisji podał się przewodniczący prezydium Rady Najwyższej DRL Denis Puszylin. Komentując tę dymisję wicemarszałek „parlamentu republiki” Władimir Makowicz powiedział, że wniosek w jej sprawie został napisany w Moskwie.¹²⁶

Rezerwę kadrową Donieckiej Republiki Ludowej i Ługańskiej Republiki Ludowej stanowią ludzie zaangażowani w projekty społeczno-polityczne powiązane bezpośrednio z Kremlm. Na przykład, urząd zastępcy ministra energetyki DRL objął Leonid Symunin, zatrudniony wcześniej w prokremlowskiej organizacji „Miestnyje”. Jego nazwisko pojawiło się poza tym w zeznaniach członków grupy neonazistowskiej BORN, którzy dokonali kilku głośnych morderstw,

Rosyjscy obywatele - organizatorzy i uczestnicy działań zbrojnych przeciwko Ukrainie.



Aleksander Juriewicz Borodaj

Prezes Rady Ministrów DRL: 6 maja - 7 sierpnia 2014 roku. Pierwszy zastępca Prezesa Rady Ministrów DRL: 8 sierpnia - 20 października 2014 roku. Obywatel Rosji.



Igor Wsiewołodowicz Girkin

Minister Obrony DRL: 15 maja - 6 lipca 2014 roku. Komendant wojskowy Doniecka: 6 lipca - 17 lipca 2014 roku. Minister Obrony DRL: 7 sierpnia - 14 sierpnia 2014 roku. Obywatel Rosji.



Igor Nikołajewicz Bezler

W roku 2014 dowódca oddziału "Ludowego Ruchu Oporu" w Gorłowie, DRL. Służył w Siłach Zbrojnych Federacji Rosyjskiej. Obywatel Rosji.



Arsenij "Motoroła" Pawłow

Dowódca batalionu "Sparta", DRL. Obywatel Rosji.



Siergiej Pietrowskij

Wywiad DRL. Obywatel Rosji.



Aleksander Żuczkowski

Partia narodowo-demokratyczna, Sankt-Petersburg. Autor portalu "Sputnik i Pogrom". Najbardziej znany wolontariusz. Zaopatruje w amunicję oddziały "gwardii Strielkowa". Obywatel Rosji.



Marat Faatowicz Baszyrow

Tat. Marat Foat uły Beszryrow. Prezes Rady Ministrów ŁRL: 4 lipca - 20 sierpnia 2014 roku. Obywatel Rosji.



Aleksiej Milczakow

Dowódca wywiadowczej grupy szturmowo-dywersyjnej "Rusicz", ŁRL. Obywatel Rosji.

Источник: www.kashin.guru

utrzymując przy tym, że działają z polecenia Kremla.¹²⁷ W strukturach kierowniczych Ługańskiej Republiki Ludowej pracował również polityczny technolog Paweł Karpow, współpracujący wcześniej z administracją prezydenta Federacji Rosyjskiej jako kurator organizacji nacjonalistycznych.¹²⁸

Ważne świadectwo na temat roli, jaką w decyzjach o sprawach kadrowych DRL i ŁRL odgrywa Kreml, przedstawił Igor Girkin, który w okresie od maja do sierpnia 2014 roku zajmował stanowisko ministra obrony tak zwanej „Donieckiej Republiki”. Girkin wprost mówi, że odszedł z kierownictwa DRL w wyniku nacisków Kremla. „Nie mogę powiedzieć, że odszedłem dobrowolnie. Zagrożono mi wstrzymaniem dostaw z Rosji, a bez dostaw nie da się walczyć. Na Kremlu górę wzięła linia polityczna dążąca do porozumień pokojowych i w tym celu potrzebni byli ludzie skłonni do kompromisu. Ja żadnej woli pójścia na kompromis nie przejawiałem, dlatego nie odpowiadałem ich oczekiwaniom. Zostałem więc zmuszony do ustąpienia ze stanowiska” – powiedział Girkin w styczniu 2015 roku.¹²⁹ Podkreślił wtedy ponadto, że kadrowymi i politycznymi sprawami Donbasu zajmuje się na Kremlu były zastępca szefa administracji prezydenta Federacji Rosyjskiej Władysław Surkow.

Aleksandr Borodaj, który także odszedł z kierownictwa DRL w sierpniu 2014 roku, objaśnił dymisję swoją i Girkina następująco: „Ja sam stałem się gorącym zwolennikiem odejścia Girkina z DRL ponieważ zrozumiałem, że nadchodzi czas, gdy pojawia się krucha iluzja pokoju i wtedy tacy ludzie jak ja i Strielkow nie będą już potrzebni. Wyobraźcie sobie,

jak by to wyglądało, gdybym ja, człowiek urodzony w Moskwie, miał się podpisać pod porozumieniami z Mińska. Ta konstrukcja polityczna nie powinna była istnieć długo. Zrobiliśmy, co do nas należało, pomogliśmy DRL i w końcu ją opuściliśmy.”¹³⁰

Zewnętrzne zarządzanie z Moskwy nie sprzyja utrzymywaniu porządku na terytorium samowolnych republik, w których kwitną korupcja i bezprawie. DRL i ŁRL wstrząsnęło kilka skandali związanych z dystrybucją pomocy humanitarnej dostarczanej z Rosji. „Dowódcy i miejscowi mieszkańcy zgodnie twierdzą, że transporty są okradane, i to na ogromną skalę. Jeśli zebrać ogólną informację, okaże się, że rozkradziono prawie dziewięć na dziesięć transportów” – mówił Gleb Kornilow, koordynator Fundacji Pomocy dla Donbasu. „Przy czym, o ile w Doniecku i Ługańsku ludzie coś jeszcze dostawali – na przykład jedną paczkę na miesiąc, i to tylko ściśle określona grupa (osoby powyżej 70 roku życia lub matki wielodzietne), Aleksiej Mozgowoj siedzi w Ałczewsku, oni nic nie dostali z „konwojów humanitarnych”, Paweł Dremow w Pierwomajsku również niczego nie otrzymał – mam na myśli to, że nie dostali nic prości ludzie i placówki. Sytuacja jest okropna, a są przy tym świadectwa sprzedawania pomocy humanitarnej na bazarach.”¹³¹

Na terenie ŁRL organizowano poza tym „sądy ludowe”, działające poza prawem lub nawet na przekór kontrowersyjnemu, ale jednak jakimkolwiek prawu, na którym bazują sądy oficjalne. Na jesieni 2014 roku ujawniono, że w Ałczewsku około 300 mieszkańców przez głosowanie skazało pewnego człowieka „podejznanego” o gwałt na karę śmierci, zaś innego na

wysłanie do strefy działań zbrojnych.¹³²

W styczniu 2015 roku pojawiła się jeszcze jedna relacja o tym, jak w rzeczywistości funkcjonuje współpraca „republik ludowych” na wschodzie Ukrainy z Kreml. Siergiej Daniłow, ekspert grupy roboczej ds. stworzenia systemu pieniężnego DRL, odbył w Moskwie spotkanie z ludźmi popierającymi niezależność Donbasu. „Kto odpowie na pytanie, ile wieź ma Kreml? – mówi Daniłow. – Mamy do czynienia z paradoksalną sytuacją: przyjechała tu grupa robocza, jest w niej Borys Litwinow, przysły przewodniczący Rady Najwyższej DRL. Trzykrotnie spotykał się on z Surkowem i uważał, że ten urzędnik ma prawo pełnić rolę kuratora Noworosji, bo wszyscy przyjeżdżają mu się kłaniać. Przyjechaliśmy i oto zapytano nas: a czy on wam pokazał, że ma pełnomocnictwa? Nie, nie pokazał. A czy pokazał dokument potwierdzający, że ma on takie formalne obowiązki służbowe? Nie, nie pokazał. A przecież formalnie zajmuje się innym obszarem, sprawuje nadzór nad Abchazją i Osetią Południową”. To wystąpienie zostało nagrane na video i udostępnione w Internecie.¹³³

Nie ma wątpliwości, że to właśnie Władysław

Surkow pełni kluczową rolę w procesie zewnętrznego zarządzania „republikami ludowymi”. Formalnie odpowiada on za kwestie współpracy z Abchazją i Osetią Południową, ale gdy jesienią 2013 roku wyznaczono go prezydenckim doradcą stało się wiadome, że również Ukraina znajdzie się w kręgu jego zainteresowań. Przedstawiciele najbliższego otoczenia Surkowa niejednokrotnie widywano w Kijowie podczas rewolucyjnych wydarzeń na Majdanie. Ale to nie wszystko: w rocznicę masakry kijowskiego Euromajdanu szef służby bezpieczeństwa Ukrainy Walentyn Naliwajczenko wprost oskarżył Surkowa o kierowanie tą operacją.¹³⁴

Polityka Kremla wobec DRL i ŁRL jest skrajnie tajemnicza i nietransparentna. Ale świadectw bezpośredniego sterowania polityką tych tak zwanych „niezależnych republik” nie można było ukryć. Tak naprawdę chodzi o to, że na wschodzie Ukrainy utworzono pseudopaństwa zarządzane z Moskwy i będące w istocie instrumentem wywierania nacisków na ukraińskie władze. ■

Ważnym świadectwem na temat tego, jaką rolę pełni Władysław Surkow w procesie podejmowania decyzji wewnątrz DRL i ŁRL, jest relacja specjalnego korespondenta dziennika „Kommersant” Andrieja Kolesnikowa o rokowaniach pokojowych w Mińsku z 12 lutego 2015 roku, w których uczestniczyli Władimir

Putin, kanclerz Niemiec Angela Merkel, prezydent Francji Francois Hollande oraz prezydent Ukrainy Petro Poroszenko. Rozmowy o warunkach wstrzymania ognia w Donbasie trwały przez całą noc. Oficjalni przedstawiciele „republik ludowych” czekali na ich wyniki za drzwiami.

Fragment artykułu Andrieja Kolesnikowa opublikowanego w dzienniku „Kommersant” dzień po rokowaniach:

„Pozostał, jak się wydawało, drobni-
azg: Na „Planie działań” trzeba
było uzyskać podpisy liderów DNR
i ŁRL Aleksandra Zacharczenki i
Igora Płotnickiego, którzy ocze-
kiwali na ten właśnie moment w
„Dipservice-Hall”, gdzie posiedzenie
miała grupa kontaktowa. W tym celu
do „Dipservice-Hall” udał się do-
radca prezydenta Rosji Władysław
Surkow. Widziałem, jak wyszedł
z sali negocjacji i skierował się ku
wyjściu. W tamtej chwili nie wiadomo
jeszcze było, gdzie idzie, lecz było
jasne, że wydarzenia zaczynają się
rozвивać coraz szybciej... Wtedy z
sali negocjacji wyszedł prezydent
Ukrainy... Był z czegoś niez-
adowolony. Potem wyjaśniło się:
Aleksander Zacharczenko i Igor
Płotnicki zdecydowanie odmówili
podpisania się pod dokumentem.
Oprócz tego, podpisanie mogło

oznaczać również ich polityczną
(zresztą nie tylko polityczną) śmierć.
Nie było wątpliwości: ten doku-
ment był ryzykowny dla wszystkich
uczestników procesu... Było to pełne
fiasko negocjacji. 14 godzin demon-
stracyjnie i na próżno spędzonego
czasu. O 10:40 Władysław Surkow
wrócił do Pałacu Niepodległości i
wszedł na trzecie piętro, gdzie w
tym czasie znajdował się Władimir
Putin. Po jakimś czasie udali się tam
Francois Hollande i Angela Merkel.
Wtedy dowiedzieli się o decyzji
liderów powstańców... Co się działo
w tym czasie na trzecim piętrze?
Udało mi się odtworzyć wydarze-
nia. Według danych uzyskanych
przez „Kommersant”, Władimir Putin
powiedział obecnym, że należy
wyjaśnić Aleksandrowi Zacharczen-
ce i Igorowi Płotnickiemu, dlaczego
nie mają racji. „Nie mogę na nich

naciskać” – powtórzył on kilkakrotnie.
Co jeszcze tam się wtedy działo?
Angela Merkel zaproponowała
wytłumaczyć wszystko liderom DRL i
ŁRL powołując na właśnie otwierane
w Brukseli posiedzenie Rady Europe-
jskiej. Powiedziała, że powstańcom
należy ogłosić, że mają tylko półtorej
godziny. Zaraz potem liderzy Francji
i Niemiec wyjadą i nigdy więcej nie
wrócą, zatem nie będą już możliwe
żadne inne negocjacje o czym-
kolwiek. Trzeba było, żeby lider
rosyjski również to potwierdził. I on
potwierdził... Więc czekali. Władimir
Putin wyszedł i znowu powrócił do
sali negocjacji w momencie, gdy do
wygaśnięcia ultimatum pozostały 2
minuty. Ogłosił, że dzwonił do niego
Władysław Surkow i powiedział: „Oni
wszystko podpisali”.¹³⁵

ROZDZIAŁ 10

Katastrofa humanitarna



Ingerencja Putina i wojsk rosyjskich w konflikt na wschodzie Ukrainy sprawiła, że część terytorium sąsiedniego państwa stała się strefą działań wojennych. Donbas lat 2014-2015 to bezkarne zabójstwa, setki tysięcy uchodźców, zdevastowana infrastruktura i upadek systemu socjalnego. Władze ukraińskie i rosyjskie, a także przedstawiciele społeczności międzynarodowej coraz częściej charakteryzują sytuację w Donbasie jako katastrofę humanitarną.

W okresie walk na wschodzie Ukrainy z terytorium kontrolowanego przez separatystów oraz miast z pogranicza strefy działań zbrojnych zmuszonych było wyjechać wielu miejscowych. Według oficjalnych danych Federalnej Służby Migracyjnej Federacji Rosyjskiej w okresie od kwietnia 2014 roku do stycznia 2015 roku do Rosji ewakuowało się ponad 800 tysięcy obywateli Ukrainy.¹³⁶ Ponad 900 tysięcy mieszkańców Donbasu zmuszono do ucieczki od ostrzałów i głodu na bezpieczne tereny Ukrainy – to z kolei dane władz lokalnych.¹³⁷ Zniszczenia miast i wsi w strefie konfliktu sprawiły, że wielu uchodźców nie ma już dokąd wracać.

Władze ukraińskie szacują koszt zniszczeń dokonanych w wyniku działań wojennych w Donbasie na 4,6 miliarda hrywien (ponad 200 milionów dolarów USA).¹³⁸ Bez dachu nad głową, wody, gazu i elektryczności pozostaje około 104 tysięcy mieszkańców obwodu donieckiego. Obiekty infrastruktury, linie elektroenergetyczne, gazociągi lokalne oraz wodociągi poddawane są systematycznym atakom. Regularnie pojawiają się informacje o śmierci pracowników brygad remontowych odbudowujących infrastrukturę na zajęętym przez separatystów terytorium.

Droga uchodźców do bezpiecznego miejsca na terytorium Ukrainy usiana jest często śmiertelnymi niebezpieczeństwami, ponieważ nie ma humanitarnych korytarzy. Na przykład, 18 sierpnia 2014 roku w wyniku ostrzelania przez separatystów kolumny uchodźców zginęło 15 cywilów.¹³⁹ Oznaczony białymi flagami konwój wywoził uchodźców z miejscowości



Dzielnica „Oktiabrskij Rajon” w Doniecku po starciu separatystów z wojskiem ukraińskim

Chriaszczewatoje i Nowoswietlowka. Samochody trafiły pod ostrzał moździerzy i wyrzutni raketowej „Grad” ustawionych na terytorium kontrolowanym przez separatystów.

Praktycznie na całym terytorium Donbasu znajduje się dziś wiele punktów kontrolnych („blokpostów” – red.). O ile jednak na punktach kontrolnych ustanowionych przez żołnierzy ukraińskich, dochodzi wprawdzie czasem do nadużyć,



Znęcanie się w Doniecku nad Ukrainką Iryną Dowhań



Blokada przez separatystów wjazdu do miasta Doniecka

ale wszystko regulowane jest przez ukraińskie prawo, o tyle analogiczne obiekty separatystów funkcjonującą poza prawem i pozbawione są jednego centrum dowodzenia. Stwarza to szerokie możliwości do łamania prawa: utrudniania przejazdu osobom usiłującym opuścić strefę działań zbrojnych, wymuszania łapówek od biznesmenów, niekontrolowanego stosowania przez bojowników przemocy wobec cywilów, zmuszania lokalnych mieszkańców do ciężkiej pracy fizycznej.

Mieszkańcy miejscowości znajdujących się pod kontrolą separatystów również stają się nierzadko ofiarami przemocy ze strony bojowników. Znamienny jest przykład miasta Słowiańsk. Po odbiciu tej miejscowości z rąk bojowników przez wojsko ukraińskie, na jego terenie odnaleziono masowy grób lokalnych mieszkańców, na których ciałach stwierdzono

Separatyści na wschodzie Ukrainy szeroko wykorzystują taktykę ostrzeliwania pozycji ukraińskich z gęsto zaludnionych obszarów.

ślady tortur i znęcania się.¹⁴⁰ Już w pierwszych dniach po zajęciu Słowiańska i położonej nieopodal Gorłówki w rzece odnaleziono ciało radnego Władimira Rybaka, porwanego przez bojowników z oddziału oficera rosyjskich służb specjalnych Igora Bezlera. Poddano go torturom, zamordowano, a zwłoki wrzucono do rzeki.¹⁴¹

Wiadomo o wielu przypadkach zatrzymywania, torturowania i znęcania się przez separatystów nad cywilami nie biorącymi udziału w konflikcie zbrojnym.

Na przykład, 29 sierpnia 2014 roku uwolniona została obywatelka Ukrainy Irina Dowhań, która wcześniej została pojmana przez żołnierzy separatystycznego batalionu „Wostok”. Kobieta oskarżono o wspieranie władz Ukrainy, przywiązano do słupa w centrum Doniecka, upokarzano publicznie i bito.

Separatyści ze wschodniej Ukrainy stosują szeroko taktykę ostrzeliwania pozycji ukraińskich z miejsc położonych w gęsto zaludnionych dzielnicach i osiedlach mieszkaniowych. Umieszczają stanowiska strzelnicze w domach mieszkalnych i w ten sposób de facto prowokują wymianę ognia, w wyniku której ginie ludność cywilna. Świadczenia podobnych działań pokazywały rosyjskie kanały telewizyjne. 1 października 2014 roku Pierwyj Kanał wyemitował reportaż¹⁴², na którym widać, jak bojownik Donieckiej Republiki Ludowej przez okno bloku mieszkalnego strzela z granatnika w stronę pozycji żołnierzy ukraińskich. W następnym ujęciu dziennikarz pyta starszą mieszkankę tego bloku, która wyszła na klatkę schodową, czy nie boi się tam mieszkać.

Zdarza się, że bojownicy ostrzeliwiają także środki transportu publicznego. Na przykład, 13 stycznia 2015 roku ostrzelano ukraiński punkt kontrolny przy wjeździe do miasta Wołnowacha od strony Doniecka. Ostrzał był prowadzony z terytorium kontrolowanego przez separatystów, z wyrzutni raketowej „Grad”. Pociski trafiły rejsowy autobus wiozący cywilów, w wyniku czego zginęło 12 osób.¹⁴³

Do realiów życia w Donbasie należy także głód i gwałtownie postępująca bieda. Szczególnie ostro problemy te dały się we znaki mieszkańcom zimą 2014-2015. Dziennikarka Jakierina Sergackowa zebrała relacje na temat przypadków zgonów w wyniku głodu.¹⁴⁴



Autobus pasażerski, który został ostrzelany przez separatystów pod Wołnowachą.

Siergiej K., wolontariusz i organizator bezpłatnych stołówek dla biednych, niedawno zmuszony do ucieczki z Doniecka na uwolnione tereny, poinformował, że z głodu w Kirowskim zmarło 7 osób, w Śnieżnem – 5, w Krasnopartizańsku w obwodzie lubańskim – 68 osób. Ponadto, jak twierdzą mieszkańcy, zwłoki zmarłych przewożone są po mieście na saniach z uwagi na brak innych środków

transportu. Zgony w wyniku dystrofii rejestrowane są jako zgony na skutek zawału serca. Pośrednim potwierdzeniem tej informacji są doniesienia byłego „ministra obrony DRL” Igora Girkina (Strielkowa). Napisał on na przykład: „W obwodach donieckim i ługańskim zapasy żywności są spore. Jednak osoby starsze i niepełnosprawne (zresztą nie tylko one) nie mają w ogóle pieniędzy, aby żywność kupić. Niestety, władze

mają to gdzieś, w przeciwnym razie dawno już zorganizowałyby dystrybucję żywności poprzez kartki żywnościowe. Nie da się pojąć, dlaczego ludzie umierają, gdy półki sklepowe uginają się pod ciężarem żywności. Dzisiaj doniesiono mi, że w Doniecku liczba oficjalnie zarejestrowanych przypadków śmiertelnych w wyniku dystrofii przekroczyła 20 osób. W obwodzie ługańskim sytuacja jest nie lepsza”.

Władze tak zwanych DRL i ŁRL nie potrafiły zorganizować sprawiedliwej dystrybucji pomocy humanitarnej, której zresztą dociera na te tereny bardzo mało. Sami przywódcy separatystów przyznają, że znaczna część transportów jest rozkradana. Znany dowódca bojowników Arsenij Pawłow (kryptonim „Motorola”, obywatel rosyjski) oświadczył na przykład w lutym 2015 roku, że przy rozdzielaniu pomocy humanitarnej „skala kradzieży przekracza wszelkie granice”.¹⁴⁵ „Konwoje humanitarne przyjeżdżają, ale pomoc nie dociera”, - podkreślił.

Ceny w sklepach na terytorium kontrolowanym przez separatystów są o wiele wyższe niż w obwodach ukraińskich, a jednocześnie znacznie ubyło miejsc pracy. Działają tylko niektóre kopalnie, w tym nielegalne, a także przedsiębiorstwa donieckiego oligarchy Rinata Achmetowa. Większość przedsiębiorców opuściła już terytorium DRL i ŁRL, uciekając przed grabieżami i

próbami przejmowania ich majątków, a przyciągnięcie nowych inwestycji do strefy działań zbrojnych jest praktycznie niemożliwe.

Poważnym problemem jest również niezdolność władz samozwańczych „republik” do zapewnienia niezbędnych leków ludziom zależnym od państwowej opieki. Dotyczy to zarówno przychodni, jak i innych instytucji opieki zdrowotnej. Mimo to, władze DRL i ŁRL sprzeciwiają się ewakuacji osób niezdolnych do pracy i cierpiących z powodu niedoboru leków. Administracja ŁRL udaremniła na przykład podjętą przez wolontariuszy próbę wywiezienia na tereny kontrolowane przez władze ukraińskie pacjentów Sławianoserbskiego Zakładu dla Nerwowo Chorych, który był nie tylko pozbawiony lekarstw, lecz także systematycznie ostrzeliwany.¹⁴⁶ ■

ROZDZIAŁ 11

Ile kosztuje wojna z Ukrainą



Do szacowania kosztów kampanii wojennej Putina na terytorium Ukrainy należy podchodzić z dwóch stron. Po pierwsze, trzeba policzyć, ile kosztują bezpośrednio działania zbrojne, w których aktywny udział biorą rosyjskie wojska „hybrydowe” („urlopowicze”, „ochotnicy” itd.). To będzie bezpośrednia cena wojny i raczej okaże się ona dość niewielka jak na ogólne możliwości państwa. Po drugie, można przeanalizować koszt pośredni związany z wprowadzeniem sankcji przeciwko rosyjskim bankom i firmom rosyjskim, embargiem na żywność wprowadzonym przez Rosję w odpowiedzi na sankcje, z inflacją i dewaluacją oraz załamaniem się gospodarki. Ta kwota będzie o wiele wyższa.

Wydatki bezpośrednie

Na bezpośrednie wydatki wojenne składają się pensje żołnierzy, wydatki na ich bieżące utrzymanie (wyżywienie, zakwaterowanie, opieka zdrowotna itp.), wydatki na bieżące utrzymanie i naprawy sprzętu wykorzystywanego w strefie działań wojennych, a także na amunicję.

Według naszych szacunków, liczba uczestników działań zbrojnych na wschodzie Ukrainy po stronie separatystów wzrosła z 10-15 tysięcy osób na początku lata 2014 roku do 35-37 tysięcy osób na początku wiosny 2015 roku. Liczba zaangażowanych w tę operację żołnierzy rosyjskich wzrosła równocześnie z 3-5 tysięcy do 8-10 tysięcy osób.

Władimir Jefimow, szef swierdłowskiej Fundacji na rzecz Weteranów Specnazu, który zaangażowany jest w organizowanie wyjazdów rosyjskich „ochotników” do Donbasu, ujawnił, że utrzymanie jednego rosyjskiego „ochotnika” kosztuje miesięcznie 350 tysięcy rubli.¹⁴⁷ Jeśli pomnożymy tę kwotę przez liczbę „ochotników” (6 tysięcy) i długość okresu ich przebywania w Donbasie (10 miesięcy) otrzymamy 21 miliard rubli. Przy założeniu, że lokalni „ochotnicy” kosztują trzy-cztery razy mniej, suma, jaką trzeba na nich wydać wynosi 25 miliardów rubli. Wynika z tego, że łącznie 10 miesięcy pochłonęło koszt 46 miliardów, co daje kwotę 4,6 miliarda rubli miesięcznie. A są to tylko koszty bezpośrednie.

Do tego trzeba dodać 15% wydatków na eksploatację, naprawy i obsługę sprzętu wojskowego¹⁴⁸ oraz sprowadzenie go z magazynów w Rosji, co daje razem 7 miliardów rubli. Będziemy przy tym zakładać, że cała wykorzystywana przez separatystów amunicja jest przeznaczona dla broni starego typu, pochodzi

z magazynów i nie jest już produkowana w Rosji. Założymy też, że cały rosyjski sprzęt wojskowy, który został zniszczony lub uszkodzony na terenie Donbasu, nie będzie naprawiany ani uzupełniany poprzez zakup przez Ministerstwo Obrony Federacji Rosyjskiej dodatkowych jednostek sprzętu wojskowego.

Bezpośrednie wydatki Federacji Rosyjskiej na finansowanie wojny na wschodniej Ukrainie wyniosły za okres 10 miesięcy 53 miliardy rubli. Łączne bezpośrednie wydatki Rosji na prowadzenie wojny na wschodzie Ukrainy za okres 10 miesięcy można zatem oszacować na 53 miliardów rubli. Nie jest to bardzo dużo w skali ogólnych wydatków państwa,

Bezpośrednie wydatki Federacji Rosyjskiej na 10 miesięcy wojny z Ukrainą wyniosły około 53 mld rubli.

które wyniosły 15 trylionów rubli, ale warto porównać tę kwotę z wydatkami na program rządowy „Rozwój kultury i turystyki”, które wyniosą w roku 2015 95 miliardów rubli, z wydatkami na program „Ochrona środowiska” – 30 miliardów rubli, na program „Rozwój kultury fizycznej i sportu” – 65 miliardów rubli, oraz na finansowanie w ramach programu „Rozwój edukacji” dwóch najlepszych uniwersytetów w Rosji (Moskiewskiego i Sankt-Petersburskiego) – 20 miliardów rubli rocznie.

Uchodźcy

Bezpośrednim następstwem wojny w Donbasie stało się zniszczenie setek tysięcy domów mieszkalnych, obiektów infrastruktury socjalnej i transportowej oraz zakładów przemysłowych. Ale dopóki nie zakończą się działania wojenne, nie sposób nawet w przybliżeniu oszacować skali tych zniszczeń. Nie wiadomo na razie też, czy Rosja będzie musiała ponieść jakiegokolwiek koszty związane z odbudową Donbasu. To kwestia przyszłości.

Wojnie zawsze towarzyszy pojawienie się dużej liczby uchodźców – ludzi, którzy nie są w stanie żyć w ciągłym strachu o życie swoje i swoich dzieci. Przed wybuchem wojny w Donbasie w obwodach ługańskim i donieckim Ukrainy mieszkało około 7 milionów osób. Dane dotyczące liczby uchodźców, jakie prezentują oficjalne władze Ukrainy i Rosji znacznie się od siebie różnią. Według szacunków ONZ, terytorium objęte konfliktem opuściło do wiosny 2015 roku około miliona ludzi¹⁴⁹, przy czym wzrost liczby uchodźców ustał praktycznie w listopadzie ubiegłego roku. Z

danych Biura ONZ do spraw Koordynacji Pomocy Humanitarnej wynika ponadto, że liczba uchodźców wyjeżdżających do innych regionów Ukrainy jest podobna do liczby tych, którzy wyjeżdżają do Rosji¹⁵⁰, a zatem obecnie można mówić o obecności na terenie Rosji około pół miliona uchodźców z Ukrainy.

Kreml narzucił prawdopodobnie rosyjskim gubernatorom jednakowe normy dotyczące wydatków na utrzymanie uchodźców. Łączna kwota na ten cel wynosi dla jednej osoby 800 rubli dziennie (250 rubli na wyżywienie, 550 rubli na zakwaterowanie). Ujawnił to gubernator obwodu nowogrodzkiego Militin.¹⁵¹ Takie same liczby podano w rozporządzeniu administracji obwodu wołgogradzkiego z 7 lipca 2014 roku № 325-p¹⁵² i podczas dyskusji na posiedzeniu grupy roboczej Izby Obywatelskiej obwodu kirowskiego. Oznacza to, że na utrzymanie uchodźców z Ukrainy budżety regionalne wydają 12 miliardów rubli miesięcznie, zaś łączna kwota za okres od lipca 2014 roku wyniosła około 12 miliardów rubli.

Krym

O ile koszt odbudowy Donbasu jest jeszcze nieznanym i nie wiadomo, kto będzie musiał go ponieść, o tyle w przypadku Krymu sprawa jest już jasna: główna część wydatków związanych z przyłączeniem półwyspu do Rosji pokrywana będzie z budżetu federalnego kosztem cięć wydatków na inne cele (przede wszystkim wydatków na rozwój regionów rosyjskich).

11 sierpnia 2014 roku rząd Rosji zatwierdził federalny program celowy „Rozwój społeczno-gospodarczy Republiki Krym i miasta Sewastopol do 2020 roku”. Jego realizacja ma doprowadzić do zrównania poziomu życia mieszkańców Krymu do średniej ogólnorosyjskiej. Ogólna suma pieniędzy przeznaczonych na sfinansowanie tego programu

10670 rubli, w Sewastopolu – 11680 rubli. Krymskie emerytury finansowane są z Funduszu Emerytalnego Rosji. W 2014 roku wydano na ten cel ponad 60 miliardów rubli, w roku 2015 (po indeksacji emerytur w lutym) będzie to około 100 miliardów rubli.

Od czasu reformy emerytalnej z 2013 roku ustalanie wysokości wypłat dla emerytów rosyjskich odbywa się według systemu punktowego, to jest wysokość indywidualnej emerytury zależy teraz nie tylko od składek emerytalnych, które były odkładane przez emeryta przez lata pracy, lecz także od ogólnej liczby uprawnionych do otrzymania emerytury. Ponieważ emeryci krymscy wpłacali składki ubezpieczeniowe do ukraińskiego systemu emerytalnego, wypłata emerytur dla nich będzie się najprawdopodobniej odbywała kosztem zmniejszenia emerytur rosyjskich.

W rządowym programie przewidziano niedużą część wydatków, która ma zostać sfinansowana z tak zwanych źródeł pozabudżetowych. Nie należy się jednak ludzi: również te wydatki zostaną pokryte z pieniędzy obywateli rosyjskich. Na przykład, „Techpromeksport”, firma-córka spółki skarbu państwa „Rostech”, na czele której stoi przyjaciel Putina jeszcze z czasów radzieckich Siergiej Czemezow, będzie finansowała budowę elektrociepłowni na Krymie. Jest jednak oczywiste, że nie odbędzie się to na zasadach charytatywnych: wszystkie inwestycje na budowę tych elektrociepłowni i związany z tym dochód zostaną sfinansowane dzięki uchwalonej przez rząd podwyżce taryf za energię¹⁵⁵, która dotyczyć będzie mieszkańców europejskiej części Rosji i Uralu. Suma tych płatności wyniesie około 20 miliardów rubli rocznie.

Wypłacanie emerytur mieszkańcom Krymu będzie się odbywać kosztem zmniejszenia emerytur emerytów rosyjskich.

wynosi 681 miliardów, 221 milionów i 180 tysięcy rubli, z czego 658 miliardów, 135 milionów i 880 tysięcy rubli to środki z budżetu federalnego.¹⁵³

31 marca 2014 roku prezydent Putin podpisał dekret o podniesieniu emerytur mieszkańców Krymu do poziomu średniej rosyjskiej.¹⁵⁴ Liczba krymskich emerytów wynosi 677 tysięcy. Przed przyłączeniem półwyspu do Rosji mieszkający tam emeryci dostawali przeciętnie około 5504 rubli. Od połowy 2014 roku wysokość przeciętnej emerytury na Krymie wynosi

Inflacja

Do skutków polityki zagranicznej Kremla należy wprowadzenie przez państwa zachodnie sankcji wobec urzędników, przedsiębiorców i firm rosyjskich wspierających operację przyłączenia do Rosji Krymu. Trudno jest oszacować koszt poszczególnych z tych środków, jak na przykład zakaz sprzedaży Rosji sprzętu i części zamiennych dla zakładów wojskowych, ale oczywiste jest, że sankcje doprowadzą do spadku produkcji przedsiębiorstw rosyjskich i w konsekwencji obniżenia pensji Rosjan oraz pogorszenia jakości i poziomu technologicznego produkcji, co z kolei wymusi większe wydatki na eksploatację i zwiększenie wydatków budżetowych.

Personalne sankcje przeciwko przyjaciółom Putina polegają na zamrożeniu ich aktywów. Udało im się jednak znaleźć sposoby na zrekompensowanie sobie tych strat. Jedni osiągnęli to dzięki nowym kontraktom (na przykład, firma A. Rotenberga otrzymała kontrakt na budowę mostu przez Cieśninę Kerczeńską opiewający na kwotę powyżej 240 miliardów rubli), a inni dzięki ponownemu podziałowi administracyjnemu rynku (na przykład, zarządzeniem gubernatora Sankt-Petersburgu G. Połtawczenko konta szeregu przedsiębiorstw miejskich zostały przeniesione do banku „Rosja”, którego głównym udziałowcem jest J. Kowalczyk, przyjaciel Putina ze spółdzielni „Jeziorno”; ten sam bank uzyskał kontrakt na organizację rozliczeń na hurtowym rynku energii elektrycznej). Na mocy decyzji rządu objęte sankcjami banki należące do przyjaciół Putina uzyskują dziesiątki miliardów rubli ze środków Funduszu Dobrobytu Narodowego, choć nie odpowiadają one kryteriom wyboru banków zatwierdzonym przez Ministerstwo Finansów i Bank Centralny Federacji Rosyjskiej.

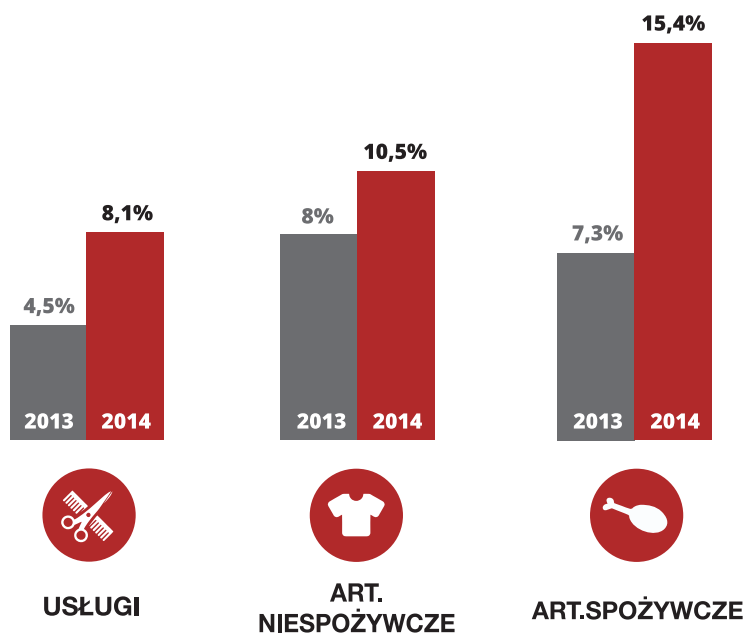
Największy wpływ na naszą gospodarkę miały sankcje finansowe: nałożenie na firmy z USA i UE zakazu udzielania kredytów i pożyczek bankom i firmom rosyjskim kontrolowanym przez państwo, a także zakazu kupowania ich udziałów i obligacji. W rezultacie jesienią 2014 roku w celu spłaty długu zewnętrznego zwiększono popyt kredytobiorców na obcą walutę, co doprowadziło do gwałtownego spadku kursu rubla oraz skoku inflacji.

Inflacja zaczęła zresztą rosnąć szybko już wcześniej, gdy Putin dekretem z 6 sierpnia 2014 roku zakazał importu produkcji rolnej, surowców oraz żywności z UE, USA, Australii, Kanady i Norwegii. Spowodowało to zmniejszenie podaży na rynku i wzrost cen. Rosja posiada największe zasoby ziem żyznych, jednak nasze rolnictwo nie jest w stanie wykarmić mieszkańców. W 2013 roku z importu pochodziło 70% owoców, 41% wołowiny, 28% wieprzowiny, 23% produktów mlecznych. Na skutek decyzji Putina już w trzecim kwartale 2014 roku import produktów mlecznych i mięsa do Rosji skurczył w porównaniu z rokiem 2013 o 26%, a produktów rybnych o 48%. Wedle szacunków Instytutu Badań Strategicznych FBK tytułem wzrostu cen majątek narodowy Rosji zmniejszył się w ciągu

roku o około 147 miliardów rubli, co w przeliczeniu na jednego mieszkańca daje tysiąc rubli.

W roku 2013 inflacja konsumencka w Rosji wyniosła 6,5%. W ciągu 12 miesięcy od zajęcia Krymu wzrosła do poziomu 17%, zmniejszając dochody i oszczędności Rosjan o 11,5%. Według szacunków

Wzrost cen w okresie 1 roku



Źródło: Rosstat

Banku Rosji, wzrost ten związany jest w prawie 80% z dewaluacją rubla, zaś w 20% z zakazem importu żywności. Jasne jest, że na dewaluację rubla wpłynęły nie tylko sankcje, lecz także spadek cen ropy naftowej. Rozkład udziału tych dwóch czynników jest jak 1 do 2, czyli na skutek wprowadzenia sankcji inflacja przyspieszyła o 3%.

Ceną płaconą przez obywateli rosyjskich za konflikt z Ukrainą jest zatem wzrost inflacji o 5,5% w ciągu roku. Oznacza to, że pensje Rosjan zmniejszyły się łącznie o około 2 tryliony rubli, a oszczędności o około 750 miliardów rubli. ■

ZAKOŃCZENIE





Fot. Ilja Warlamow

Wojna na wschodzie Ukrainy nazywana jest często „hybrydową”. Jest to ponoć unikalny wynalazek Władimira Putina: Rosja nie dokonała bezpośredniej agresji militarnej, lecz stworzyła u sąsiada konflikt zbrojny w taki sposób, aby formalnie nie można jej było nic zarzucić. Donbas płonie, a prezydent udaje niewiniątko: „Jakie macie dowody?”

„Putin to bardzo przebiegły człowiek. Mówi całemu światu, że nie ma tutaj wojska. Ale do nas mówi szybko: dawaj, dawaj” – wyjaśnił prostym językiem istotę tego, co się dzieje, rosyjski czołgista z Buriacji Dorży Batomunkujew, raniony pod Debalcewem.

Podsumujmy. „Wojna hybrydowa” w wykonaniu Putina to:

Dwójmyślenie. Niby walczymy z Ukrainą i wszyscy to rozumieją. Na terytorium Rosji istnieją obozy ćwiczeniowe dla bojowników, w stronę granicy ukraińskiej przemieszczają się platformy kolejowe z czołgami, przywódcy separatystów uzgadniają swoje działania na Kremlu. Ale niby też nie walczymy. Na wszystkie pytania Putin przecząco kręci głową, Czurkin na posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa ONZ gniewnie odrzuca wszelkie zarzuty pod adresem Kremla.

Kłamstwo. Czy na terytorium Ukrainy schwytano rosyjskich komandosów? Oni po prostu zabłądzili. Czy udowodniono, że separatyści wykorzystują broń rosyjską? Zapewne kupili ją w sklepie z militariami. Ukraińcy są ostrzeliwani z terytorium rosyjskiego? To oni sami siebie ostrzeliwiają. Wymieniane są nazwiska żołnierzy rosyjskich, którzy zginęli na wschodzie Ukrainy? O tak.

Tchórzostwo. Zarówno Putinowi, jak i jego generałom zabrakło odwagi, by przyznać się do agresji militarnej przeciwko Ukrainie. Małoduszne kłamstwo i cynizm przedstawia się jako wielką mądrość polityczną.

Tchórzliwa i podła wojna rozpętała przez Putina będzie drogo kosztować nasz kraj. Będziemy płacić za tę awanturę życiem naszych żołnierzy, kryzysem gospodarczym i izolacją polityczną.

Będziemy płacić tym, że nasi wieloletni sojusznicy staną się do nas wrogo nastawieni. Nie ma na świecie bliższego Rosjanom narodu niż Ukraińcy. Są to nasi bracia – trzeba przyznać bez jakiegokolwiek patosu, a wojny, jaka toczy się w Donbasie między Rosjanami i Ukraińcami nie można nazwać inaczej niż bratobójczą.

Ta wojna jest hańbą dla naszego kraju. Ale problem sam się nie rozwiąże. Putina trzeba powstrzymać. Zrobić to może tylko sam naród rosyjski.

Powstrzymajmy tę wojnę razem. ■

Przypisy

1. <http://rbcdaily.ru/economy/opinion/562949990569419>
2. <http://www.forbes.ru/news/238755-putin-otrugal-kabmin-za-vyletshie-v-chernuyu-dyru-dengi>
3. <http://www.youtube.com/watch?v=t42-71RpRgI>
4. <http://www.kommersant.ru/doc/2434037>
5. <http://top.rbc.ru/politics/11/03/2015/550069bb9a7947fd834cec7e>
6. https://ru.wikipedia.org/wiki/Анатомия_протеста
7. <http://gorod.afisha.ru/archive/ministry-of-truth-simonyan/>
8. <http://kashin.guru/2014/06/02/pravisektor/>
9. <http://www.1tv.ru/news/world/262978>
10. <http://slon.ru/fast/russia/pervyy-kanal-opravdalsya-za-syuzhet-o-raspyatom-malchike-1198515.xhtml>
11. <http://slon.ru/fast/russia/pervyy-kanal-opravdalsya-za-syuzhet-o-raspyatom-malchike-1198515.xhtml>
12. http://russia.tv/brand/show/brand_id/59195
13. <http://www.colta.ru/articles/media/3886>
14. <https://youtu.be/hfjYHMfQWVU>
15. https://www.youtube.com/watch?v=YC8iHFiNp_I
16. <http://tjournal.ru/paper/nuclear-kiselev>
17. <https://www.youtube.com/watch?v=SSpBXhn8oU>
18. <http://kremlin.ru/transcripts/20366>
19. <http://kremlin.ru/transcripts/20796>
20. <https://meduza.io/special/polite>
21. http://www.gazeta.ru/politics/news/2014/03/25/n_6037281.shtml
22. <http://uralpolit.ru/news/society/reviews/1398349939-uralskie-voennosluzhashchie-okazalis-v-chisle-vezhliyykh-lyudei-oni-proshli-krym-i-gotovvatsya-k>
23. <http://neuromir.tv/tsentrily-silatsentra/>
24. <http://ria.ru/interview/20150313/1052368767.html>
25. <http://www.youtube.com/watch?v=t42-71RpRgI>
26. <http://daccess-dds-ny.un.org/doc/UNDOC/GEN/G94/652/94/PDF/G9465294.pdf?OpenElement>
27. <http://zakonbase.ru/content/part/680193>
28. http://news.kremlin.ru/ref_notes/1653
29. <http://www.youtube.com/watch?v=hUEFc5hCiDA>
30. <http://tass.ru/politika/1868464>
31. <http://top.rbc.ru/politics/02/10/2014/542c0dcfcbb20f5d06c1d87a>
32. https://youtu.be/3B6-_AiosE?list=UU4sbuPna_BojWqmWXTiHWNg
33. <http://zavtra.ru/content/view/kto-tyi-strellok/>
34. <http://www.vesti.ru/doc.html?id=1926167>
35. <http://www.1tv.ru/news/social/266945>
36. <http://top.rbc.ru/politics/02/10/2014/542c0dcfcbb20f5d06c1d87a>
37. http://slon.ru/russia/hto_delat_soldatam_kotorye_ne_khotyat_voevat-1153368.xhtml
38. http://ria.ru/defense_safety/20141219/1039223657.html
39. <http://www.mediaport.ua/prekratite-posylat-pacanov-rossijskie-desantniki-zaderzhannye-na-donbasse-dali-obyasneniya>
40. http://ria.ru/defense_safety/20140826/1021446691.html
41. <https://www.youtube.com/watch?v=AitK5LeV9I>
42. <http://www.youtube.com/watch?v=LJUHGi9m9I>
43. <http://www.novayagazeta.ru/society/65158.html>
44. <http://www.kommersant.ru/doc/2671088>
45. http://www.gazeta.ru/politics/2015/02/11_a_6408545.shtml
46. http://www.bbc.co.uk/russian/international/2015/03/150325_donetsk_rebel_interview
47. <http://www.novayagazeta.ru/society/67490.html>
48. <http://tass.ru/mezhdunarodnaya-panorama/1404553>
49. <http://novorus.info/news/policy/31290-v-rossii-hotyat-uzakonit-sluzhbu-rossijskih-dobrovolcev-na-donbasse.html>
50. <http://www.znak.com/tumen/news/2014-11-21/1031839.html>
51. http://svodka.net/index.php?option=com_content&view=article&id=144847:deputat-gosdumi-priznal-svoyu-rol-v-otpravke-rossijskih-naemnikov-na-donbass&catid=1:svodka
52. <http://www.novayagazeta.ru/society/65096.html>
53. http://www.gazeta.ru/business/news/2015/03/03/n_6976897.shtml
54. http://www.e1.ru/news/spool/news_id-416966.html
55. <http://www.rosbalt.ru/piter/2015/02/11/1366640.html>
56. <http://www.tv2.tomsk.ru/news/iz-tomska-v-luganskuyu-oblast-otpravilas-pervaya-gruppa-dobrovolcev>
57. <http://www.zakonrf.info/uk/359/>
58. <http://vm.ru/news/2014/10/07/v-rossii-zavedeno-pervoe-ugolovnoe-delo-o-naemnichestve-267440.html>
59. <http://www.vedomosti.ru/politics/articles/2014/12/18/putina-sprosili-o-prisutstvii-rossijskih-voennyh-na>
60. <http://www.ntv.ru/novosti/1274938/video/>
61. <http://www.reuters.com/article/2014/06/01/us-ukraine-crisis-vostok-idUSKBN0EC1LL20140601>
62. <http://www.youtube.com/watch?v=VEtaBm0LFek>
63. <http://rusplt.ru/news/boroday-podtverdil-sodeystvie-urojntsev-severnogo-kavkaza-dnr-140398.html>
64. <http://www.regnum.ru/news/polit/1808854.html>
65. <http://rusplt.ru/society/u-opolchntsev-slishkom-mnogo-komandirov-12007.html>
66. http://www.youtube.com/watch?v=1t1tfU_6wxdst=107
67. <http://www.youtube.com/watch?v=UsPvylvsXtU>
68. <http://www.youtube.com/watch?v=drDpUblqY>
69. <http://spektr.delfi.lv/novosti/batalon-smert-u-novorossii-budet-svoj-gimn.d?id=45239010>
70. <http://youtu.be/Dvatpc3MlLM>
71. http://www.youtube.com/watch?v=cev0YRo4_sA
72. <http://www.youtube.com/watch?v=n5Of0PFgOQ>
73. <http://tass.ru/mezhdunarodnaya-panorama/1900118>
74. <http://www.echo.msk.ru/blog/maryautomne/1332306-echo/>
75. http://gubernia.pskovregion.org/number_705/01.php
76. http://echo.msk.ru/blog/schlosberg_lev/1387492-echo/
77. <http://www.znak.com/moscow/news/2014-08-19/1027090.html>
78. http://gubernia.pskovregion.org/number_706/00
79. <http://www.gazeta.ru/social/2014/08/30/6196173.shtml>
80. http://tvrain.ru/articles/dvove_pogibshih_i_dvove_zaderzhannyh_hto_proishodit_s_uljanovskimi_desantnikami-374755/
81. <http://top.rbc.ru/politics/02/10/2014/542c0dcfcbb20f5d06c1d87a>
82. <http://www.perm.aif.ru/society/details/1331851>
83. <http://echo.msk.ru/news/1389336-echo.html>
84. <http://www.novayagazeta.ru/news/1687093.html>
85. http://gubernia.pskovregion.org/number_716/02.php
86. http://ria.ru/defense_safety/20140304/998097348.html
87. <http://www.youtube.com/watch?v=t42-71RpRgI>
88. <http://www.ng.ru/news/495760.html>
89. <http://www.osce.org/ru/home/123807?download=true>
90. http://tvrain.ru/articles/polnyj_tekst_dogovora_po_vypolneniju_minskih_soglasenij-381846/
91. http://vk.com/strelkov_info
92. <http://vpk-news.ru/articles/21947>
93. <http://armamentresearch.com/Uploads/Research%20Report%20No.%203%20-%20Raising%20Red%20Flags.pdf>
94. <http://www.youtube.com/watch?v=bhti-Sp-g7w&feature=youtu.be>
95. http://www.youtube.com/watch?v=hGj-XI_jt7w
96. <http://www.buran.ru/htm/mh17.htm>
97. <http://ria.ru/infografika/20120703/690811747.html>
98. <http://vz.ru/news/2014/5/2/684927.html>, <http://www.interfax.ru/374928>
99. <http://www.vesti.ru/videos/show/vid/601805/>
100. <http://www.interfax.ru/world/382463>
101. <http://www.mk.ru/politics/2014/06/06/opolchency-sbili-v-slavyanske-ukrainskiy-an30b.html>
102. <http://www.interfax.ru/world/380883>
103. <http://www.ntv.ru/novosti/1133876/>
104. <http://itar-tass.com/mezhdunarodnaya-panorama/1325017>, <http://ria.ru/world/20140717/1016409306.html>
105. <https://www.facebook.com/photo.php?fbid=658499310886339&set=a.233159876753620.52584.100001788291627&type=1>
106. <http://www.rg.ru/2014/07/17/samolet-anons.html>, <http://www.vz.ru/news/2014/7/17/696045.html>, <http://lenta.ru/news/2014/07/17/torez/>, <http://www.bbc.com/news/world-europe-28357880>, <http://rian.com.ua/video/20140717/355014755.html>, <http://www.gazeta.ru/social/2014/07/17/6117889.shtml>
107. <http://www.ntv.ru/novosti/1085256>, <http://www.vesti.ru/doc.html?id=1741703&tid=105474>, <http://www.vz.ru/news/2014/6/29/693262.html>, <http://www.novoross.info/politics/27437-u-doneckih-opolchencev-poyavilis-zenitno-raketnye-kompleksy-buk.html>
108. <http://www.svoboda.org/media/video/25468582.html>
109. <https://www.youtube.com/watch?v=pzSdSrpsDTw&feature=youtu.be&t=4m13s>
110. <http://www.1tv.ru/news/polit/263583>
111. <https://youtu.be/L13uJ9nhTDE>
112. <http://gordonua.com/news/worldnews/Genkonstruktor-Su-25-SHturmovik-ne-mog-sbit-malayskiy-Boeing-nad-Donbassom-70694.html>
113. <http://www.1tv.ru/news/leontiev/271824>
114. <http://slon.ru/fast/russia/pervyy-kanal-ulichili-v-poddelke-sputnikovogo-snimka-s-obstelom-m>
- boinga-1184594.xhtml, <http://www.mk.ru/incident/2014/11/14/aviaekspert-udivilen-vremenem-ukazannom-na-foto-ataki-na-malazyskiy-boing.html>
115. <https://mh17.correctiv.org/mh17-hauptgeschichte-russian/>
116. <http://www.tagesschau.de/ausland/mh17-ukraine-157.html>
117. <http://meduza.io/feature/2015/03/17/sled-nad-torezom>
118. <http://ru.reuters.com/article/topNews/idRUKBN0M822W20150312?pageNumber=2&virtualBrandChannel=0&sp=true>
119. <https://www.bellingcat.com/resources/case-studies/2015/01/27/examining-the-mh17-launch-smoke-photographs/>
120. <https://www.bellingcat.com/news/uk-and-europe/2015/01/27/is-this-the-launch-site-of-the-missile-that-shot-down-flight-mh17/>
121. <https://www.youtube.com/watch?v=VdfEL5yWE7w>
122. <http://www.jitnm17.com/>, <https://youtu.be/olQNPtXSnTo?t=10m2s>
123. <http://www.theinsider.ua/politics/53c52f27b372c/>
124. <http://www.mvs.gov.ua/mvs/control/main/uk/publish/article/1105703>
125. http://actualcomment.ru/boroday_surkov_nash_chelovek_y_kremle.html
126. <http://www.interfax.ru/world/386640>
127. <http://www.novayagazeta.ru/inquests/64872.html>
128. http://znak.com/print.php?article_id=103685
129. <http://www.igorkyurkin.ru/> (Стрелков). Интервью изданию «Печат» (Сербия). Январь 2015 года
130. <http://www.youtube.com/watch?v=cb5BnyfV7ik>
131. http://www.znak.com/print.php?article_id=103550
132. <http://www.gazeta.ru/social/2014/11/05/6289245.shtml>
133. <http://www.youtube.com/watch?v=wgxmVkJXSO>
134. <http://www.newsru.com/world/20feb2015/sbays.html>
135. <http://www.kommersant.ru/doc/2666248>
136. <http://www.kommersant.ru/doc/2653539>
137. <http://www.rbc.ru/rbcfreenews/54c31f479a7947c082c09469>
138. <http://www.rosbalt.ru/ukraina/2015/03/12/1377023.html>
139. <http://thekievtimes.ua/society/395016-strashnaya-gibel-bezhencev-v-luganske.html>
140. http://tvrain.ru/teleshov/here_and_now/hrw_v_slavyanske_obnaruzhili_massovoe_zahoronenie_-373020/
141. <http://lenta.ru/news/2014/04/23/rybak/>
142. <https://www.youtube.com/watch?v=Zv39Lc5oSVs#t=23>
143. <http://slon.ru/fast/world/opublikovano-video-obstrela-gradami-avtobusa-pod-volnovakhoj-1204543.xhtml>
144. <http://www.colta.ru/articles/society/5675>
145. <http://www.znak.com/moscow/articles/12-02-17-14/103550.html>
146. <https://openrussia.org/post/view/3594/>
147. http://www.e1.ru/news/spool/news_id-416966.html
148. http://www.vetkrym.com/news/citizens/soderzhanie-bezhencev-iz-ukrainy-obkhoditsya-novgorodskoy-oblasti_v_800_rublej_na_cheloveka_v_sutki/
149. http://rbth.com/news/2015/03/02/there_are_over_1 mln_donbass_refugees_in_ukraine_-_un_report_44124.html
150. <http://www.capital.ua/ru/news/35716-donbass-pokinuli-pochti-million-bezhentsev-oonixz3USzYQzd>
151. http://www.velikiynovgorod.ru/news/citizens/soderzhanie-bezhencev-iz-ukrainy-obkhoditsya-novgorodskoy-oblasti_v_800_rublej_na_cheloveka_v_sutki/
152. <http://www.admvol.ru/docs/%D0%9F%D0%BE%D1%81%D1%82%D0%B0%D0%BD%D0%BE%D0%B2%D0%BB%D0%B5%D0%BD%D0%B8%D0%B5/20140717/4916/4916%20%D0%BE%D1%82%2017-07-2014.pdf>
153. <http://tass.ru/info/1378467>
154. <http://kremlin.ru/news/20663>
155. <http://www.vedomosti.ru/newspaper/articles/2015/03/09/na-krim-deneg-net>

W opracowaniu raportu uczestniczyli:



Sergiej Aleksaszenko

rosyjski ekonomista, dyrektor ds. makroekonomicznych Wyższej Szkoły Ekonomiki. W latach 1995-1998 pierwszy zastępca przewodniczącego zarządu Banku Centralnego Federacji Rosyjskiej.



Jekatierina Winokurowa

rosyjska dziennikarka, specjalny korespondent gazety internetowej Znak.com. W 2014 roku opublikowała kilka reportaży ze strefy konfliktu na wschodzie Ukrainy.



Oleg Kaszyn

Rosyjski dziennikarz i pisarz. Autor powieści „Gorbi-dream” i „Kostka Rubika”. W latach 2012-2013 należał do Rady Koordynacyjnej rosyjskiej opozycji.



Leonid Martyniuk

Członek rady politycznej partii RPR-PARNAS. Autor serii wideo-reportaży „Kłamstwa reżimu”. W 2012 roku razem z Borysem Niemcowem opracował raport ekspercki „Życie niewolnika na galerze”.



Ajder Muždabajew

Rosyjski dziennikarz i media-menedżer. Od wielu lat zajmuje się badaniem problemów społeczno-politycznych Krymu.



Alfred Koch

Rosyjski działacz polityczny, publicysta, pisarz. W latach 1996-1997 wicepremier Rosji.



Olga Szorina

Dyrektor wykonawczy partii RPR-PARNAS. W latach 2009-2012 była rzeczniką prasową Borysa Niemcowa.



Ilja Jaszyn

Rosyjski polityk, członek zarządu partii RPR-PARNAS.

Dziękujemy za pomoc w przygotowaniu raportu:

Aleksandr Golc, dziennikarz rosyjski, ekspert wojskowy – za pomoc i konsultacje w opracowaniu rozdziału „Władimira Putina Sklep z Militariami”;

Ilja Barabanow, dziennikarz rosyjski, autor reportaży ze strefy konfliktu na wschodzie Ukrainy – za udostępnienie materiałów swoich śledztw, konsultacje i wszechstronną pomoc;

Rusłan Lewijew, aktywista obywatelski – za pomoc w opracowaniu rozdziału „Ładunek-200”;

Jewgienij Lewkowicz – za pomoc w przygotowaniu rozdziału „Ochotnicy czy Najemnicy?”;

Timur Olewskij, dziennikarz rosyjski, autor reportaży ze strefy konfliktu na wschodzie Ukrainy – za udostępnienie materiałów swoich śledztw, konsultacje i wszechstronną pomoc.

Lew Szlosberg, poseł regionalnego parlamentu obwodu pskowskiego, dziennikarz – za udostępnienie materiałów swoich śledztw, które zostały wykorzystane w rozdziale

„Ładunek-200”;

Siergiej Parchomienko, dziennikarz rosyjski – za udostępnienie autorom raportu materiałów swojego śledztwa „Ślad nad Torezem”, które zostało opublikowane na portalu Meduza 17 marca 2015 roku;

Maria Turczenkowa, fotoreporter – za udostępnienie zdjęć;

Jewgienij Fieldman, fotoreporter – za udostępnienie zdjęć;

Piotr Szelomowski, fotoreporter – za udostępnienie zdjęć;

Denis Siniakow, fotoreporter – za udostępnienie zdjęć;

Wadim Prochorow, adwokat – za porady prawne;

Anastasija Fazulina, aktywistka obywatelska – za wsparcie organizacyjne;

Wsewołod Czagajew – za wsparcie organizacyjne.